

POLOONUS

Zeitschrift für die polnische Sprache und den europäischen Dialog
Czasopismo na rzecz języka polskiego i europejskiego dialogu

35 JAHRE

NACHBARSCHAFTSVERTRAG

35 Jahre Deutsch-Polnischer Nachbarschaftsvertrag / Basili Kerški im Gespräch
mit KoKoPol / Perspektive polnischer Frauen / Wir Töchter, Oliwia Hälterlein /
Polnische Gegenwartsliteratur über Niederschlesien / Warschau und Masuren /
Ausstellung: Zeichen der Zeit – Deutsche Inschriften in Schlesien



Inhaltsverzeichnis

Spis treści

GELEITWORT / OD REDAKCJI **2.**

GESPRÄCH / ROZMOWA **6.**

Basil Kerski im Gespräch mit KoKoPol über einen „Vertrag, der deutsche Einheit mit polnischer Zukunft verknüpft“
Basil Kerski w rozmowie z KoKoPol o „Traktacie, który wiąże jedność Niemiec z przyszłością Polski“ / *Erik Malchow*

35 JAHRE NACHBARSCHAFTSVERTRAG **11.**
35 LAT TRAKTATU O DOBRYM SĄSIEDZTWIE

11. 35 Jahre Deutsch-Polnischer Nachbarschaftsvertrag / 35 lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie / *Marek Krzakała*

13. Vertragsbestimmungen zu Sprachen. Auszüge / Postanowienia Traktatu dotyczące języków. Fragmenty

14. Zeitzeugengespräch mit der Übersetzerin Dagmar Domke
Rozmowa ze świadkiem historii, tłumaczką Dagmar Domke
Joanna Maria Stolarek

21. Zeit für gemeinsames Handeln: Polnisch in Deutschland als Aufgabe der Polonia / Czas na wspólne działanie: język polski w Niemczech jako zadanie organizacji polonijnych / *Łukasz Sottysiak*

26. Frauenstimmen zum Vertrag – Wie polnische Frauen in Deutschland auf Nachbarschaft, Teilhabe und Zukunft blicken
Głosy kobiet – jak Polki w Niemczech postrzegają sąsiedztwo, partycypację i przyszłość / *Joanna Maria Stolarek*

INSTITUTIONEN / INSTYTUCJE **30.**

30. Geschichte des DPJW / Historia PNWM / *Markus Nowak*

35. Das deutsch-polnische Tandem der GFPS / Polsko-niemiecki tandem GFPS / *Kirill Kappes, Jonas Kolecki*

BERICHTE / SPRAWOZDANIA **39.**

39. „Nachbarn sollten sich verstehen“: Zentrum für Kultur und die deutsche Sprache an der Universität Zielona Góra / „Sąsiedzi powinni się rozumieć“: Centrum Kultury i Języka Niemieckiego na Uniwersytecie Zielonogórskim / *Julian Schorr*

41. Onlineratgeber Nachbarsprache in Kitas / Poradnik online Język sąsiada w przedszkolach / *Regina Gellrich*

45. Geschichtsunterricht über Grenzen hinweg / Nauczanie historii ponad granicami / *Dagmara Moskwa, Jakub Sawicki*

ANKÜNDIGUNGEN / ZAPOWIEDZI **47.**

POLSKI.BEITRÄGE Band 2 / Tom II serii POLSKI.BEITRÄGE
Natalie Kosch

NEUERSCHEINUNGEN
NOWOŚCI WYDAWNICZE **48.**

48. Wir Töchter / My córki / *Oliwia Hälterlein*

50. Rezension: Literarische und filmische Bilder der Migration zwischen Deutschland und Polen / Recenzja: Literackie i filmowe obrazy migracji między Niemcami a Polską / *Przemysław Chojnowski*

WISSENSWERTES / WARTO WIEDZIEĆ **54.**

54. Zwischen Ufern und Grenze. Brücken über Oder und Lausitzer Neiße / Między brzegami a granicą. Mosty na Odrze i Nysie łużyckiej
Oliwia Drozdowicz

56. Polnische Gegenwartsliteratur über Niederschlesien
Polska literatura współczesna o Dolnym Śląsku / *Magdalena Zapotoczna*

POLITISCHE KOLUMNE
KOLUMNA POLITYCZNA **58.**

Ein nicht idealer, aber realistischer Vertrag / Traktat nieidealny, ale realny / *Krzysztof Ruchniewicz*

REISEKOLUMNE POLEN
KOLUMNA PODRÓŻNIKA **67.**

Zwischen Großstadtfair und Naturparadies – Warschau und Masuren / Między powiewem metropolii a przyrodniczym rajem – Warszawa i Mazury / *Matthias Kneip*

GALERIE / GALERIA **72.**

Wenn die Mauern zu sprechen beginnen. Zeichen der Zeit – Deutsche Inschriften in Schlesien, Schlesisches Museum zu Görlitz
Kiedy mury zaczynają przemawiać. *Znaki czasu. Niemieckie napisy na Śląsku*, Muzeum Śląskie w Görlitz / *Dawid Smolorz, Magdalena Zapotoczna*

GEDICHT / WIERSZ **78.**

Peter Reik, Ein Dorf an der Oder ist ein Dorf an der Oder
Wieś nad Odrą to wieś nad Odrą, pl. Magdalena Telus

AUTOR*INNEN / AUTORZY* **80.**

POLONUS.
ZEITSCHRIFT FÜR DIE POLNISCHE SPRACHE UND DEN EUROPÄISCHEN DIALOG
CZASOPISMO NA RZECZ JĘZYKA POLSKIEGO I EUROPEJSKIEGO DIALOGU

Herausgeber / Wydawca Kompetenz- und Koordinationszentrum Polnisch (KoKoPol)

bei der Stiftung Internationales Begegnungszentrum St. Marienthal
Centrum Kompetencji i Koordynacji Języka Polskiego (KoKoPol)
przy Fundacji Międzynarodowe Centrum Spotkań St. Marienthal

Redaktion / Redakcja Dr. Erik Malchow, Julian Schorr, Christin Stupka,

Dr. Magdalena Telus, Luise Träger, Dr. Magdalena Zapotoczna

Redaktionsanschrift / Adres redakcji Stiftung IBZ St. Marienthal, KoKoPol,

02899 Ostritz, St. Marienthal 10 / Tel. 035823 209500

www.kokopol.eu / kontakt@kokopol.eu

Titelillustration, Gestaltung, Satz / Ilustracja tytułowa, grafika, skład

PAPINESKA, Monika Grobel-Jaroschewski

Druck / Druk Stoba-Druck GmbH

Auflage / Nakład 1.500 Exemplare / 1 500 egzemplarzy

ISSN 2701-6285

Für den Inhalt der einzelnen Beiträge sind die Autorinnen und Autoren verantwortlich.
Za treść poszczególnych artykułów odpowiadają Autorzy i Autorki.

Geleitwort Od redakcji

Gunnar Hille



DE Jede Partnerschaft, ob im zwischenmenschlichen, politischen oder zivilgesellschaftlichen Bereich, benötigt eine permanente Pflege. Man sollte nicht zur Routine übergehen und meinen, die Dinge liefen ohnehin von selbst. Beziehungen leben gleichermaßen von der Erinnerung und der Planung der Zukunft. Geburts- und (speziell in Polen) Namens-tage im privaten sowie Jahrestage von besonderen Ereignissen im politischen Bereich sind die Gelegenheit, gemeinsam zu feiern oder sich zu erinnern, auch wenn es manchmal wehtut. Die Rückbesinnung auf schwierige Zeiten ist nicht immer leicht für den Partner, der historisch großes Unrecht begangen hat, aber sie ist notwendig und, da hat sich in Deutschland viel getan, sie muss von beiden Seiten gewollt sein.

Die deutsch-polnische Partnerschaft, die aus der großen Zeitenwende 1989 hervorgegangen ist, bleibt eine Erfolgsgeschichte, auch wenn es gerade auf der politischen Ebene immer wieder taktische Störfeuer gibt. Das ändert nichts an der Erkenntnis, dass in den deutsch-polnischen Beziehungen nach den deutschen Gräueltaten des Zweiten Weltkrieges mit dem Nachbarschaftsvertrag von 1991 ein neues, partnerschaftliches Kapitel aufgeschlagen wurde. Sicherlich konnte und musste das vereinigte Deutschland in den ersten Jahrzehnten nach 1989 in der neuen Partnerschaft die Rolle des Zugpferdes spielen, etwa bei der Unterstützung Polens auf dem Weg in NATO und EU. Unter anderem bei der Festlegung der für Polen günstigen Zahl der Abgeordneten-Sitze im EU-Parlament konnte sich Polen auf die Regierung Schröder verlassen, später bei weiteren Grundsatzfragen ebenso auf die Merkel-Regierung. Und diese Verlässlichkeit gilt weiter, uneingeschränkt.

Doch die Zeiten ändern sich, gerade auch im positiven Sinn: Polen ist inzwischen nicht zuletzt mit Hilfe der EU ein Partner auf Augenhöhe geworden, der selbstbewusst und konstruktiv die gemeinsame Zukunft mit aufbaut. Diese Zukunft benötigt existentiell demokratisch legitimierte Strukturen sowie die zivilisatorisch mühsam erkämpften Freiheiten, die der EU zugrunde liegen. Die Alternative hieße, nach der Pfeife der Großmächte und ihrer selbstherrlichen Autokraten tanzen zu müssen. Wollen wir das unseren Kindern und Enkeln antun?

Für 2026 hat der 35. Jahrestag der Unterzeichnung des Deutsch-Polnischen Nachbarschaftsvertrages eine herausragende Bedeutung. Wir wollen mit diesem Heft 13 von POLONUS auf Entstehung, Wirkung und Zukunft dieses grundlegenden Vertrages eingehen. Wir freuen uns, dass wir Prof. Krzysztof Ruchniewicz für einen tiefgründigen Beitrag zum Nachbarschaftsvertrag gewinnen konnten, aber auch die Schilderungen der Zeitzeugin Dagmar Domke, die als Dolmetscherin des Auswärtigen Amtes die

PL Każde partnerstwo, czy to w wymiarze międzyludzkim, politycznym czy społecznym, trzeba nieustannie pielęgnować. Nie wolno popaść w rutynę i zakładać, że sprawy potoczą się same. Stosunki międzyludzkie żywią się w równym stopniu pamięcią, co planowaniem przyszłości. Zarówno urodziny i (szczególnie w Polsce) imieniny w sferze prywatnej, jak i rocznice ważnych wydarzeń w sferze politycznej są okazją do wspólnego świętowania lub wspominania, nawet jeśli czasami jest to bolesne. Powrót myślami do trudnych czasów nie zawsze jest łatwy dla partnera, który w przeszłości dopuścił się wielkich krzywd. Jest on jednak niezbędny i – pod tym względem w Niemczech dokonał się ogromny postęp – musi wypływać z woli obu stron.

Partnerstwo polsko-niemieckie, zrodzone z wielkiego przełomu 1989 roku, pozostaje historią sukcesu, mimo pojawiających się cyklicznie, zwłaszcza na płaszczyźnie politycznej, taktycznych zakłóceń. Nie zmienia to faktu, że w relacjach polsko-niemieckich, po tragicznych doświadczeniach niemieckich zbrodni II wojny światowej, Traktat o dobrym sąsiedztwie z 1991 roku otworzył nowy, partnerski rozdział.

Z pewnością w pierwszych dekadach po 1989 roku zjednoczone Niemcy mogły i musiały odgrywać w tym nowym układzie rolę siły napędowej, wspierając Polskę na drodze do NATO i Unii Europejskiej. To właśnie na rządzie Schrödera Polska mogła polegać m.in. przy ustalaniu korzystnej dla niej liczby mandatów w Parlamencie Europejskim; później, w kolejnych zasadniczych kwestiach, podobne wsparcie zapewniały rządy Merkel. Ta wiarygodność i niezawodność pozostają aktualne – bez żadnych zastrzeżeń.

Czasy się jednak zmieniają, i to w jak najbardziej pozytywnym sensie: Polska stała się dziś – między innymi dzięki pomocy UE – partnerem równorzędnym, który w sposób pewny siebie i konstruktywny współkreuje naszą wspólną przyszłość. Ta przyszłość nie może istnieć bez struktur posiadających legitymację demokratyczną oraz swobód, o które cywilizacja walczyła z wielkim trudem i które stanowią fundament Unii Europejskiej. Alternatywą byłaby konieczność tańczenia tak, jak nam zagrają wielkie mocarstwa i ich autorytarni władcy. Czy naprawdę chcemy zgotować taki los naszym dzieciom i wnukom?

W roku 2026 szczególne znaczenie przypada 35. rocznicy podpisania polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie. W 13. numerze POLONUSA chcemy przyjrzeć się powstaniu, oddziaływaniu oraz przyszłości tego fundamentalnego dokumentu. Cieszymy się, że udało nam się pozyskać prof. Krzysztofa Ruchniewicza, który przygotował głęboką analizę znaczenia Traktatu. Niezwykle żywych wrażeń z początku lat 1990. dostarczą nam natomiast wspomnienia świadka epoki, Dagmar Domke – tłumaczki w Federalnym Ministerstwie Spraw Zagranicznych, która



Margit † und Eckhard Hoffmann im September 2015 vor dem 1946 aufgestellten und 2009 erneuerten deutsch-polnischen Versöhnungskreuz in Opatów (früher Esdorf) Margit † i Eckhard Hoffmannowie we wrześniu 2015 roku przed krzyżem pojednania polsko-niemieckiego w Opatówce (dawniej Esdorf), wzniesionym w 1946 roku i odnowionym w 2009 roku / Foto: Hans Rombach

Z niemieckiego: Agata Domańska, Karolina Porzuczek

gesamte Verhandlungsphase begleitet und jeden Satz des Werkes mitgeprägt hat, bieten lebhaft Eindrücke der Zeit Anfang der 1990er-Jahre.

Freuen Sie sich auch auf das Interview, das unser KoKoPol-Außenstellenleiter Erik Malchow mit Basil Kerski geführt hat, der nach 27 Jahren als Chefredakteur des hochangesehenen Magazins *Dialog* für neue Aufgaben an den Rhein zieht, und andere spannende Beiträge. Ergänzt wird das Heft durch eine Analyse des heutigen Brückenbestandes entlang der Oder-Neiße-Linie im historischen Vergleich zur Situation vor 1945.

Auf ein weiteres, weniger bekanntes Jubiläum möchte ich abschließend noch hinweisen: Ostern 1946 wurde in Esdorf/Opoczka, Kreis Schweidnitz/Świdnica vom örtlichen Bauunternehmer Alfred Krebs gemeinsam mit seiner „Einquartierung“, dem aus dem früheren Ostpolen vertriebenen Łukasz Sotnik, vor dem nunmehr von beiden Familien bewohnten Haus Nr. 7 ein großes Holzkreuz errichtet und am 21. April 1946 von einem Priester geweiht. In der unter dem Kreuz eingemauerten, in einer Flasche geschützten deutsch- und polnischsprachigen Botschaft werben beide Familienväter dafür, dass trotz der Schrecken des Krieges nunmehr die Versöhnung und die christlichen Gemeinsamkeiten von Deutschen und Polen im Zentrum stehen sollten. Diese Botschaft in jenen unruhigen Zeiten war gefährlich und richtungsweisend zugleich. Der einzige noch lebende Zeuge dieser Kreuzweihe ist Eckhard Hoffmann, der Großneffe und Biograph von KoKoPols „Patron“ Emil Krebs. Er musste einige Monate später als Fünfjähriger gemeinsam mit seiner Familie Opoczka verlassen. Dieses über Jahrzehnte morsch gewordene Kreuz wurde 2009 unter Beifügung der Versöhnungsbotschaft ersetzt und ist nach wie vor in Opoczka zu sehen. Das Sprachgenie Emil Krebs indessen, der Bruder des Kreuzstifters Alfred Krebs, wurde für KoKoPol zum Grundstein für die Förderung des Polnischen in Deutschland und der Mehrsprachigkeit weltweit.

Das Team von KoKoPol wünscht Ihnen eine spannende Lektüre, wir freuen uns auf Ihre Rückmeldungen, auf Kritik wie Zuspruch.

St. Marienthal,
Juni / czerwiec 2026

towarzyszyła całemu procesowi negocjacji i współkształtowała każde zdanie tego dokumentu.

Zapraszamy Państwa także do lektury wywiadu, jaki Erik Malchow – kierownik biura KoKoPol w Berlinie – przeprowadził z Basilem Kerskim, który po 27 latach pełnienia funkcji redaktora naczelnego cenionego magazynu *Dialog* przenosi się nad Ren, by podjąć nowe wyzwania. W numerze znajdą Państwo również wiele innych fascynujących tekstów. Materiał uzupełnia przegląd dzisiejszego stanu mostów wzdłuż linii Odry i Nysy w porównaniu historycznym do sytuacji sprzed 1945 roku.

Na koniec chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej, mniej znanej rocznicy: w Wielkanoc 1946 roku w miejscowości Opoczka/Esdorf (powiat świdnicki) miejscowy przedsiębiorca budowlany Alfred Krebs wraz ze swoim „lokATOREM z kwaterunku” Łukaszem Sotnikiem, wysiedlonym z dawnej Polski Wschodniej, wzniesli przed domem nr 7, zamieszkiwanym wówczas przez obie rodziny, duży drewniany krzyż, który poświęcono 21 kwietnia 1946 r. W polsko- i niemieckojęzycznym przesłaniu, zamurowanym pod krzyżem w szklanej butelce, obaj ojcowie rodzin wzywali Niemców i Polaków – mimo okrucieństw wojny – do pojednania i przestrzegania wspólnych chrześcijańskich wartości. Takie przesłanie w tamtych niespokojnych czasach było równie niebezpieczne co prorocze. Jedynym żyjącym świadkiem poświęcenia krzyża jest Eckhard Hoffmann, krewny i biograf „patrona” KoKoPol, Emila Krebsa. Kilka miesięcy później, jako pięciolatek, musiał on wraz z rodziną opuścić Opoczka. Krzyż ten, nadgryziony zębem czasu, został w 2009 roku wymieniony na nowy (z ponownym umieszczeniem w nim orędzia o pojednaniu) i do dziś można go oglądać w Opoczce. Z kolei geniusz językowy Emil Krebs, brat fundatora krzyża Alfreda Krebsa, stał się dla KoKoPol patronem działań na rzecz promocji języka polskiego w Niemczech oraz wielojęzyczności na całym świecie.

Zespół KoKoPol życzy Państwu pasjonującej lektury. Z radością czekamy na Państwa opinie – zarówno słowa krytyki, jak i uznania.

↓↓ Forst, Lange Brücke heute

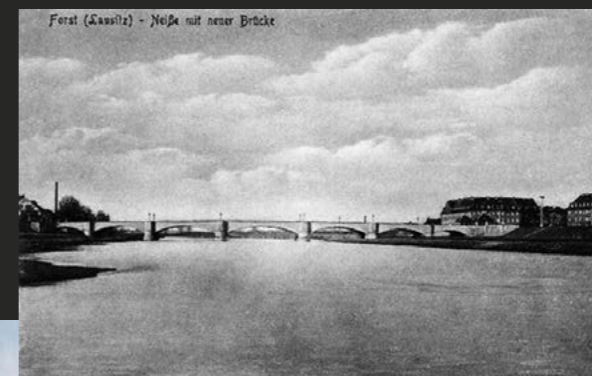
Forst/Zasieki, Lange Brücke dziś

Foto: Oliwia Drozdowicz

↓ Forst, Lange Brücke

Forst/Zasieki, Lange Brücke

Foto: <https://brandenburg.museum-digital.de/object/69673>



Gespräch Rozmowa

BASIL KERSKI IM GESPRÄCH MIT KOKOPOL ÜBER EINEN „VERTRAG, DER DEUTSCHE EINHEIT MIT POLNISCHER ZUKUNFT VERKNÜPFT“ / BASIL KERSKI W ROZMOWIE Z KOKOPOL O „TRAKTACIE, KTÓRY WIĄŻE JEDNOŚĆ NIEMIEC Z PRZYSZŁOŚCIĄ POLSKI”

Erik Malchow



Basil Kerski, deutsch-polnischer Kulturschaffender und Politologe mit irakischen Wurzeln, war in den Jahren 1998–2025 Chefredakteur des deutsch-polnischen Magazins *Dialog*; 2011–2025 Direktor des Europäischen Zentrums der Solidarność in Danzig, seit Januar 2026 Präsident der Stiftung Haus der Geschichte NRW / Basil Kerski, polsko-niemiecki menedżer kultury, politolog z irakijskimi korzeniami, w latach 1998–2025 redaktor naczelny polsko-niemieckiego magazynu *Dialog*; w latach 2011–2025 dyrektor Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku, od stycznia 2026 r. prezydent Fundacji Dom Historii Nadrenii Północnej-Westfalii / Foto: Anne Orthen

DE Wir sprechen im Auto auf dem Weg nach Köln, noch ein paar Minuten bis zum Termin beim polnischen Generalkonsulat — und doch entsteht zwischen Motorengeräusch und Stadtsilhouette ein Panorama der letzten 35 Jahre: vom 2+4-Prozess bis zur Frage, warum Sprachbildung heute Sicherheitspolitik ist.

Herr Kerski, der Deutsch-Polnische Nachbarschaftsvertrag entstand in einer Zeit tiefgreifender Umbrüche in Europa und im Zuge der deutschen Wiedervereinigung. Welche historische Bedeutung hatte er in diesem Kontext?

Ich finde es gut, dass Sie nach dem Kontext fragen — denn die historische Bedeutung ist vielen in beiden Ländern nicht wirklich bewusst. Der Deutsch-Polnische Nachbarschaftsvertrag vom 17. Juni 1991 ist ein zentrales Dokument europäischer Geschichte. Er gehört zur Grundlage der deutschen Einheit — und zwar nicht nur in einem innerdeutschen Sinn. Die Vereinigung Deutschlands 1989/90 war ja nicht ausschließlich eine Frage des Beitritts der ostdeutschen Länder nach dem Grundgesetz der alten Bundesrepublik. In dieser Umbruchszeit mussten parallel entscheidende Fragen des internationalen Kontextes geklärt werden: das Ende der Nachkriegsordnung, die Friedenssicherung, denn nach dem Ende des Zweiten Weltkrieges gab es keinen endgültigen Friedensvertrag. Eine der heikelsten Fragen in Mitteleuropa war die endgültige rechtliche Anerkennung der Oder-Neiße-Grenze. Da kein Friedensvertrag vorlag, war sie nach bundesdeutscher Rechtsprechung nicht endgültig. Um die internationalen Bedingungen für die deutsche Vereinigung zu klären, gab es neben dem innerdeutschen Prozess den berühmten 2+4-Prozess im Jahre 1990: symbolisch vier Alliierte plus die zwei deutschen Staaten — um damit auch endgültig die Nachkriegszeit rechtlich zu beenden. Streng genommen war es aber ein Prozess 2+4+1, denn Polen war als einziger Akteur neben den Besatzern und den deutschen Staaten wegen der Grenzfrage an dem Einigungsprozess beteiligt. So kam es in Folge dessen nach der deutschen Vereinigung am 3. Oktober 1990 kurz danach im November 1990 zur Unterzeichnung des deutsch-polnischen Grenzvertrages. Wenige Monate später wurde in Bonn am 17. Juni 1991 der bilaterale Nachbarschaftsvertrag unterzeichnet, quasi als Abschluss des Dokumentenpakets zur deutschen Frage. Der Vertrag symbolisiert viel mehr als die neue deutsch-polnische Partnerschaft, er ist auch Teil der rechtlichen Fundamente neuer deutscher Souveränität und markiert Polens Aufbruch in den Westen, raus aus dem Einflussbereich des Sowjetimperiums.

Mit dem Vertrag hat das vereinigte Deutschland Polen die politische Unterstützung auf diesem Weg in den Westen ausgedrückt...

Genau. Noch vor dem Mauerfall hatte die bundesdeutsche Regierung versucht, mit der neuen demokratischen Regierung Polens unter Tadeusz Mazowiecki, die im September 1989 gebildet wurde, strategische Beziehungen aufzubauen. Am Tag des Berliner Mauerfalls, am 9. November 1989, war Bundeskanzler Kohl mit seinen Regierungsmitgliedern sogar in Warschau bei Mazowiecki, um ein neues Kapitel in den bilateralen Beziehungen zu eröffnen. Dieser Prozess wurde durch den Zusammenbruch der DDR und die sehr schnelle Vereinigung Deutschlands unterbrochen — und am 17. Juni 1991 abgeschlossen. Aus polnischer Sicht ist das bemerkenswert, weil Polen damals formal noch

Mitglied des Warschauer Pakts und des RGW (Rat für gegenseitige Wirtschaftshilfe) war — also noch „im Ostblock“. Und trotzdem versucht der Vertrag, die Vergangenheit abzuschließen und Instrumente für eine neue deutsch-polnische Partnerschaft zu schaffen. Er ist in diesem Sinne sensationell: In einer Zeit, in der in Moskau im Sommer 1991 noch ein autoritärer Putsch von kommunistischen Hardlinern drohte und unklar war, wohin sich die Sowjetunion entwickelt, schließen das vereinigte Deutschland und das demokratische Polen praktisch einen Pakt: Der demokratische Westen soll sich erweitern — und Polen soll Teil davon werden. Der damalige polnische Außenminister Krzysztof Skubiszewski sprach schon Anfang 1990 von einer deutsch-polnischen Interessen- und Wertegemeinschaft, also lange vor dem Fall des Eisernen Vorhangs. Die deutsch-polnische Verständigung war für Skubiszewski der Schlüssel zu einer neuen europäischen Friedensordnung auf der Grundlage von demokratischen Werten. Eine positive deutsch-polnische Politik sollte ein Katalysator für den Umbruch in Europa werden. Das war keine bloße Bilateralität, sondern eine Vision für Mitteleuropa — eine Inspiration auch für andere Beziehungen zwischen den europäischen Nationen.

Sie haben die Vision von 1991 beschrieben, die sich damals herauskristallisierte. Wenn Sie jetzt auf die letzten Jahrzehnte schauen: Wo sehen Sie die größten mentalen Veränderungen — und wo hat sich diese Neuordnung tatsächlich manifestiert?

Wir wussten damals: Realität muss gedanklich gestaltet, vorausgedacht werden. Man muss sich Ziele setzen, die im Moment vielleicht noch unrealistisch wirken — denn ohne Visionen gibt es keine positive Dynamik. Und dann ist da eine Entwicklung, die viele unterschätzen: die ökonomische und gesellschaftliche Verflechtung. Polen war damals, nach den 1980er-Jahren, ökonomisch sehr schwach: Rezession, Hyperinflation, Krisenerfahrung. Heute leben wir in einer völlig neuen materiellen Realität. Polen und Tschechien — diese beiden Länder mit ihren 48 Millionen Europäerinnen und Europäern — sind zusammen Deutschlands größte Handelspartnergruppe, größer als China oder die USA. Polen ist unter den Top-Partnern. Das ist eine Sensation. Und es zeigt: Der Wohlstand Deutschlands hängt heute eng mit der Zusammenarbeit mit den östlichen Nachbarstaaten zusammen — vor allem mit Polen. Für Polen gilt das umgekehrt ebenso: Deutschland ist der wichtigste Partner. Diese Zahlen sind nicht nur Ökonomie. Sie spiegeln gesellschaftliche Verflechtung, kulturelle Nähe, Alltagsrealität. Aber mein Eindruck ist: Wir leben heute in einer Zeit, in der es an Visionen fehlt, vor allem an politischen, wie wir dieses großartige Potenzial nutzen können, um politisch und kulturell, nicht nur ökonomisch, uns noch stärker anzunähern.

Also: Realität ohne Narrativ?

Ja. Die Kunst der Friedenssicherung in der Nachbarschaft besteht darin, ambitionierte Ziele zu setzen. Und gerade da erleben wir eine gewisse Ideen- und Mutlosigkeit — in Deutschland und in Polen. In Deutschland fehlt noch immer das Bewusstsein für die enorme Bedeutung Polens und Tschechiens für das Land — für die Verflechtung mit den mitteleuropäischen Nachbarn. In Polen wiederum ist antideutsche Rhetorik für populistische Politiker ein bequemes Mittel: Wenn man auf Deutschland zeigt und die eigenen Gegner als „deutsche Agenten“ diffamiert, muss man keine politischen Lösungen für die wichtigen Herausforderungen der Zeit präsentieren. Durch Polarisierung lenkt man von Sachthemen ab, das ist eine alte Technik der Politik. Und die

Regierung, die stereotypenhaft als eine Ansammlung „deutscher Agenten“ verunglimpft wird, traut sich dann oft auch nicht, offen für enge deutsch-polnische Beziehungen einzutreten.

Ich würde gern auf Erinnerungskultur zu sprechen kommen – auch mit Blick auf junge Generationen. Viele Menschen unter 25 kennen Konfliktgeschichte nur aus dem Unterricht. Frieden ist für sie selbstverständlich. Welche Bedeutung hat gemeinsame Erinnerungskultur heute noch?

Ich kritisiere junge Menschen ungern dafür, dass sie anders erinnern. Geschichte entsteht jeden Tag neu. Erinnerungskultur ist ein Mosaik: täglich in Bewegung. Und Erinnerung ist nicht Geschichte – Erinnerung ist eine kulturelle, emotionale Sicht aus der Gegenwart auf die Zukunft über die Vergangenheit. Gerade deshalb ist es wichtig, dass junge Menschen viel über die Vergangenheit erfahren – damit sie verstehen, in welche Richtung es in die Zukunft geht. Nehmen Sie den Krieg in der Ukraine: Er ist auch eine Reaktion auf den Zusammenbruch der Sowjetunion vor 35 Jahren. Wer die Tragödie heute verstehen will, braucht historisches Wissen – mindestens der letzten 40 Jahre, und, für den Frieden in Mitteleuropa, auch einen Blick auf 200 Jahre europäische Nachbarschaftsgeschichte. Und noch etwas: Der demokratische Verfassungsstaat in Deutschland ist nicht nur Ergebnis von 1945, sondern auch Folge einer brutalen Erfahrung – auch in der Beziehungsgeschichte mit Polen: Überfall, Kolonialisierung, rassistische Abwertung. Das hat nach dem Krieg eine Reflexion ausgelöst: Wie soll ein demokratischer deutscher Staat beschaffen werden? Auf welchen Wertgrundlagen? Ein großer Teil dieser deutschen historischen Erfahrung fußt auf dem rassistischen Angriffs- und Vernichtungskrieg der Deutschen auf Polen. Ohne deutsch-polnische Beziehungsgeschichte verstehen wir nicht die jüngste deutsche Vergangenheit, den Weg in den nationalsozialistischen Totalitarismus und wieder raus in die bundesrepublikanische Demokratie nach dem Fall des NS-Regimes. Deutsch-polnische Kompetenz ist keine Nische – das ist europäische Grundbildung.

Der Vertrag betont Sprache und kulturellen Austausch. Wir bei KoKoPol fördern Polnisch als Herkunftssprache in Deutschland. Warum ist das politisch und gesellschaftlich gerade heute so bedeutsam?

Jede Sprache ist ein Reichtum. Ein besonderes Privileg ist es, wenn Menschen mehrsprachig aufwachsen – in Familien, in multikulturellen Umgebungen. Aber: Damit Sprache ein wirklich wirksames Instrument wird – kulturell und beruflich –, braucht es Bildung. Familiärer Kontakt reicht nicht. Man braucht systematische Förderung. Darum ist es so wichtig, dass Staaten in Mitteleuropa Mehrsprachigkeit im Bildungssystem konsequent fördern – idealerweise bis zum Abitur. Das ist Kompetenz und gesellschaftlicher Reichtum. Vereine leisten Enormes, aber sie können Schule nicht ersetzen. Ich verstehe Ihre Arbeit auch als Appell: deutsch-polnische Bildung offensiv weiterzuentwickeln – und zwar in Gesamtdeutschland, nicht nur im Osten. Und Polen steht vor ähnlichen Herausforderungen: Viele Kinder und Jugendliche aus der Ukraine haben schnell Polnisch gelernt. Nun ist es wichtig, dass der polnische Staat ihre bilateralen Kompetenzen stärkt – Sprache, Kultur, Geschichte. Und dieses Angebot sollte attraktiv und offen sein – nicht nur für „Betroffene“, sondern als Angebot für alle Interessierten.

Wir sehen Fortschritte, auch durch unsere Kampagne *Polski ist cool!*: mehr Sichtbarkeit, mehr Stolz. Gleichzeitig bleiben die Zahlen niedrig – etwa 15.000 Lernende an Schulen. Was müsste konkret passieren, damit Polnisch als Herkunftssprache in Deutschland strukturell besser ankommt?

Wir sind wieder beim Anfang: Wir brauchen Visionen. Wir kennen die Hindernisse in der Bundesrepublik – Föderalismus, Zuständigkeiten – und bleiben trotzdem stecken, weil der Mut fehlt. Fortschritt entsteht nicht ohne die Bereitschaft, zunächst unrealistisch zu wirken. Ich glaube, wir unterschätzen in Europa ein Phänomen: die kulturelle Kompetenzkrise. Neben Klima und Digitalisierung gibt es eine weitere Herausforderung, die über unsere Zukunft entscheidet, das ist die Bildung. Die Flut unsystematischer Informationen macht es schwer, die Welt zu verstehen. Ohne systematische Bildung verlieren wir die Fähigkeit, den kulturellen Kontext von Demokratie, Frieden, Freiheit zu verstehen und neu zu begründen. Wenn wir über Sprachförderung sprechen, dann sprechen wir über kulturelle Kompetenz, aber damit auch über Sicherheit: über Nähe, Vertrauen, gemeinsame Werte. Das ist kein „Wohlwollen“ gegenüber Migrantinnen und Migranten, sondern ein grundlegendes gesellschaftliches Interesse. Was ist zu tun? Erstens: Neugier durch Begegnung. Ohne Begegnung keine Neugier. Und durch Neugier und Begegnung entsteht Verständigung und ein Gefühl der kulturellen Nähe. Dieses Gefühl der kulturellen Verbundenheit ist die Basis für Frieden und Verständigung. Wir brauchen Programme und Mittel, damit möglichst viele junge Menschen aus Deutschland nach Polen fahren – unabhängig vom Hintergrund. Polen ist heute attraktiv wie nie. Zweitens: Lehrerinnen und Lehrer. Es klingt banal, ist aber zentral. Ohne professionelle Unterstützung bleibt Sprache auf „Familien-Kindersprachniveau“. Drittens – und das ist die Vision: Eine gemeinsame Bildungsoffensive. Mehr Lehreraustausch, polnische Lehrkräfte in Deutschland und umgekehrt. Eine echte gemeinsame Anstrengung – nicht nur Projekte im Kleinen. Dafür braucht es große Politik, weil sie für den Überbau zuständig ist.

Das Gespräch endet, als Basil Kerski in Köln ankommt – den Dom im Blick. Was bleibt, ist kein offenes Fragezeichen, sondern ein klarer Impuls: Der Deutsch-Polnische Nachbarschaftsvertrag von 1991 war nie nur ein diplomatisches Dokument, sondern ein politischer Zukunftsentwurf. Kerski macht deutlich, wie eng deutsche Einheit, polnische Westbindung, gemeinsame Sicherheit und kulturelle Bildung bis heute miteinander verknüpft sind – und warum gerade Sprachförderung und Begegnung keine Randthemen, sondern demokratische Kernaufgaben sind. Der Nachbarschaftsvertrag ist damit kein Relikt der Vergangenheit, sondern ein lebendiger Auftrag für die Zukunft.

PL Rozmawiamy w samochodzie, w drodze do Kolonii. Pozostało jeszcze kilka minut do spotkania w konsulacie generalnym RP, a mimo to między odgłosem silnika a panoramą miasta powstaje obraz ostatnich 35 lat: od procesu 2+4 aż po pytanie, dlaczego edukacja językowa jest dziś elementem polityki bezpieczeństwa.

Panie prezesie, polsko-niemiecki Traktat o dobrym sąsiedztwie powstał w czasie głębokich przemian w Europie i w trakcie zjednoczenia Niemiec. Jakie miał znaczenie historyczne w tym kontekście?

Cieszę się, że pyta Pan właśnie o kontekst, ponieważ w obydwu krajach wiele osób nie do końca zdaje sobie sprawę z historycznego znaczenia tego dokumentu. Polsko-niemiecki Traktat o dobrym sąsiedztwie z 17 czerwca 1991 roku jest kluczowym dokumentem w historii Europy. Należy on do fundamentów jedności Niemiec – i to nie tylko w sensie wewnątrzniemieckim. Zjednoczenie Niemiec w latach 1989/90 nie było przecież wyłącznie kwestią przystąpienia wschodnioniemieckich krajów związkowych w ramach Ustawy Zasadniczej dawnej Republiki Federalnej. W tym okresie przemian należało jednocześnie rozstrzygnąć kwestie decydujące w kontekście międzynarodowym: zakończenie ładu powojennego i zapewnienie pokoju, ponieważ po II wojnie światowej nie zawarto wiążącego traktatu pokojowego. Jednym z najbardziej drażliwych tematów w Europie Środkowej było prawne uznanie granicy na Odrze i Nysie. Według orzecznictwa RFN nie była ona bowiem w pełni uregulowana, ponieważ nie istniał traktat pokojowy. Aby doprecyzować warunki międzynarodowe niezbędne do zjednoczenia Niemiec, w 1990 roku – równoległe do przemian wewnętrznych – przeprowadzono słynny proces 2+4. Uczestniczyły w nim cztery mocarstwa alianckie oraz dwa państwa niemieckie, co pozwoliło na definitywne, prawnie usankcjonowanie zakończenia porządku powojennego. W rzeczywistości był to jednak proces 2+4+1, ponieważ Polska – jako jedyny dodatkowy podmiot obok państw okupacyjnych i obu państw niemieckich uczestniczyła w zjednoczeniu ze względu na kwestię granicy. Na skutek tych działań, wkrótce po zjednoczeniu Niemiec 3 października 1990 roku, podpisano w listopadzie polsko-niemiecki traktat graniczny. Kilka miesięcy później, 17 czerwca 1991 roku w Bonn, zawarto dwustronny Traktat o dobrym sąsiedztwie, zamykający niejako pakiet dokumentów dotyczących kwestii niemieckiej. Traktat ten symbolizuje coś więcej niż nowe partnerstwo polsko-niemieckie: jest także częścią prawnych fundamentów nowej suwerenności Niemiec oraz wyznacza zwrot Polski ku Zachodowi i wyrwanie się ze strefy wpływów imperium sowieckiego.

Podpisując ten Traktat, zjednoczone Niemcy wyraziły polityczne wsparcie dla Polski w tej właśnie drodze na Zachód...

Dokładnie tak. Jeszcze przed upadkiem muru berlińskiego rząd RFN starał się budować strategiczne relacje z nowym, demokratycznym rządem Polski Tadeusza Mazowieckiego, powołanym we wrześniu 1989 roku. W dniu upadku muru, 9 listopada 1989 roku, kanclerz Helmut Kohl wraz z członkami rządu przebywał nawet w Warszawie w ramach wizyty u Mazowieckiego, aby otworzyć nowy rozdział w relacjach bilateralnych. Proces ten został przerwany przez rozpad NRD i bardzo szybkie zjednoczenie Niemiec, a ostatecznie zakończył się 17 czerwca 1991 roku. Z polskiej perspektywy jest to szczególnie interesujące, ponieważ Polska była wówczas formalnie nadal członkiem Układu Warszawskiego i RWPG (Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej) – czyli nadal należała do „bloku wschodniego”. Mimo tego Traktat próbuje zamknąć przeszłość

i stworzyć narzędzia dla nowego partnerstwa polsko-niemieckiego. W tym sensie jest on wręcz sensacyjny: w czasie, gdy latem 1991 roku w Moskwie groził jeszcze autorytarny pucz komunistycznych twardogłowych i nie było jasne, w jakim kierunku podąży Związek Radziecki, zjednoczone Niemcy i demokratyczna Polska zawierają praktycznie pakt: demokratyczny Zachód ma się rozszerzać, a Polska ma stać się jego częścią. Ówczesny polski minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski mówił o polsko-niemieckiej wspólnocie interesów i wartości już na początku 1990 roku, a więc na długo przed upadkiem żelaznej kurtyny. Dla Skubiszewskiego pojednanie polsko-niemieckie było kluczem do nowego europejskiego ładu pokojowego opartego na wartościach demokratycznych. Pozytywna polityka polsko-niemiecka miała stać się katalizatorem przemian w Europie. Nie była to jedynie kwestia bilateralna, lecz wizja dla Europy Środkowej, a także inspiracja dla relacji między innymi narodami europejskimi.

Opisał Pan wizję, która skryształizowała się w 1991 roku. Patrząc teraz na ostatnie dekady: gdzie widzi Pan największe zmiany mentalne – i gdzie ten nowy porządek faktycznie stał się rzeczywistością?

Już wtedy wiedzieliśmy: rzeczywistość trzeba najpierw ukształtować w myślach, wyobrazić ją sobie. Trzeba stawiać cele, które w danym momencie mogą wydawać się jeszcze nierealistyczne, bo bez wizji nie ma pozytywnej dynamiki. Jest też pewien rozwój, którego wielu ludzi nie docenia: powiązania gospodarcze i społeczne. Polska po latach 1980. była gospodarczo bardzo słaba: recesja, hiperinflacja, doświadczenie kryzysu. Dziś żyjemy w zupełnie nowej rzeczywistości materialnej. Polska i Czechy – te dwa kraje z 48 milionami Europejczyków i Europejczyków – tworzą wspólnie największą grupą partnerów handlowych Niemiec, większą niż Chiny czy Stany Zjednoczone. Polska znajduje się w ścisłej czołówce kontrahentów. To jest sensacja! I to pokazuje, że dobrobyt Niemiec jest dziś ściśle powiązany ze współpracą ze wschodnimi sąsiadami – przede wszystkim z Polską. W drugą stronę jest podobnie: Niemcy są najważniejszym partnerem dla Polski. Te liczby to nie tylko ekonomia. Odzwierciedlają one powiązania społeczne, bliskość kulturową i codzienną rzeczywistość. Mam jednak wrażenie, że dziś żyjemy w czasach braku wizji, szczególnie politycznych. Nie wiemy, jak wykorzystać ten ogromny potencjał, by zbliżyć się do siebie jeszcze bardziej – nie tylko gospodarczo, ale też politycznie i kulturowo.

Czyli rzeczywistość bez narracji?

Tak. Sztuka utrzymania pokoju między sąsiednimi krajami polega na stawianiu ambitnych celów. A właśnie tutaj obserwujemy pewien brak odwagi i pomysłów – zarówno w Niemczech, jak i w Polsce. W Niemczech nadal brakuje świadomości ogromnego znaczenia Polski i Czech oraz skali wzajemnych powiązań z sąsiadami w Europie Środkowej. W Polsce natomiast antyniemiecka retoryka jest dla populistycznych polityków wygodnym narzędziem: wskazując na Niemcy i nazywając przeciwników „niemieckimi agentami”, nie trzeba przedstawiać politycznych rozwiązań dla naprawdy istotnych wyzwań. Polaryzacja służy do odciągania uwagi od meritum, to stara technika polityczna. Z kolei rząd, który bywa stereotypowo postrzegany jako „grupa niemieckich agentów”, często nie ma odwagi otwarcie opowiadać się za bliskimi relacjami polsko-niemieckimi.

Chciałbym poruszyć temat kultury pamięci, także w kontekście młodych pokoleń. Wiele osób poniżej 25 roku życia zna historię konfliktów tylko z lekcji. Pokój jest dla nich czymś oczywistym. Jakże więc znaczenie ma dziś jeszcze wspólna kultura pamięci?

Daleki jestem od krytykowania młodych ludzi za to, że ich pamięć kształtuje się inaczej. Historia powstaje każdego dnia na nowo. Kultura pamięci to mozaika, w ciągłym ruchu. A pamięć to nie historia — to kulturowe i emocjonalne spojrzenie z teraźniejszości na przyszłość poprzez pryzmat przeszłości. Właśnie dlatego tak ważne jest, by młodzi ludzie dużo wiedzieli o przeszłości, żeby rozumieli, w jakim kierunku zmierza przyszłość. Spójrzmy na wojnę w Ukrainie: to także reakcja na rozpad Związku Radzieckiego sprzed 35 lat. Kto chce zrozumieć dzisiejszą tragedię, potrzebuje wiedzy historycznej — obejmującej co najmniej ostatnie 40 lat, a dla pojęcia pokoju w Europie Środkowej także spojrzenia na 200 lat historii stosunków sąsiedzkich na tym kontynencie. I jeszcze jedno: demokratyczne państwo prawa w Niemczech nie jest tylko efektem roku 1945, ale również konsekwencją brutalnych doświadczeń — także w relacjach z Polską: napaści, kolonizacji, rasistowskiej pogardy. Po wojnie wywołało to refleksję — jaka powinna być istota demokratycznego państwa niemieckiego? Na jakich wartościach ma się opierać? Duża część tej refleksji wynika z rasistowskiej wojny napastniczej i eksterminacyjnej, którą Niemcy wytoczyli Polsce. Bez historii relacji polsko-niemieckich nie zrozumiemy najnowszej historii Niemiec — drogi do narodowosocjalistycznego totalitaryzmu i ponownego wyjścia z niego ku demokracji w Republice Federalnej po upadku reżimu nazistowskiego. Kompetencja polsko-niemiecka to nie nisza — to podstawy wiedzy o Europie.

Traktat podkreśla znaczenie języka i wymiany kulturowej. W KoKoPol wspieramy język polski jako język odziedziczony w Niemczech. Dlaczego jest to dziś tak istotne politycznie i społecznie?

Każdy język to bogactwo. Szczególnym przywilejem jest dorastanie w wielojęzycznym środowisku — w rodzinach i kręgach wielokulturowych. Jednak, żeby język stał się naprawdę skutecznym narzędziem — kulturowo i zawodowo — potrzebna jest edukacja. Sam kontakt w rodzinie nie wystarczy. Potrzebne jest systematyczne wsparcie. Dlatego tak ważne jest, aby państwa Europy Środkowej konsekwentnie wspierały wielojęzyczność w systemie edukacji — najlepiej aż do matury. To kompetencja i bogactwo społeczne. Organizacje robią bardzo dużo, ale nie mogą zastąpić szkoły. Póstrzegam Państwa działalność również jako apel o rozwój edukacji polsko-niemieckiej — w całym Niemczech, nie tylko na wschodzie. Polska stoi przed podobnymi wyzwaniami: wiele dzieci i wielu młodych ludzi z Ukrainy szybko nauczyło się języka polskiego. Teraz ważne jest, by państwo polskie rozwijało ich kompetencje bilateralne — językowe, kulturowe, historyczne. Oferta ta powinna być atrakcyjna oraz otwarta — nie tylko dla „bezpośrednio zainteresowanych”, lecz dla wszystkich chętnych.

Widzimy postępy, także dzięki naszej kampanii *Polski ist cool!*: większa widoczność, większa duma. Jednocześnie liczby pozostają niskie — około 15 tysięcy uczennic i uczniów w szkołach. Co konkretnie powinno się wydarzyć, aby język polski jako język odziedziczony lepiej zakorzenił się w niemieckim systemie edukacji?

Wracamy do punktu wyjścia: potrzebujemy wizji. Znamy przeszkody w Republice Federalnej — federalizm, podział kompetencji — i mimo to stoimy w miejscu, bo brakuje odwagi. Postęp nie

rodzi się bez gotowości do tego, by na początku wydawać się nierealistycznym. Myślę, że w Europie bagatelizujemy pewne zjawisko: kryzys kompetencji kulturowych. Obok klimatu i cyfryzacji istnieje jeszcze jedno wyzwanie, które decyduje o naszej przyszłości — edukacja. Natłok niespójnych informacji utrudnia rozumienie świata. Bez systematycznej edukacji tracimy zdolność rozumienia i uzasadniania na nowo kulturowego kontekstu demokracji, pokoju i wolności. Mówiąc o edukacji językowej, mówimy o kompetencjach kulturowych, a więc także o bezpieczeństwie: o bliskości, zaufaniu, wspólnych wartościach. To nie jest kwestia „życzliwości” wobec migrantek i migrantów, lecz podstawowy interes społeczeństwa. Co należy zrobić? Po pierwsze: ciekawość poprzez spotkania. Bez spotkań nie ma ciekawości. A z ciekawości i spotkań rodzi się zrozumienie i poczucie bliskości kulturowej. To poczucie więzi jest podstawą pokoju. Potrzebujemy programów i środków, aby jak najwięcej młodych ludzi z Niemiec, niezależnie od pochodzenia, mogło wyjeżdżać do Polski. Kraj ten jest dziś przecież bardziej atrakcyjny niż kiedykolwiek. Po drugie: nauczycielki i nauczyciele. Brzmi banalnie, ale jest kluczowe. Bez profesjonalnego wsparcia język pozostaje na poziomie „języka rodzinno-dziecięcego”. Po trzecie — i to jest wizja: wspólna ofensywa edukacyjna. Szersza wymiana nauczycieli, polscy nauczyciele w Niemczech i odwrotnie. Prawdziwy wspólny wysiłek — nie tylko drobne projekty. Do tego potrzebna jest wielka polityka, gdyż to ona odpowiada za ramy systemowe.

Rozmowa kończy się widokiem na katedrę, gdy Basil Kerski dociera do Kolonii. To, co pozostaje, to nie znak zapytania, lecz wyraźny impuls: polsko-niemiecki Traktat o dobrym sąsiedztwie z 1991 roku nigdy nie był jedynie dokumentem dyplomatycznym, lecz politycznie zaprojektowaną przyszłością. Kerski pokazuje, jak ściśle do dziś powiązane są jedność Niemiec, orientacja Polski na Zachód, wspólne bezpieczeństwo i edukacja kulturowa oraz dlaczego nauka języków i spotkania nie są tematami pobocznymi, lecz fundamentem demokracji. Traktat o dobrym sąsiedztwie nie jest więc reliktem przeszłości, ale żywym zobowiązaniem na przyszłość.

35 Jahre Nachbarschaftsvertrag 35 lat Traktatu o dobrym sąsiedztwie

35 JAHRE DEUTSCH-POLNISCHER NACHBARSCHAFTSVERTRAG 35 LAT POLSKO-NIEMIECKIEGO TRAKTATU O DOBRYM SAŚIEDZTWIE

Marek Krzakała

DE Im Juni jährt sich die Unterzeichnung des Vertrags zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Republik Polen über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit zum 35. Mal. Dies stellt einen geeigneten Anlass dar, eine sachliche Bewertung der Umsetzung seiner Bestimmungen sowie der aktuellen Lage der deutsch-polnischen Beziehungen vorzunehmen.

Der Vertrag schuf — zusammen mit dem zuvor geschlossenen deutsch-polnischen Grenzvertrag — die Grundlagen für eine umfassende Zusammenarbeit zwischen dem wiedervereinigten Deutschland und einem souveränen, demokratischen Polen. Beide Staaten wurden zu einem Symbol für die Überwindung der europäischen Nachkriegsordnung, klärten die Grenzfrage abschließend und bekannten sich zu einem Handeln im Geiste von Versöhnung, Dialog und europäischer Einheit. Aus heutiger Perspektive mögen derartige Bekenntnisse selbstverständlich erscheinen, doch stellten sie damals einen Schritt von historischer Tragweite dar.

In den 1990er-Jahren unterstützte Deutschland die polnischen Bestrebungen nach einer Mitgliedschaft in der NATO und später in der Europäischen Union, eine Chance, die Polen in der Folge konsequent nutzte. Derzeit bleibt Deutschland der wichtigste Handelspartner Polens, während Polen zu den wichtigsten Handelspartnern Deutschlands zählt. Das Ausmaß der wirtschaftlichen Verflechtungen zeugt von einer tiefen Integration beider Märkte. Die deutsch-polnischen Beziehungen beschränken sich jedoch nicht auf die Wirtschaft, sondern beruhen auch auf einer gemeinsamen Wertebasis: der Verbundenheit gegenüber Demokratie, Rechtsstaatlichkeit und europäischer Solidarität.

Der Vertrag sieht regelmäßige politische Konsultationen sowie eine Koordinierung der Standpunkte in internationalen Fragen vor. In jüngster Zeit wurden nach dem Regierungswechsel die systematischen zwischenstaatlichen Konsultationen wieder aufgenommen, zudem wurde die Tätigkeit des Deutsch-Polnischen Forums wiederbelebt. In den vergangenen Jahren war dieser Dialog zeitweise eingeschränkt. Streitigkeiten um die Rechtsstaatlichkeit, Spannungen im Verhältnis zu den EU-Institutionen sowie die Verschärfung der antieuropäischen und antideutschen Rhetorik durch rechtspopulistische Regierungen haben das Klima der

gegenseitigen Beziehungen negativ beeinflusst. Diese Erfahrungen zeigen, wie wichtig die Aufrechterhaltung ständiger Kommunikationskanäle und die Vermeidung einer Eskalation von Konflikten sind, die eine pragmatische Zusammenarbeit erschweren.

Die historische Debatte bleibt ein sensibler Aspekt der Beziehungen. Fragen des Gedenkens an die Opfer der deutschen Besatzung sowie Formen der symbolischen Wiedergutmachung erfordern Empathie und Dialog. In diesem Zusammenhang ist das Engagement der Regierungsbeauftragten, unter anderem von Dietmar Nietan und Knut Abraham, für die Umsetzung des Projekts eines Gedenkortes in Berlin für die polnischen Opfer des Zweiten Weltkriegs zu würdigen. Parallel dazu wird über das Konzept des Deutsch-Polnischen Hauses als Raum für Begegnung und Bildung diskutiert.

Im Bereich des Polnischunterrichts in Deutschland, auf den der Artikel 21 des Vertrages eingeht, bleibt noch viel zu tun. Der föderale Charakter des deutschen Staates bedingt, dass die Bildungskompetenzen bei den Bundesländern liegen. Es gibt zwar Beispiele für gute Praktiken, doch im bundesweiten Maßstab bleibt das Angebot an Polnischunterricht begrenzt. Im Vergleich zur erheblichen Unterstützung für das Erlernen der deutschen Sprache in Polen ist eine Asymmetrie sichtbar, die im Geiste der Partnerschaft schrittweise abgebaut werden sollte.

Angesichts des russischen Angriffskrieges gegen die Ukraine und der sich wandelnden geopolitischen Lage gewinnt die Zusammenarbeit im Bereich der Sicherheit eine besondere Bedeutung. Die gemeinsame Einschätzung der Bedrohungen aus dem Osten sowie die Verpflichtungen aus Artikel 3 des Vertrages legen eine Vertiefung der Koordinierung im Rahmen der Sicherheits- und Verteidigungspolitik nahe. Die Verteidigungsministerien arbeiten an einem Strategiepapier zur militärischen Zusammenarbeit, das gemeinsame Initiativen und Projekte umfasst. Parallel dazu wird die grenzüberschreitende Infrastruktur ausgebaut — die zuletzt unterzeichnete Vereinbarung über die Modernisierung von Schienenverbindungen ist ein konkretes Beispiel für die praktische Umsetzung der Partnerschaft.

Eine wichtige Ergänzung zum Regierungsdialog bilden die parlamentarische Dimension und die Zivilgesellschaft. Die Zusammenarbeit bilateraler Gruppen, darunter auch der vom

Abgeordneten Paul Ziemak geleiteten Delegation, fördert den Aufbau von Vertrauen und langfristigen Beziehungen.

Polen und Deutschland sind nicht frei von Interessensunterschieden. Entscheidend ist jedoch, dass diese im Sinne der vertraglichen Verpflichtung zu Dialog und Zusammenarbeit gelöst werden. Nur auf diese Weise können Stabilität, Sicherheit und Wohlstand in Europa gestärkt werden.

Eine besondere Verantwortung tragen wir heute gegenüber der jungen Generation – auf beiden Seiten der Oder. Sie wird in den kommenden Jahrzehnten die deutsch-polnischen Beziehungen prägen. Deshalb müssen wir konsequent in Jugendaustauschprogramme, die Zusammenarbeit von Schulen und Hochschulen, Städtepartnerschaften sowie soziale und kulturelle Projekte investieren. Ohne direkte Kontakte, gemeinsame Erfahrungen und gegenseitiges Kennenlernen wird selbst der bestausgearbeitete Rechtsrahmen unzureichend bleiben.

Das Engagement junger Menschen ist nicht nur eine politische Forderung – es ergibt sich direkt aus dem Geist und den Bestimmungen des Vertrags über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit, der die Bedeutung zwischenmenschlicher Kontakte, der Zusammenarbeit der Zivilgesellschaften und der Bildung hervorhebt. Gerade in einer Welt zunehmender geopolitischer Spannungen und wachsender Polarisierung kommt der jungen Generation eine besondere Rolle als Botschafterin des Dialogs, der Offenheit und der europäischen Verantwortung zu.

PL W czerwcu przypada 35. rocznica podpisania *Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*.

To dobra okazja, by dokonać rzeczowej oceny realizacji jego postanowień oraz obecnego stanu relacji polsko-niemieckich.

Traktat ten – wraz z wcześniejszym traktatem o potwierdzeniu istniejącej granicy – stworzył fundamenty wszechstronnej współpracy między zjednoczonymi Niemcami a suwerenną, demokratyczną Polską. Oba państwa stały się symbolem przezwyciężenia powojennego podziału Europy, ostatecznie uregulowały kwestię granicy i zobowiązały się działać w duchu pojednania, dialogu i europejskiej jedności. Dziś może wydawać się to oczywiste, lecz wówczas był to krok o historycznym znaczeniu.

W latach dziewięćdziesiątych Niemcy wspierały polskie aspiracje do członkostwa w NATO i później w Unii Europejskiej. Polska konsekwentnie wykorzystwała tę szansę. Obecnie Niemcy pozostają najważniejszym partnerem handlowym Polski, a Polska należy do grona kluczowych partnerów handlowych Niemiec. Skala powiązań gospodarczych świadczy o głębokiej integracji obu rynków. Jednak relacje polsko-niemieckie to nie tylko gospodarka, lecz także wspólnota wartości: przywiązanie do demokracji, państwa prawa i europejskiej solidarności.

Traktat przewiduje regularne konsultacje polityczne oraz koordynację stanowisk w sprawach międzynarodowych. W ostatnim czasie po zmianie rządu powrócono do systematycznych konsultacji międzyrządowych, wznowiono także działalność Forum

Polsko-Niemieckiego. W poprzednich latach dialog ten był momentami ograniczony. Spory wokół praworządności, napięcia na tle relacji z instytucjami unijnymi czy zaostrzenie retoryki antyunijnej i antyniemieckiej przez rządy prawicowych populistów wpłynęły negatywnie na klimat wzajemnych stosunków. Doświadczenia te pokazują, jak istotne jest utrzymywanie stałych kanałów komunikacji i unikanie eskalacji sporów, które utrudniają pragmatyczną współpracę.

Debata historyczna pozostaje wrażliwym elementem relacji. Kwestie upamiętnienia ofiar niemieckiej okupacji oraz form symbolicznego zadośćuczynienia wymagają empatii i dialogu. W tym kontekście należy docenić zaangażowanie pełnomocników rządów, m.in. Dietmara Nietana oraz Knuta Abrahama, na rzecz realizacji projektu miejsca pamięci w Berlinie poświęconego polskim ofiarom II wojny światowej. Równoległe toczy się dyskusja nad koncepcją Domu Polsko-Niemieckiego jako przestrzeni spotkań i edukacji.

Wciąż wiele pozostaje do zrobienia w obszarze nauczania języka polskiego w Niemczech, o czym mówi m.in. artykuł 21 Traktatu. Federalny charakter państwa niemieckiego sprawia, że kompetencje w zakresie edukacji należą do krajów związkowych. Istnieją przykłady dobrych praktyk, jednak w skali ogólnokrajowej oferta nauczania języka polskiego pozostaje ograniczona. Wobec dużego wsparcia dla nauki języka niemieckiego w Polsce widoczna jest asymetria, którą warto stopniowo niwelować, dbając o partnerskie relacje.

W obliczu rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie oraz zmieniającej się sytuacji geopolitycznej współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa nabiera szczególnego znaczenia. Wspólna ocena zagrożeń ze wschodu oraz zobowiązania wynikające z artykułu 3 Traktatu skłaniają do pogłębienia koordynacji w ramach polityki bezpieczeństwa i obrony. Resorty obrony wypracowują strategiczny dokument dotyczący współpracy wojskowej, obejmującym wspólne inicjatywy i projekty. Równoległe rozwijana jest infrastruktura transgraniczna – niedawne porozumienie w sprawie modernizacji połączeń kolejowych stanowi przykład praktycznego wymiaru partnerstwa.

Ważnym uzupełnieniem dialogu rządowego jest wymiar parlamentarny i społeczeństwo obywatelskie. Współpraca grup bilateralnych, w tym delegacji pod przewodnictwem posła Paula Ziemaka, sprzyja budowaniu zaufania i długofalowych relacji.

Polska i Niemcy nie są wolne od różnic interesów. Kluczowe jest jednak to, by rozwiązywać je w duchu traktatowego zobowiązania do dialogu i współpracy. Tylko w ten sposób można wzmacniać stabilność, bezpieczeństwo i dobrobyt w Europie.

Szczególna odpowiedzialność spoczywa dziś na nas wobec młodego pokolenia – po obu stronach Odry. To właśnie ono będzie w najbliższych dekadach kształtować relacje polsko-niemieckie. Dlatego musimy konsekwentnie inwestować w programy wymiany młodzieży, współpracę szkół i uczelni, partnerstwa miast oraz projekty społeczne i kulturalne. Bez bezpośrednich kontaktów, wspólnych doświadczeń i wzajemnego poznania nawet najlepiej skonstruowane ramy prawne pozostaną niewystarczające.

Zaangażowanie młodych ludzi nie jest jedynie postulatem politycznym – wynika wprost z ducha i zapisów Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, który podkreśla znaczenie kontaktów międzyludzkich, współpracy społeczeństw obywatelskich oraz edukacji. W świecie narastających napięć geopolitycznych i rosnącej polaryzacji to właśnie młode pokolenie powinno stać się ambasadorem dialogu, otwartości i europejskiej odpowiedzialności.

VERTRAGSBESTIMMUNGEN ZU SPRACHEN. AUSZÜGE POSTANOWIENIA TRAKTATU DOTYCZĄCE JĘZYKÓW. FRAGMENTY

DE „(...) Artikel 20 (1) Die Angehörigen der deutschen Minderheit in der Republik Polen, das heißt Personen polnischer Staatsangehörigkeit, die deutscher Abstammung sind oder die sich zur deutschen Sprache, Kultur oder Tradition bekennen, sowie Personen deutscher Staatsangehörigkeit in der Bundesrepublik Deutschland, die polnischer Abstammung sind oder die sich zur polnischen Sprache, Kultur oder Tradition bekennen, haben das Recht, einzeln oder in Gemeinschaft mit anderen Mitgliedern ihrer Gruppe ihre ethnische, kulturelle, sprachliche und religiöse Identität frei zum Ausdruck zu bringen (...).

Artikel 21 (1) Die Vertragsparteien werden die ethnische, kulturelle, sprachliche und religiöse Identität der in Artikel 20 Absatz 1 genannten Gruppen auf ihrem Hoheitsgebiet schützen und Bedingungen für die Förderung dieser Identität schaffen. (...)

Artikel 23 (1) Die Vertragsparteien werden auf der Grundlage der zwischen ihnen bestehenden Abkommen und Programme den Kulturaustausch in allen Bereichen und auf allen Ebenen intensivieren und ausbauen und damit zur europäischen kulturellen Identität beitragen. (...)

Artikel 25 (1) Die Vertragsparteien bekräftigen ihre Bereitschaft, allen interessierten Personen umfassenden Zugang zur Sprache und Kultur des anderen Landes zu ermöglichen, und sie unterstützen entsprechende staatliche und private Initiativen und Institutionen. (...)

PL „(...) Artykuł 20 (1) Członkowie mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej, to znaczy osoby posiadające polskie obywatelstwo, które są niemieckiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji niemieckiej, a także osoby w Republice Federalnej Niemiec, posiadające niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia, albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej, mają prawo, indywidualnie lub wspólnie z innymi członkami swej grupy, do swobodnego wyrażania, zachowania i rozwijania swej tożsamości etnicznej, kulturalnej, językowej i religijnej (...).

Artykuł 21 (1) Umawiające się Strony będą na swych terytoriach chroniły tożsamość etniczną, kulturalną, językową i religijną grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1, oraz tworzyły warunki do wspierania tej tożsamości. (...)

Artykuł 23 (1) Umawiające się Strony będą, na podstawie istniejących między nimi umów i programów, intensyfikować i rozbudowywać wymianę kulturalną we wszystkich dziedzinach i na wszystkich szczeblach, wnosząc tym samym wkład do europejskiej tożsamości kulturowej. (...)

Artykuł 25 (1) Umawiające się Strony potwierdzają swą gotowość do umożliwienia wszystkim zainteresowanym osobom pełnego dostępu do języka i kultury drugiego kraju i będą popierać odpowiednie państwowe oraz prywatne inicjatywy i instytucje. (...)

Hier können Sie sich mit dem ganzen Vertragstext bekannt machen / Tutaj można zapoznać się z pełną treścią Traktatu



ZEITZEUGINGESPRÄCH MIT DER ÜBERSETZERIN DAGMAR DOMKE ROZMOWA ZE ŚWIADKIEM HISTORII, TŁUMACZKĄ DAGMAR DOMKE

Joanna Maria Stolarek



Jan Krzysztof Bielecki und Helmut Kohl nach der Vertragsunterzeichnung.

Im Hintergrund: Dagmar Domke / Jan Krzysztof Bielecki i Helmut Kohl po podpisaniu

Traktatu. W tle: Dagmar Domke / Foto: Bundesarchiv, B 145 Bild-F088321-0017

Fotograf: Arne Schambeck, Privatarchiv Dagmar Domke

DE Vor 35 Jahren, am 17. Juni 1991, wurde der Deutsch-Polnische Nachbarschaftsvertrag in Bonn unterzeichnet. Dieser bildet nach wie vor die Basis für die Zusammenarbeit zwischen den beiden Ländern. Auf dem Bild, das die Unterzeichnung des Vertrages dokumentiert, ist neben den Hauptakteuren eine Frau zu sehen. Sie steht hinter Bundeskanzler Helmut Kohl. Dagmar Domke, damals 40 Jahre alt, war als Dolmetscherin des Auswärtigen Amtes dabei. Joanna Maria Stolarek sprach mit der Zeitzeugin über ihre Erinnerungen.

Wir feiern demnächst den 35. Jahrestag der Unterzeichnung des Deutsch-Polnischen Nachbarschaftsvertrages. Auf den Fotos sehen wir unter anderem Bundeskanzler Helmut Kohl, den polnischen Premierminister Jan Krzysztof Bielecki und – eine junge Frau: Sie. Sie waren damals Dolmetscherin bei der Unterzeichnung des Vertrages. Wie kam es dazu? Und wie kommt es eigentlich, dass Sie Polnisch sprechen – Sie haben keine polnischen Wurzeln, oder doch?

Nein, meine Wurzeln liegen in der Pfalz. Nach dem Abitur habe ich in Heidelberg Russisch studiert und mich anschließend beim Auswärtigen Amt als Russisch-Dolmetscherin beworben. Ich wurde angenommen und nach Leningrad (damals hieß die Stadt so) an das deutsche Generalkonsulat entsandt. Dort war ich dreieinhalb Jahre tätig.

Eines Tages rief mich mein Vorgesetzter an und fragte, ob ich Lust hätte, für das Auswärtige Amt noch eine weitere slawische Sprache zu lernen – und zwar Polnisch. Ich fand das sehr reizvoll. Natürlich bedeutete das auch eine Weichenstellung für unseren weiteren Lebensweg, also habe ich das mit meinem Mann besprochen, der dem Wechsel nicht abgeneigt war. Ich kehrte zunächst nach Deutschland zurück, nahm in Bonn Privatunterricht – alles im Rahmen des Auswärtigen Amtes – und wurde anschließend gemeinsam mit meinem Mann an die Katholische Universität Lublin geschickt. Dort studierten wir beide zwei Semester polnische Sprache, Kultur und Landeskunde. Im Herbst 1981 nahm ich meine Tätigkeit an der Botschaft in Warschau auf – und seitdem habe ich mich beruflich ausschließlich mit Polen beschäftigt.

Im Dezember 1981 wurde in Polen das Kriegsrecht ausgerufen. Politisch war es sicherlich eine spannende Zeit auch für Menschen, die von außerhalb kamen. Wie haben Sie die Ereignisse wahrgenommen?

Mein Mann und ich lebten bei der Verhängung des Kriegsrechts etwas mehr als ein Jahr bereits in Polen, ein knappes Jahr in Lublin, einige Monate in Warschau. Ich werde nie vergessen, wie ich am frühen Morgen des 13. Dezember 1981 in die Botschaft gebeten wurde und dann stundenlang die Rede von General Wojciech Jaruzelski, die im Fernsehen übertragen wurde, übersetzte, damit sie anschließend auch nach Bonn weitergeleitet werden konnte. Dies erfolgte – wenn ich mich recht entsinne – per Telex. Die Technik erscheint heute als vorsintflutlich. Und dann Warschau. Überall Soldaten, Panzer auf den Straßen, Kontrollen allenthalben, die aber unsere Fahrzeuge mit diplomatischen Kennzeichen in Ruhe ließen. Die Verhaftungen, die auch unsere polnischen Bekannten betrafen. Da wir an der Katholischen Universität Lublin studiert hatten, kannten wir einige Personen aus der kirchlichen oder der katholischen Kirche nahestehenden Opposition. In den nächsten Wochen und Monaten waren wir u.a. damit beschäftigt, Lebensmittel und Medikamente für die Familien Inhaftierter oder sonst wie durch das Kriegsrecht negativ Betroffener zu beschaffen.

Unvergessen bleibt auch ein Erlebnis kurz vor Weihnachten 1981. Nach langem Hin und Her bekamen wir vom polnischen Außenministerium die Sondergenehmigung, über die Feiertage Polen verlassen zu dürfen. Wir schlossen uns mit anderen Botschaftskollegen zu einem Fahrzeugkonvoi zusammen und fuhren durch das verschneite, vom Kriegsrecht schockierte Polen nach Berlin. Und weiter in den Urlaub – nach Mauritius. In Polen die spärlich beleuchteten Straßen, Matsch und Schnee, Soldaten, Panzer, Ausgangssperre ab 22 Uhr, miserable Versorgung mit Lebensmitteln, und dort Sonne, Meer, exotische Pflanzen, tropische Früchte, herrliche Buffets im Hotel, Windsurfen, Freiheit. Diesen Kontrast werde ich nie vergessen...

Zwischen 1981 und 1991 passierte sehr viel in Polen und in Deutschland, die Ereignisse überschlugen sich: Solidarność, der runde Tisch, die friedliche Revolution, der Fall der Mauer, die Wiedervereinigung. Dann Verhandlungen und die Unterzeichnung des Nachbarschaftsvertrages 1991. Sie waren als Dolmetscherin dabei. Wie kam es dazu?

Im Rahmen meiner Tätigkeit im Auswärtigen Amt wurde ich für die Verhandlungen eingeteilt. Wenn ich mich richtig erinnere, gab es sechs Verhandlungsrunden. Es war ein langer und

schwieriger Prozess. Deshalb sieht man auf den Fotos auch nur fröhliche Gesichter – alle waren erleichtert, dass dieses bahnbrechende Werk endlich unter Dach und Fach war. Ich habe alle sechs Runden gedolmetscht und durfte deshalb auch bei der Unterzeichnung dabei sein.

Wie war das für Sie? War Ihnen damals bewusst, welche historische Bedeutung dieser Vertrag haben würde?

Nicht in vollem Umfang. Erst im Laufe der Jahre wurde mir klar, was dieser Vertrag alles ermöglicht hat, was ohne ihn nie möglich gewesen wäre. Es folgten – basierend auf dem Vertrag – zahlreiche Abkommen, die nahezu alle Bereiche des Lebens und der bilateralen Zusammenarbeit betreffen: Jugend, Umwelt, Grenzregionen, Wissenschaft, Kultur, Sprachunterricht, Zivilgesellschaft, Wirtschaft, Rechtshilfe und vieles mehr. Ohne den Nachbarschaftsvertrag wären viele Kooperationen undenkbar.

Wenn Sie die Atmosphäre während der Verhandlungen beschreiben würden, wie war sie? Ging es eher um Konsens oder wurde um jedes Komma gerungen?

Beides. Besonders schwierig war das Kapitel über die deutsche Minderheit in Polen und die Gruppe der in Deutschland lebenden Polen. Und in der Tat ging es manchmal wirklich um jedes Komma. Aber die Atmosphäre war stets sehr sachlich und freundlich, teilweise sogar freundschaftlich. Es gab keine Missklänge, soweit ich mich entsinne. Es war eine gemeinsame und gemeinschaftliche, wenn auch schwere Arbeit.

Auf den Fotos sieht man viele wichtige Männer, Politiker – und Sie. Waren Sie die einzige Frau? Sie haben erzählt, Sie haben ein Album voll mit Erinnerungsbildern aus der Zeit.

(Dagmar Domke holt ihr Album heraus und zeigt auf eines der Fotos:) Hier sieht man, dass ich nicht die einzige Frau war in der Runde. In der ersten Reihe auf der linken Seite steht eine weitere Frau, und zwar: Angela Merkel. Sie war dabei – damals noch als Bundesministerin für Jugendfragen. Denn parallel zum Nachbarschaftsvertrag wurde das Abkommen zur Gründung des Deutsch-Polnischen Jugendwerks unterzeichnet. Sie war die zuständige Ministerin auf deutscher Seite.

Sie beobachten die deutsch-polnischen Beziehungen nun seit Jahrzehnten. Wie fällt Ihre persönliche Bilanz aus?

Ich bin seit 2015 im Ruhestand und nicht mehr so nah dran an den aktuellen politischen Entwicklungen wie früher. Dennoch muss ich sagen: Ich bin ein wenig enttäuscht und besorgt, dass es nicht mehr ganz so gut läuft wie in früheren Jahren, als ich noch beruflich aktiv war. Ich hoffe, dass man bald wieder in besseres Fahrwasser kommt. Es ist alles da, was man dazu bräuchte. Die Abkommen gelten, die Grundlagen stehen.

Natürlich gibt es Höhen und Tiefen, Querschläge und Probleme – wie in jeder Beziehung. Manche sprechen gar von einer deutsch-polnischen „Vernunftfehe“. Entscheidend ist aber, dass man miteinander redet und die Probleme löst. Wir brauchen einander, auch angesichts der zahlreichen globalen Herausforderungen. Ich vertraue da sehr auf die Klugheit der handelnden Personen und blicke optimistisch auf die deutsch-polnischen Beziehungen.



Hans-Dietrich Genscher, deutscher Außenminister (am Tisch rechts) und Krzysztof Skubiszewski, Außenminister Polens, während der Unterzeichnung des Vertrages im Bundeskanzleramt.

Niemiecki minister spraw zagranicznych Hans-Dietrich Genscher (przy stole z prawej) i polski minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski podczas podpisywania Traktatu w Urzędzie Kanclerskim / Foto: Bundesarchiv, B 145 Bild-F088309-0009 / Fotograf: Christian Stutterheim, Privatarchiv Dagmar Domke

Gab es andere besondere Ereignisse im deutsch-polnischen Kontext, bei denen Sie als Dolmetscherin für Verständigung und Klarheit gesorgt haben?

Alles war besonders. Wenn ich mir die Liste der geschlossenen Abkommen anschau – da war ich bei ganz vielen Verhandlungen und Unterzeichnungen dabei. Einiges davon ist auch obsolet geworden, als Polen der NATO und der EU beitrug.

Ich war unzählige Male als Dolmetscherin gefragt. Manchmal habe ich 15 Stunden am Stück dolmetschen müssen, weil der Dolmetscher der Gegenseite fehlte und ich „Alleinunterhalterin“ war. Dann habe ich vom Deutschen ins Polnische und vom Polnischen ins Deutsche gedolmetscht.

Wie wurden Sie als Dolmetscherin wahrgenommen? Gerade bei politischen Gesprächen. Eher als „Instrument“ oder als eigenständige Akteurin?

Ein Dolmetscher ist natürlich in gewisser Weise ein Instrument der Verständigung. Aber ich habe durchaus darauf geachtet und dafür gesorgt, wahrgenommen zu werden. Das Selbstbewusstsein dafür hat mir nie gefehlt. Wenn etwa ein Name falsch ausgesprochen wurde, habe ich korrigiert – sogar den Bundeskanzler, als er zum Beispiel einen polnischen Namen nicht richtig aussprach. Oder ich habe eingefordert, dass eine Pause gemacht wird, als ich allein dolmetschte und erschöpft war. Ich habe mich nie „ausgenutzt“ gefühlt, sondern ich wusste es zu schätzen, dass ich an wichtigen Gesprächen zwischen Deutschen und Polen

teilnehmen durfte. Und darauf bin ich auch ein wenig stolz, Teil eines wichtigen Prozesses gewesen zu sein.

Was macht eine Dolmetscherin, wenn der Sprecher/die Sprecherin nicht deutlich spricht, in Halbsätzen oder unverständlich redet? Wie strikt muss die Dolmetscherin „eins zu eins“ übersetzen? Darf man interpretieren?

Grundsätzlich gilt: so präzise wie möglich und eins zu eins dolmetschen. Wenn jemand sich verspricht, unklar formuliert oder etwas falsch zitiert, kann man nachfragen oder um Präzisierung bitten. Meistens sitze ich neben der Sprechenden Person – darauf soll man auch achten – und kann eine Zwischenfrage stellen oder gegebenenfalls auch eine Korrektur vorschlagen. Aber interpretieren im Sinne einer eigenen Deutung ist gefährlich. Denn die eigene Meinung hat dort nichts zu suchen. Es geht darum, die Meinungen, Standpunkte, Fakten der einen Seite der anderen Seite zu übermitteln. Und das möglichst genau. In diplomatisch sensiblen Situationen – etwa bei Begriffen wie „Minderheit“ – ist die Wortwahl enorm wichtig. Da darf nichts abgeschwächt oder verändert werden.

Bei dem berühmten Foto von der Unterzeichnung des Nachbarschaftsvertrages vor 35 Jahren stehen Sie hinter Bundeskanzler Helmut Kohl. Wie war es, ihn zu dolmetschen?

Mit Helmut Kohl verband mich eine besondere Gemeinsamkeit, er war nämlich auch Pfälzer. Er hat zwar nicht Pfälzisch gesprochen, aber manchmal schlichen sich Regionalismen in seine Reden ein. Ich als Pfälzerin verstand seine regionalen Einschläge und Begriffe aus dem Dialekt gut. Er war gut zu dolmetschen. Allerdings hatte er eine Angewohnheit, die etwas herausfordernd war für meine Arbeit: er sprach oft in halben Sätzen. Das tat er aus Rücksicht auf uns Dolmetscher. Er wollte uns schonen. Das war gut gemeint, machte es aber manchmal schwieriger.

Ich erinnere mich an eine Szene, als Jacek Kuroń von Bundeskanzler Kohl empfangen wurde. Helmut Kohl wollte etwas über sich erzählen und setzte an: „Sie sitzen hier bei einem Mann...“ Und dann schaute er mich erwartungsvoll an, anstatt weiter zu formulieren, „der das oder jenes in seinem Leben gemacht hat, bevor er Bundeskanzler wurde“. Er machte die Pause, um mir das Dolmetschen zu erleichtern. Natürlich konnte ich mit dem halben Satz nichts weiter anfangen und gab ihm ein Zeichen, dass er weitersprechen sollte.

Helmut Kohl habe ich gern gedolmetscht. Er begrüßte mich immer mit dem Spruch: „Ach, mein Pfälzer Mädchen ist wieder da!“ Richard von Weizsäcker war ebenfalls sehr angenehm. Auch Angela Merkel habe ich gern gedolmetscht, wenn auch nicht lange, da meine berufliche Karriere da schon zu Ende ging.

Bei manchen polnischen Politikern war es anspruchsvoller zu dolmetschen, vor allem wenn sie stark bildhafte Sprache verwendeten, wie etwa Lech Wałęsa, der Bilder und Sprüche benutzt, die nicht unbedingt allgemein bekannt sind.

Während die einen halbe Sätze benutzen, sprechen die anderen ohne Pause. Was haben Sie bei langen Redebeiträgen gemacht?

Beim Konsekutivdolmetschen (also der Redner spricht, der Dolmetscher wartet ab und überträgt das Gesagte danach in die andere Sprache) habe ich mir Notizen mit der speziellen Dolmetscher-Notizentechnik gemacht. Diese basiert auf Abkür-

zungen und Symbolen und wird im Rahmen der Ausbildung gelernt. Mit dieser Technik kann ein Dolmetscher bis zu einer halben Stunde Text wiedergeben.

Wenn wir zurück zum Nachbarschaftsvertrag kommen, hatten Sie damals die Erwartung, dass Polen der EU beitreten würde?

Ja, das war ausdrücklich ein Ziel des Vertrages. Die Bundesrepublik verpflichtete sich, Polen auf dem Weg in die Europäische Gemeinschaft zu unterstützen – und das hat sie auch getan. Insofern war der EU-Beitritt Polens eine konsequente Entwicklung. Auch dafür war der Nachbarschaftsvertrag bahnbrechend und sehr hilfreich. Der Vertrag formuliert sehr hohe Ziele: gute Nachbarschaft, Achtung der Menschenrechte, friedliche Konfliktlösung, Abbau trennender Grenzen. Manchmal wünscht man sich, dass man sich diese Grundsätze wieder stärker ins Gedächtnis ruft.

Was ist aus Ihrer Sicht der wichtigste Schlüssel für gute deutsch-polnische Beziehungen?

Miteinander reden. Auch und gerade bei Meinungsverschiedenheiten. Das ist letztlich die einzige Lösung. Dolmetscher helfen gern dabei.

Dagmar Domke, vielen Dank für das Gespräch. Sie haben vor 35 Jahren maßgeblich dazu beigetragen, dass Verständigung möglich war – und damit ein Stück Geschichte mitgeschrieben. Bis heute sind Sie und Ihr Mann Heinz stark engagiert im Bereich der deutsch-polnischen Verständigung, nach wie vor sprechen Sie gern Polnisch, pflegen Ihre Kontakte zu Freunden in Polen und sind u. a. im polnischsprachigen Rotary-Club „Mickiewicz“ aktiv.

Vielen Dank!

PL Trzydzieści pięć lat temu, 17 czerwca 1991 roku, podpisano w Bonn polsko-niemiecki Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Do dziś stanowi on fundament współpracy między obydwojoma krajami. Na zdjęciu dokumentującym podpisanie umowy, obok głównych postaci tego wydarzenia, za kanclerzem Helmutem Kohlem można dostrzec kobiecą postać. 40-letnia wówczas Dagmar Domke pojawiła się tam w roli tłumaczki z ramienia Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Joanna Maria Stolarek rozmawia z Dagmar Domke jako ze świadkiem tamtych wydarzeń i pyta o wspomnienia z tego ważnego momentu.

Wkrótce będziemy świętować 35. rocznicę podpisania polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Na fotografiach widzimy m.in. kanclerza Helmuta Kohla, polskiego premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego i – młodą kobietę: Panią. Była Pani wówczas tłumaczką podczas podpisywania tego Traktatu. Jak do tego doszło? I jak to się właściwie stało, że mówi Pani po polsku, nie mając polskich korzeni? A może jednak je Pani ma?

Nie, pochodzę z Palatynatu. Po maturze studiowałam rusycystkę w Heidelbergu, a następnie ubiegałam się o stanowisko tłumaczki języka rosyjskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Zostałam przyjęta i oddelegowana do Konsulatu Generalnego w Leningradzie (tak się wtedy nazywało to miasto). Pracowałam tam przez trzy i pół roku.

Pewnego dnia zadzwonił do mnie przełożony i zapytał, czy miałabym ochotę nauczyć się dla Ministerstwa jeszcze innego języka słowiańskiego – polskiego. Uznałam to za atrakcyjną propozycję. Oczywiście oznaczało to również wyznaczenie nowego kierunku dla naszej dalszej drogi życiowej, dlatego w pierwszej kolejności porozmawiałam o tym z mężem, który jednak nie był przeciwny tej zmianie. Wróciłam więc najpierw do Niemiec, brałam w Bonn prywatne lekcje – wszystko w ramach struktur Ministerstwa – a potem zostałam wysłana wraz z mężem na Katolicki Uniwersytet Lubelski (KUL). Studiowaliśmy tam oboje przez dwa semestry polski język, kulturę i krajoznawstwo. Jesienią 1981 roku podjęłam pracę w ambasadzie w Warszawie – i od tego czasu zajmowałam się zawodowo wyłącznie Polską.

W grudniu 1981 roku ogłoszono w Polsce stan wojenny. Pod względem politycznym był to z pewnością napięty czas, także dla obcokrajowców. Jak Pani postrzegała tamte wydarzenia?

Gdy wprowadzono stan wojenny, żyliśmy z mężem w Polsce już od ponad roku – prawie rok w Lublinie i kilka miesięcy w Warszawie. Nigdy nie zapomnę, jak wczesnym rankiem 13 grudnia 1981 roku wezwano mnie do ambasady, abym przez wiele godzin tłumaczyła przemówienie generała Wojciecha Jaruzelskiego transmitowane w telewizji. Chodziło o to, by można było je niezwłocznie przekazać do Bonn. Odbyło się to – o ile dobrze pamiętam – przez dalekopis (teleks). Z dzisiejszej perspektywy tamta technologia wydaje się przedpotopowa.

A potem Warszawa. Wszędzie żołnierze, czołgi na ulicach, wszechobecne kontrole, które jednak omijały nasze pojazdy na numerach dyplomatycznych. Aresztowania, które dotknęły także naszych polskich znajomych. Studiowaliśmy na KUL-u, więc znaliśmy kilka osób z opozycji kościelnej lub związanej ze środowiskami katolickimi. W następnych tygodniach i miesiącach zajmowaliśmy się m.in. dostarczaniem żywności i lekarstw rodzinom osób internowanych lub w inny sposób dotkniętych negatywnymi skutkami stanu wojennego.

Niezapomniane pozostaje również przeżycie tuż przed Bożym Narodzeniem w 1981 roku. Po długich staraniach otrzymaliśmy z polskiego MSZ specjalne zezwolenie na wyjazd z kraju na święta. Razem z innymi kolegami z ambasady dołączyliśmy do konwoju samochodów. Przejechaliśmy przez ośnieżoną, zszokowaną stanem wojennym Polskę do Berlina, a stamtąd dalej na urlop – na Mauritius. W Polsce słabo oświetlone ulice, błoto, śnieg, żołnierze, czołgi, godzina policyjna od 22:00, marne zaopatrzenie w jedzenie, a tam słońce, morze, egzotyczne rośliny i tropikalne owoce, wyśmienity bufet w hotelu, windsurfing oraz wolność. Tego kontrastu nigdy nie zapomnę.

Między rokiem 1981 a 1991 wydarzenia w Polsce i w Niemczech potoczyły się błyskawicznie: Solidarność, Okrągły Stół, rewolucja pokojowa, upadek muru, zjednoczenie Niemiec. Potem negocjacje i podpisanie Traktatu o dobrym sąsiedztwie. Była Pani przy tym wówczas tłumaczką. Jak do tego doszło?

W ramach moich obowiązków w Ministerstwie zostałam

wyznaczona do obsługi tych rozmów. O ile dobrze pamiętam, odbyło się sześć tur negocjacyjnych.

To był długi i trudny proces. Dlatego na zdjęciach widać tylko radosne twarze – wszyscy czuli ulgę, że to przełomowe dzieło zostało wreszcie sfinalizowane. Tłumaczyłam podczas wszystkich sześciu etapów, dlatego mogłam uczestniczyć także w podpisaniu samego Traktatu.

Jak to wyglądało z Pani perspektywy? Czy miała Pani wtedy świadomość historycznego znaczenia tego dokumentu?

Z pewnością nie w pełni. Dopiero z biegiem lat stało się dla mnie jasne, jak wiele ten Traktat umożliwił i co bez niego nigdy nie byłoby wykonalne. W ślad za nim – opierając się na jego postanowieniach – zawarto liczne porozumienia, które objęły niemal wszystkie dziedziny życia i współpracy dwustronnej: młodzież, środowisko, regiony przygraniczne, naukę, kulturę, naukę języka, społeczeństwo obywatelskie, gospodarkę, pomoc prawną i wiele innych. Bez Traktatu o dobrym sąsiedztwie wiele form kooperacji byłoby po prostu niewyobrażalne.

Gdyby miała Pani opisać, jaka atmosfera panowała podczas obrad, to co by Pani powiedziała? Szukano konsensusu czy walczono o każdy przecinek?

Jedno i drugie. Szczególnie trudny był rozdział dotyczący mniejszości niemieckiej w Polsce oraz grupy Polaków mieszkających w Niemczech. Rzeczywiście, momentami naprawdę chodziło o każdy przecinek. Ale atmosfera była zawsze bardzo rzeczowa i przyjazna, czasami wręcz koleżeńska. O ile pamiętam, nie było żadnych zgryzotów. Była to praca wspólna i zespołowa, choć z pewnością trudna.

Na zdjęciach widać wielu ważnych mężczyzn, polityków – i Panią. Czy była Pani jedyną kobietą? Wspominała Pani, że ma Pani album pełen pamiątkowych zdjęć z tamtego okresu.

(Dagmar Domke wyjmując album i wskazuje na jedno ze zdjęć:) Tutaj widać, że nie byłam jedyną kobietą w tym gronie. W pierwszym rzędzie, po lewej stronie, stoi jeszcze jedna kobieta, a mianowicie Angela Merkel. Była tam obecna – wówczas jeszcze jako federalna minister ds. młodzieży. Równoległe z Traktatem o sąsiedztwie podpisano bowiem umowę o utworzeniu Polsko-Niemieckiego Współpracy Młodzieży. To ona była ministrami odpowiedzialną za to po stronie niemieckiej.

Obserwuje Pani relacje polsko-niemieckie od dziesięcioleci. Jakie są Pani osobiste wnioski?

Od 2015 roku jestem na emeryturze i nie jestem już tak blisko bieżących wydarzeń politycznych jak dawniej. Niemniej jednak muszę przyznać: jestem nieco rozczarowana i zaniepokojona tym, że między naszymi krajami nie układa się już tak dobrze jak wcześniej, gdy byłam aktywna zawodowo. Mam nadzieję, że wkrótce znów uda się wypłynąć na szersze wody. Mamy wszystko, co do tego potrzebne – umowy obowiązują, fundamenty stoją. Oczywiście zdarzają się wzloty i upadki, nieoczekiwane ciosy i trudności – jak w każdym związku. Niektórzy mówią wręcz o polsko-niemieckim „małżeństwie z rozsądku”. Kluczowe jest jednak to, aby ze sobą rozmawiać i rozwiązywać problemy. Potrzebujemy siebie nawzajem, także w obliczu licznych globalnych wyzwań. Wierzę w mądrość osób decyzyjnych i z optymizmem patrzę na relacje polsko-niemieckie.

Czy były inne szczególne wydarzenia w kontekście polsko-niemieckim, podczas których jako tłumaczka dbała Pani o zrozumiałość i jasność przekazu?

Wszystko było szczególne. Kiedy patrzę na listę zawartych umów – brałam udział w negocjacjach i podpisaniu bardzo wielu z nich. Część z nich stała się już nieaktualna w momencie, gdy Polska przystąpiła do NATO i UE. Jako tłumaczka byłam proszona o pomoc niezliczoną ilość razy. Czasami musiałam tłumaczyć przez 15 godzin bez przerwy, ponieważ brakowało tłumacza drugiej strony i byłam „artystką solową”. Tłumaczyłam wtedy z języka niemieckiego na polski i z polskiego na niemiecki.

Jak była Pani postrzegana jako tłumaczka? Zwłaszcza podczas rozmów politycznych. Raczej jako „narzędzie” czy jako niezależna uczestniczka wydarzeń?

Tłumacz jest oczywiście w pewnym sensie narzędziem porozumienia. Ale zdecydowanie dbałam o to i pilnowałam, by być dostrzeżaną. Nigdy nie brakowało mi do tego pewności siebie. Jeśli na przykład jakieś nazwisko zostało błędnie wypowiedziane, poprawiałam – nawet kanclerza Niemiec, gdy na przykład nie wymówił poprawnie polskiego nazwiska. Albo domagałam się przerwy, gdy tłumaczyłam sama i byłam wyczerpana. Nigdy nie czułam się „wykorzystywana”, wręcz przeciwnie – doceniałam to, że mogłam uczestniczyć w ważnych rozmowach między Niemcami a Polakami. I jestem z tego trochę dumna, że byłam częścią ważnego procesu.

Co robi tłumacz, gdy mówca nie mówi wyraźnie, nie używa pełnych zdań lub mówi niezrozumiale? Jak ściśle musi przekładać wypowiedź „jeden do jednego”? Czy wolno interpretować?

Zasadniczo obowiązuje zasada: tłumaczyć tak precyzyjnie, jak to możliwe i „jeden do jednego”. Jeśli ktoś się przejęczy, sformułuje myśl niejasno lub błędnie coś zacytuje, można dopytać lub poprosić o sprecyzowanie. Zazwyczaj siedzę obok osoby mówiącej – o co zresztą należy zadbać – i mogę zadać pytanie pomocnicze lub ewentualnie zaproponować korektę. Jednak interpretowanie w sensie nadawania własnego znaczenia jest niebezpieczne. Nie ma tam miejsca na własne zdanie. Chodzi o to, by przekazać opinie, stanowiska i fakty jednej strony drugiej stronie. I to możliwie jak najdokładniej. W sytuacjach dyplomatycznie delikatnych – na przykład przy pojęciach takich jak „mniejszość” – dobór słów jest niezwykle ważny. Tam nic nie może zostać złagodzone ani zmienione.

Na słynnym zdjęciu z podpisania polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy sprzed 35 lat stoi Pani za kanclerzem Helmutem Kohlem. Jak się go tłumaczyło?

Z Helmutem Kohlem łączyła mnie szczególna cecha wspólna – pochodził z tego samego regionu w Niemczech co ja, z Palatynatu. Co prawda nie mówił w dialekcie palatynackim, ale czasem do jego przemówień wkradały się regionalizmy. Jako osoba z tego samego regionu dobrze rozumiałam jego regionalne wtrącenia i pojęcia rodem z dialektu. Dobrze się go tłumaczyło. Miał jednak pewien nawyk, który był wyzwaniem dla mojej pracy: często mówił półdaniami. Robił to z troski o nas, tłumaczy. Chciał nam oszczędzić wysiłku. Intencje były dobre, ale czasem utrudniało to sprawę.

Pamiętam scenę, gdy Jacek Kuroń był przyjmowany przez kanclerza Kohla. Helmut Kohl chciał opowiedzieć coś o sobie i zaczął: „Siedzą Państwo tutaj z człowiekiem...”. I wtedy spojrzał na mnie wyczekująco, zamiast kontynuować: „...który dokonał w życiu pewnych rzeczy, zanim został kanclerzem”. Zrobił pauzę, by ułatwić mi tłumaczenie. Oczywiście z takim półdaniem nie mogłam nic począć i dałam mu znak, żeby mówił dalej.

Lubiłam tłumaczyć Helmuta Kohla. Zawsze witał mnie powiedzeniem: „O, jest znowu moja dziewczyna z Palatynatu!”. Były prezydent Republiki Federalnej Niemiec, Richard von Weizsäcker, również był osobą niezwykle uprzejmą. Angelę Merkel też chętnie tłumaczyłam, choć niedługo, ponieważ moja kariera zawodowa dobiegała już wtedy końca. U niektórych polskich polityków tłumaczenie było bardziej wymagające, zwłaszcza gdy używali bardzo obrazowego języka – jak na przykład Lech Wałęsa, posługujący się metaforami i powiedzeniami, które niekoniecznie są powszechnie znane.

Podczas gdy jedni używają niepełnych zdań, inni mówią bez przerwy. Co robiła Pani przy długich wypowiedziach?

Przy tłumaczeniu konsekwentnym (czyli gdy mówca mówi, tłumacz czeka i przekłada wypowiedź dopiero po chwili) robiłam notatki specjalną techniką notacji tłumaczeniowej. Opiera się ona na skrótach oraz symbolach i poznaje się ją w ramach studiów. Dzięki tej technice tłumacz jest w stanie odtworzyć nawet do pół godziny tekstu.

Wracając do Traktatu o dobrym sąsiedztwie, czy miała Pani wtedy nadzieję, że Polska wejdzie do UE?

Tak, to był wyraźny cel tego Traktatu. Republika Federalna Niemiec zobowiązała się wspierać Polskę na drodze do Wspólnoty Europejskiej – i tak też uczyniła. W tym sensie przystąpienie Polski do UE było konsekwentnym rozwojem wydarzeń. Pod tym względem Traktat o dobrym sąsiedztwie był przełomowy i bardzo pomocny. Dokument ten formułuje bardzo doniosłe cele: dobre sąsiedztwo, poszanowanie praw człowieka, pokojowe rozwiązywanie konfliktów, znoszenie dzielących granic. Czasem człowiek chciałby, aby te zasady silniej wróciły do powszechnej świadomości.

Co z Pani perspektywy jest najważniejszym kluczem do dobrych relacji polsko-niemieckich?

Rozmawianie ze sobą. Również, a wręcz szczególnie, w przypadku różnicy zdań. To koniec końców jedyne rozwiązanie. Tłumacze chętnie w tym pomagają.

Pani Dagmaro, bardzo dziękuję za rozmowę. 35 lat temu znacząco przyczyniła się Pani do tego, że porozumienie było możliwe – i tym samym współtworzyła Pani kawałek historii. Do dziś Pani i Pani mąż Heinz jesteście silnie zaangażowani w porozumienie polsko-niemieckie, nadal chętnie mówi Pani po polsku, pielęgnuje kontakty z przyjaciółmi w Polsce i oboje aktywnie działacie m.in. w polskojęzycznym Klubie Rotary „Mickiewicz”.

Bardzo dziękuję!



↑↑ Forst, Ort des Seufzerstegs heute

Forst/Zasieki, miejsce, gdzie znajdowała się kładka dla pieszych Seufzersteg, dziś
Foto: Oliwia Drozdowicz

↑ Forst, Fußgängerbrücke Seufzersteg

Forst/Zasieki, kładka dla pieszych Seufzersteg
Foto: <https://brandenburg.museum-digital.de/object/69665>

ZEIT FÜR GEMEINSAMES HANDELN: POLNISCH IN DEUTSCHLAND ALS AUFGABE DER POLONIA CZAS NA WSPÓLNE DZIAŁANIE: JĘZYK POLSKI W NIEMCZECH JAKO ZADANIE ORGANIZACJI POLONIJNYCH

Łukasz Sołtysiak (*Impact Polonia*)

DE 35 Jahre des Vertrags – Fundament einer neuen Epoche
Im Jahr 2026 jährt sich zum 35. Mal die Unterzeichnung des *Vertrages zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Republik Polen über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit* vom 17. Juni 1991. Dieses Dokument schloss zusammen mit dem vorausgegangenen Vertrag über die Bestätigung der Oder-Neiße-Grenze die Zeit der rechtlichen und politischen Ungewissheit in den deutsch-polnischen Beziehungen ab und schuf das Fundament für eine neue Qualität der Zusammenarbeit. Die Regelung der Beziehungen zwischen beiden Staaten war ein komplexer Prozess, der maßgeblich von den internationalen Machtverhältnissen geprägt war. Erst die Wende von 1989, der Fall der Berliner Mauer und der Prozess der deutschen Wiedervereinigung ermöglichten eine definitive Lösung der Grenzfragen und die Eröffnung einer neuen Etappe bilateraler Beziehungen.

Gemeinsamer politischer und wirtschaftlicher Raum

In den folgenden Jahrzehnten fanden sich Polen und Deutschland im selben institutionellen Raum ein – der NATO und der Europäischen Union – was den Rahmen für eine intensive politische, wirtschaftliche und kulturelle Zusammenarbeit schuf. Polen konzentrierte sich auf die Systemtransformation, den Aufbau der sozialen Marktwirtschaft und das Aufholen von Entwicklungsrückständen. Deutschland hingegen baute die Investitions- und Industriekooperation aus und bettete sie in ein Wirtschaftsmodell ein, das stark auf Exporte und die Integration von Lieferketten in Mittel- und Osteuropa ausgerichtet ist. Studien zu ausländischen Direktinvestitionen zeigen, dass Polen zu einem der wichtigsten Produktionspartner Deutschlands geworden ist, insbesondere in den Sektoren Automobilbau, Chemie und Maschinenbau. Es ist ein dichtes Netz wirtschaftlicher Verflechtungen entstanden, das einige Wirtschaftsfachleute als „integrierten Produktionsraum“ bezeichnen.

Die Polonia als transnationaler Akteur

In diesem Prozess spielte die polnische Diaspora (Polonia) in Deutschland eine wesentliche, wenn auch noch unzureichend untersuchte Rolle. In der Literatur zu Diasporen wird betont, dass Migrationsgemeinschaften eine „Brückenfunktion“ zwischen dem Herkunfts- und dem Ansiedlungsland einnehmen können. Robin Cohen weist darauf hin, dass Diasporen nicht nur Identitätsgemeinschaften sind, sondern transnationale Akteure,

die an Kapital-, Wissens- und institutionellen Normenflüssen partizipieren. Im Falle der Polonia in Deutschland lassen sich mehrere Dimensionen dieser Wirkung unterscheiden.¹

Erstens trugen Finanztransfers und private Investitionen zur Entwicklung lokaler Unternehmen in Polen bei, insbesondere in den 1990er-Jahren und nach dem EU-Beitritt 2004. Zweitens erfolgte ein Transfer von Organisationswissen und Berufserfahrung – ein Phänomen, das in der Fachliteratur als „soziale Rücküberweisungen“ (*social remittances*) bezeichnet wird und die Übertragung von Arbeitsnormen, Managementstandards und Mustern zivilgesellschaftlicher Partizipation umfasst. Drittens fungierte die Polonia als Mediator beim Markteintritt deutscher Unternehmen in Polen, indem sie sprachliche und interkulturelle Kompetenzen anbot.

Ambivalenz der Migration: Zwischen Braindrain und Kompetenzzirkulation

Der Migrationsprozess war allerdings mit einer Ambivalenz behaftet. Einige Transformationsforscher/-innen verweisen auf das Phänomen des Braindrains, also der Abwanderung qualifizierter Fachkräfte in höher entwickelte Volkswirtschaften. Deutschland, das mit einer alternden Gesellschaft konfrontiert ist, zog aktiv Arbeitskräfte aus Polen an. Andererseits führte das dynamische Wirtschaftswachstum Polens in den letzten zwei Jahrzehnten zu teilweisen Rückkehrbewegungen sowie zur Entstehung transnationaler Karrieremodelle, bei denen in Deutschland erworbene Kompetenzen auch in Polen genutzt werden.

Der Vertrag und das Recht auf Sprache und Identität

Der Vertrag von 1991 enthält wichtige Bestimmungen zum Schutz der kulturellen und sprachlichen Identität. Die Vertragsparteien verpflichteten sich, den Angehörigen ethnischer Gruppen das Recht zu garantieren, ihre Identität frei zu äußern, zu bewahren und weiterzuentwickeln. Dies schließt den Gebrauch der Muttersprache im privaten und öffentlichen Leben sowie den Zugang zu Informationen in dieser Sprache ein. Aus Sicht der Sprachpolitik ist Sprache nicht nur ein Kommunikationsmittel, sondern auch ein Schlüsselement des kulturellen Kapitals und der sozialen Integration. Ihre Präsenz im Bildungssystem des Aufnahmelandes stärkt das Gefühl der Gleichberechtigung und fördert den Aufbau einer pluralistischen Gesellschaft.

Aus dem Polnischen: Aleksandra Kolodziej, Joanna Sulich

Wachsendes Prestige der polnischen Sprache und Sozialkapital In den letzten Jahrzehnten hat sich die gesellschaftliche Stellung der polnischen Sprache in Deutschland verbessert. Meinungsumfragen, darunter die Ausgaben des *Deutsch-Polnischen Barometers*, deuten auf eine stetige Zunahme positiver Bewertungen Polens in der deutschen Gesellschaft hin. Immer mehr Menschen polnischer Herkunft bekleiden Führungspositionen in Wirtschaft, Verwaltung und Wissenschaft. Man kann von der Entstehung eines „Sozialkapitals mit Brückenfunktion“ sprechen, das beide nationalen Gemeinschaften verbindet.

Repräsentationskrise und Schwäche der Organisationsstrukturen Gleichzeitig schlägt sich dieses Potenzial nicht vollständig in einer institutionellen Stärke der Polonia nieder. Ein zentrales Problem bleibt die strukturelle organisatorische Schwäche vieler polnischer Gemeinschaften in Deutschland. Aus der Perspektive der Institutionentheorie hängen die Beständigkeit und Effektivität einer Repräsentation von der Transparenz der Strukturen, der Elitenrotation und der demokratischen Legitimation ab. In vielen Organisationen lässt sich eine langfristige Personalisierung von Funktionen, eine begrenzte Generationsnachfolge und eine geringe Einbindung jüngerer Führungskräfte in Entscheidungsprozesse beobachten. Ein solches Modell erschwert die Anpassung an sich ändernde soziale und politische Realitäten.

Ein zusätzliches Problem ist die Zersplitterung und Konkurrenz zwischen Organisationen mit ähnlichen Zielsetzungen. Anstatt eine föderative Vertretung mit starkem Mandat aufzubauen, agieren diese Kreise oft parallel zueinander, ohne effektive Koordination. Die Beziehungen zu staatlichen Institutionen – sowohl deutschen als auch polnischen – haben oft symbolischen Charakter. Treffen mit Minderheitenbeauftragten oder Vertreterinnen und Vertretern staatlicher Institutionen beschränken sich auf Jubiläumsveranstaltungen und nehmen selten die Form systematischer Expertenkonsultationen an. Infolgedessen spiegelt die schiefe Anzahl der Polonia nicht direkt ihre reale politische Kraft wider.

Systemische Einschränkungen der politischen Partizipation Die politische Dimension der Partizipation der Polonia am öffentlichen Leben bleibt auch aus systemischen Gründen begrenzt. Bei Parlamentswahlen in Polen werden die im Ausland abgegebenen Stimmen einem einzigen Wahlkreis zugeordnet, was die direkte Repräsentation von migrantischen Interessen schwächt. Gleichzeitig fehlt in Deutschland eine bundesweite, erkennbare Repräsentation, die die Forderungen der Gemeinschaft koordiniert artikulieren könnte.



Łukasz Sołtysiak (Erster von links) bei einer Podiumsdiskussion der Polonia in Oberhausen, 2025 / Łukasz Sołtysiak (pierwszy z lewej) podczas polonijnej dyskusji na podium w Oberhausen, 2025 / Foto: KoKoPol

Impact Polonia ist ein unabhängiger Think Tank sowie eine Informations- und Bildungsplattform, die sich für die Belange der Polonia in Deutschland und die Entwicklung des deutsch-polnischen Dialogs in der Öffentlichkeit einsetzt und der unser Autor Łukasz Sołtysiak angehört.

Neue geopolitische Lage – neue Aufgaben Die neue geopolitische Lage – die Aggression Russlands gegen die Ukraine, die Neudefinition der Energiepolitik und die wachsende Bedeutung der Sicherheit in Europa – führt dazu, dass der strategischen deutsch-polnischen Zusammenarbeit ein besonderes Gewicht zukommt. Beide Staaten sind heute wirtschaftlich und politisch eng verflochten und ihre Kooperation in den Bereichen Verteidigung, Infrastruktur und Energiewende ist von systemischer Relevanz für die Stabilität der Region. In diesem Kontext kann die Polonia eine wichtige kulturelle und fachliche Ressource darstellen – vorausgesetzt, ihre organisatorische und institutionelle Handlungsfähigkeit wird gestärkt.

Die polnische Sprache als gemeinsame strategische Aufgabe Ein Kernbereich des Handelns sollte die Stärkung der Position der polnischen Sprache im deutschen Bildungssystem sein. Das Erlernen von Fremdsprachen und die Entwicklung interkultureller Kompetenzen gehören zu den grundlegenden Zukunftsfertigkeiten in einer globalisierten Wirtschaft. Die Präsenz der polnischen Sprache an Schulen hat nicht nur mit der Identitätsförderung zu tun, sondern sie ist Element einer rationalen Bildungspolitik in einem Land, zu dessen wichtigsten Handelspartnern Polen gehört.

Wendepunkt – Verantwortung der Polonia-Organisationen 35 Jahre nach der Unterzeichnung des Vertrages über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit steht die Polonia in Deutschland vor einem Wendepunkt. Wird es den polnischen Organisationen gelingen, einen Prozess der Professionalisierung, Demokratisierung und Konsolidierung der Strukturen zu durchlaufen, könnten sie zu einem wichtigen Partner in den deutsch-polnischen Beziehungen werden. Andernfalls bleiben sie vor allem ein Symbol einer historischen Brücke und nicht ihr mitgestaltender Architekt. Die Förderung der polnischen Sprache und der Aufbau einer starken Repräsentation der Polonia sind keine partikularen Interessen, sondern eine Investition in das Sozialkapital, die Stabilität der bilateralen Beziehungen und die Zukunft des gemeinsamen europäischen politischen und wirtschaftlichen Raums.

1 Cohen, Robin 1997: *Global Diasporas: an Introduction*. Seattle: University of Washington Press.

PL 35 lat Traktatu – fundament nowej epoki W 2026 roku przypada 35. rocznica podpisania przez Rzeczpospolitą Polską i Republikę Federalną Niemiec Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 19 czerwca 1991 roku. Dokument ten, wraz z wcześniejszym traktatem potwierdzającym granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, zamknął okres niepewności prawnej i politycznej w relacjach polsko-niemieckich oraz stworzył fundament pod nową jakość współpracy. Uregulowanie stosunków między oboma państwami było procesem złożonym i uwarunkowanym w znacznym stopniu układem sił międzynarodowych. Dopiero przełom 1989 roku, upadek muru berlińskiego i proces zjednoczenia Niemiec umożliwiły definitywne rozwiązanie kwestii granicznych i otwarcie nowego etapu relacji bilateralnych.

Wspólna przestrzeń polityczna i gospodarcza W kolejnych dekadach Polska i Niemcy znalazły się w tej samej przestrzeni instytucjonalnej – w NATO oraz w Unii Europejskiej – co stworzyło ramy dla intensywniej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Polska koncentrowała się na transformacji ustrojowej, budowie społecznej gospodarki rynkowej oraz niwelowaniu różnic rozwojowych. Niemcy natomiast rozwijały współpracę inwestycyjną i przemysłową, wpisując ją w model gospodarki silnie zorientowanej na eksport i integrację łańcuchów dostaw w Europie Środkowo-Wschodniej. Analizy dotyczące bezpośrednich inwestycji zagranicznych potwierdzają, że Polska stała się jednym z kluczowych partnerów produkcyjnych Niemiec, szczególnie w sektorach motoryzacyjnym, chemicznym i maszynowym. Powstała gęsta sieć powiązań gospodarczych, którą część ekonomistów określa mianem „zintegrowanej przestrzeni produkcyjnej”.

Polonia jako aktor transnarodowy W tym procesie istotną, choć wciąż niedostatecznie zbadaną rolę odegrała Polonia w Niemczech. W literaturze poświęconej diasporom podkreśla się, że wspólnoty migracyjne mogą pełnić funkcję „mostu” między krajem pochodzenia a krajem osiedlenia. Robin Cohen wskazuje, że diaspory nie są jedynie zbiorowościami tożsamościowymi, lecz aktorami transnarodowymi uczestniczącymi w przepływach kapitału, wiedzy i norm instytucjonalnych. W przypadku Polonii w Niemczech można wyróżnić kilka wymiarów tego oddziaływania.¹

Po pierwsze, transfery finansowe i inwestycje prywatne przyczyniły się do rozwoju lokalnych przedsiębiorstw w Polsce, szczególnie w latach 90. i po akcesji do Unii Europejskiej w 2004 roku. Po drugie, nastąpił transfer wiedzy organizacyjnej i doświadczeń zawodowych – zjawisko to, określane w literaturze jako „transfery kapitału społecznego” (*social remittances*), obejmuje przenoszenie norm pracy, standardów zarządzania i wzorców partycypacji obywatelskiej. Po trzecie, Polonia pełniła funkcję mediatora w procesie wejścia niemieckich firm na rynek polski, oferując kompetencje językowe i międzykulturowe.

Ambiwalencja migracji: między drenażem mózgow a cyrkulacją kompetencji Proces migracyjny miał jednak charakter ambiwalentny. Część badaczy transformacji wskazuje na zjawisko „drenażu mózgow”, czyli odpływu wykwalifikowanych kadr do gospodarek bardziej rozwiniętych. Niemcy, zmagające się ze starzeniem społeczeństwa, aktywnie przyciągały pracowników z Polski. Z drugiej strony dynamiczny wzrost gospodarczy Polski w ostatnich dwóch dekadach doprowadził do częściowych

Impact Polonia to niezależny think tank i platforma informacyjno-edukacyjna działająca na rzecz Polonii w Niemczech oraz rozwoju dialogu polsko-niemieckiego w sferze publicznej; należy do niej nasz autor Łukasz Sołtysiak.

powrotów migracyjnych oraz do powstania modeli kariery transnarodowej, w których kompetencje zdobyte w Niemczech wykorzystywane są również w Polsce.

Traktat a prawo do języka i tożsamości

Traktat z 1991 roku zawiera istotne zapisy dotyczące ochrony tożsamości kulturowej i językowej. Strony zobowiązały się do zapewnienia osobom należącym do grup etnicznych prawa do swobodnego wyrażania, zachowania i rozwijania swojej tożsamości, w tym do posługiwania się językiem ojczystym w życiu prywatnym i publicznym oraz do dostępu do informacji w tym języku. W świetle badań nad polityką językową język jest nie tylko narzędziem komunikacji, lecz także kluczowym elementem kapitału kulturowego i integracji społecznej. Jego obecność w systemie edukacyjnym państwa przyjmującego wzmacnia poczucie równouprawnienia i sprzyja budowie społeczeństwa pluralistycznego.

Rosnący prestiż języka polskiego i kapitał społeczny

W ostatnich dekadach pozycja społeczna języka polskiego w Niemczech uległa poprawie. Badania opinii publicznej, w tym kolejne edycje *Barometru Polska-Niemcy*, wskazują na stopniowy wzrost pozytywnych ocen Polski w niemieckim społeczeństwie. Coraz więcej osób polskiego pochodzenia zajmuje stanowiska kierownicze w biznesie, administracji i środowiskach akademickich. Można mówić o wytworzeniu mostowego kapitału społecznego, łączącego obie wspólnoty narodowe.

Kryzys reprezentacji i słabość struktur organizacyjnych

Jednocześnie potencjał ten nie przekłada się w pełni na siłę instytucjonalną Polonii. Istotnym problemem pozostaje strukturalna słabość organizacyjna środowisk polonijnych. Z perspektywy teorii instytucjonalnej trwałość i skuteczność reprezentacji zależą od przejrzystości struktur, rotacji elit oraz demokratycznej legitymizacji władz. W wielu organizacjach obserwować można długotrwałą personalizację funkcji, ograniczoną sukcesję pokoleniową oraz niski poziom włączania młodszych liderów w procesy decyzyjne. Taki model utrudnia adaptację do zmieniających się realiów społecznych i politycznych.

Dodatkowym problemem jest fragmentaryzacja i konkurencyjność organizacji o podobnym profilu działania. Zamiast budować federacyjną reprezentację o silnym mandacie, środowiska te często funkcjonują równoległe, bez skutecznej koordynacji. Relacje z instytucjami państwowymi — zarówno niemieckimi, jak i polskimi — mają często charakter symboliczny i okazjonalny. Spotkania z pełnomocnikami ds. mniejszości czy przedstawicielami władz ograniczają się do wydarzeń rocznicowych, a rzadko przybierają formę systematycznych konsultacji eksperckich. W rezultacie liczebność Polonii nie przekłada się wprost na jej realną siłę polityczną.

Ograniczenia systemowe uczestnictwa politycznego

Wymiar polityczny uczestnictwa Polonii w życiu publicznym pozostaje ograniczony także z przyczyn systemowych. W wyborach parlamentarnych w Polsce głosy oddawane za granicą przypisywane są do jednego okręgu, co osłabia bezpośrednią reprezentację interesów emigracyjnych. Jednocześnie w Niemczech brak jest ogólnokrajowej, rozpoznawalnej reprezentacji, która mogłaby w sposób skoordynowany artykułować postulaty środowiska.

Nowa sytuacja geopolityczna — nowe zadania

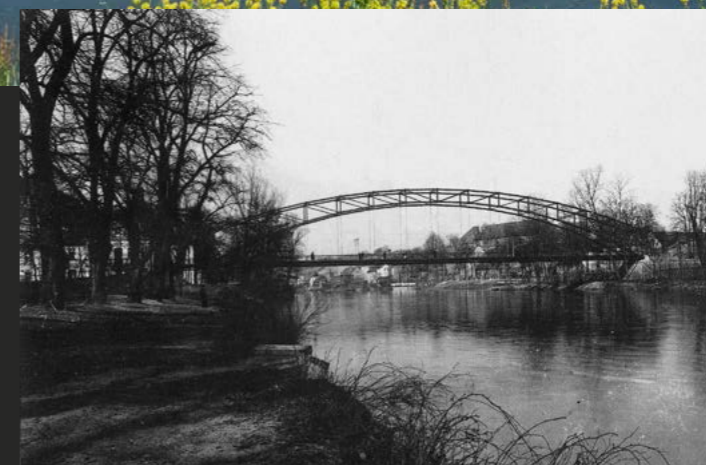
Nowa sytuacja geopolityczna — agresja Rosji przeciwko Ukrainie, redefinicja polityki energetycznej oraz wzrost znaczenia bezpieczeństwa w Europie — sprawia, że strategiczna współpraca polsko-niemiecka nabiera szczególnej wagi. Oba państwa są dziś silnie powiązane gospodarczo i politycznie, a ich kooperacja w obszarach obronności, infrastruktury i transformacji energetycznej ma znaczenie systemowe dla stabilności regionu. W tym kontekście Polonia może stanowić istotny zasób ekspercki i kulturowy, pod warunkiem wzmocnienia swojej organizacyjnej i instytucjonalnej sprawczości.

Język polski jako wspólne zadanie strategiczne

Kluczowym obszarem działania powinno stać się wzmocnienie pozycji języka polskiego w niemieckim systemie edukacyjnym. Nauczanie języków obcych i rozwijanie kompetencji międzykulturowych należą do fundamentalnych umiejętności przyszłości w zglobalizowanej gospodarce. Obecność języka polskiego w szkołach nie jest wyłącznie postulatem tożsamościowym, lecz elementem racjonalnej polityki edukacyjnej w kraju, którego jednym z najważniejszych partnerów handlowych jest Polska.

Moment przełomowy — odpowiedzialność organizacji polonijnych

Po 35 latach od podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy Polonia w Niemczech stoi wobec momentu przełomowego. Jeżeli środowiska polonijne zdołają przeprowadzić proces profesjonalizacji, demokratyzacji i konsolidacji struktur, mogą stać się pełnoprawnym aktorem relacji polsko-niemieckich. W przeciwnym razie pozostaną przede wszystkim symbolem historycznego pomostu, a nie jego aktywnym współtwórcą. Wsparcie dla języka polskiego oraz budowa silnej reprezentacji Polonii nie są interesami partykularnymi, lecz inwestycją w kapitał społeczny, stabilność relacji bilateralnych oraz przyszłość wspólnej europejskiej przestrzeni politycznej i gospodarczej.



↑↑ **Görlitz, Ort der Fußgängerbrücke Lindenweg heute**
Görlitz/Zgorzelec, miejsce, gdzie znajdował się most dla pieszych Lindenweg, dziś
Foto: Oliwia Drozdowicz

↑ **Görlitz, Fußgängerbrücke Lindenweg**
Görlitz, most dla pieszych Lindenweg
Foto: https://de.wikipedia.org/wiki/Datei:Fussgaengerbruecke_Lindenweg_Goerlitz.jpg

FRAUENSTIMMEN ZUM VERTRAG – WIE POLNISCHE FRAUEN IN DEUTSCHLAND AUF NACHBARSCHAFT, TEILHABE UND ZUKUNFT BLICKEN / GŁOSY KOBIET – JAK POLKI W NIEMCZECH POSTRZEGAJĄ SAŚIEDZTWO, PARTYCYPACJĘ I PRZYSZŁOŚĆ

Joanna Maria Stolarek

DE 35 Jahre nach der Unterzeichnung des Deutsch-Polnischen Nachbarschaftsvertrags ist viel erreicht worden – politisch, institutionell und gesellschaftlich. Doch wie wird dieser Vertrag heute von polnischen Frauen wahrgenommen, die in Deutschland leben, arbeiten, Familien gründen und sich engagieren? Ihre hier ausgewählten Perspektiven sind nur ein Ausschnitt aus vielen geführten Gesprächen; sie zeigen: Die deutsch-polnischen Beziehungen sind längst gelebter Alltag – aber sie brauchen neue Impulse, mehr Sichtbarkeit und mehr strukturelle Verlässlichkeit.



Zivilgesellschaft als Motor – aber mit Luft nach oben Für Anna Stahl-Czechowska steht fest: Aus Sicht der Zivilgesellschaft wurde bereits viel erreicht – und zwar vor allem durch die Zivilgesellschaft selbst. Zahlreiche Initiativen, Vereine und Netzwerke haben in den vergangenen Jahrzehnten

Brücken gebaut, Begegnungen organisiert und Vertrauen gestärkt. „Es ist von unten gewachsen. Mit viel Herzblut und Engagement“, sagt die 46-jährige. Sie selber ist unter anderem in dem Verein *agitPolska e.V.* aktiv, der sich für deutsch-polnische Begegnungen einsetzt.

Doch die polnische Community in Deutschland verändert sich, die Bedarfe ebenfalls. „Diese ist heute vielfältiger, professioneller, stärker verankert als noch in den 1990er-Jahren und steht vor neuen Herausforderungen. Es ist an der Zeit, strategischer zu denken“, sagt Stahl-Czechowska. Bewährte Projektformate müssten deswegen evaluiert und langfristig abgesichert werden. „Neben Sprache und Kultur geht es zunehmend um Partizipation, politische Repräsentation, Zugang zu Netzwerken; – aber auch um strukturelle Verankerung, strategische Vernetzung, Information über bestehende Strukturen und eine stabile nachhaltige Förderung“, zählt sie auf.

Anna Stahl-Czechowska, die ein Mentoringprogramm für engagierte polnische Frauen aufgebaut hat, wird nicht müde zu betonen, dass gerade die politische Teilhabe entscheidend sei: „Viele Polinnen engagieren sich bereits politisch oder arbeiten in der öffentlichen Verwaltung – doch ihr Potenzial ist längst nicht ausgeschöpft“. Partizipation, als Fundament demokratischer Gesellschaften, brauche auch finanzielle und strukturelle Unterstützung. Mentoring-Programme, Informationsformate oder gezielte Netzwerkangebote könnten mehr Frauen ermutigen, sich einzubringen. Stahl-Czechowska sagt mit Nachdruck: „Partizipation ist kein Nebenthema, sondern Grundlage demokratischer Gesell-

schaften – in beiden Ländern.“ Doch strukturelle Unterstützung sei oft punktuell statt dauerhaft, während die Demokratie nicht nur Idealismus, sondern auch Budget brauche.

Ein Beispiel dafür gab es 2018 bei der Bundeszentrale für politische Bildung anlässlich des 100. Jahrestags der polnischen Unabhängigkeit – ein einmaliges Förderprogramm, das als ein Anfang hätte verstanden werden können. Auch im Bereich der Polonia-Beauftragten sieht Stahl-Czechowska unausgeschöpftes Potenzial.

Zwischen zwei Systemen – Alltagserfahrung als Gradmesser

Wie sich deutsch-polnische Beziehungen im Alltag anfühlen, beschreibt Maja Nistrójs anhand einer scheinbar banalen, aber vielsagenden Erfahrung: der Zugfahrt zwischen Berlin und Kraków.

„Wir kaufen heute ein Ticket für das gemeinsame Europa, reisen aber weiterhin in zwei Bahnsystemen“, fasst die 40-jährige Berufsscoachin zusammen. Wenn etwas schiefgeht, liege die Verantwortung stets „auf der anderen Seite“ und werde hin und hergeschoben. Nistrójs meint: „Der Fahrgast steht zwischen den Bahnsteigen wie ein Bürger zwischen zwei Narrativen – formal in einem gemeinsamen Raum, praktisch jedoch im Zustand des Dazwischen“.

Vor 15 Jahren seien die Bedingungen schlechter gewesen – defekte Heizungen, kapriziöse Klimaanlage, lange Lokwechsel. Und doch habe es eine größere Sicherheit gegeben, tatsächlich anzukommen. Heute sei das Versprechen europäisch: schneller, moderner, häufiger. Doch Ersatzverkehre, die nicht wirklich ersetzen, und Verantwortlichkeiten, die an der Grenze enden, erzeugten Unsicherheit.

Für Maja Nistrójs, die seit 17 Jahren in Deutschland lebt, ist es mehr als reine Bahnkritik, es zeigt sich hier ein strukturelles Problem, das zugleich Spannungsfeld ist: „Die Menschen sind längst weiter als die Systeme. Sie reisen, arbeiten, leben grenzüberschreitend. Doch institutionelle Lösungen hinken hinterher und wirken national fragmentiert. Dieses Auseinanderklaffen erzeugt Misstrauen. Vertrauen aber ist die eigentliche Währung jeder Nachbarschaft – gerade in politisch sensiblen Zeiten“.



Die doppelte Perspektive – und die unbequeme Wahrheit Hier berührt sich diese Alltagserfahrung mit der Stimme von Magdalena Parys, die sich vor Kurzem in einem großen Interview in der *Gazeta Wyborcza*

zu Wort meldete. Seit über vierzig Jahren lebt sie in Berlin. Sie kam als Kind, wuchs dort auf, studierte, gründete eine Familie. Deutschland ist ihr Erfahrungsraum, Polen ihr Herkunftsland. Ihre Perspektive ist doppelt – und genau das macht sie unbequem.

„Sobald man über Deutschland etwas Nicht-Offensichtliches sagt, etwas Wahres aus dem Leben, wird man gefragt, auf welcher Seite man steht“, schreibt sie auf ihrem Facebook-Profil. „Rechts? Links? Pro oder contra?“

„Ich bin weder pro noch anti“, sagt sie. „Ich spreche aus Erfahrung.“

Parys beschreibt eine deutsche Öffentlichkeit, in der Vergangenheit nicht vergeht, sondern sich über Gegenwart und Zukunft legt. Moralische Gesten, symbolische Akte, öffentliche Reue – und zugleich familiäre, private Ebenen, auf denen vieles nie wirklich aufgearbeitet wurde. Eine „moralische Überaktivität“ im öffentlichen Raum, gepaart mit blinden Flecken im Privaten. Und sie benennt etwas, das viele nicht gern hören: Deutschland unterschätze Polen noch immer. Nicht aus Feindseligkeit, sondern aus jahrzehntelanger mentaler Gewohnheit. In der „deutschen Erzählung vom Osten“ spielte lange vor allem Russland eine Rolle – emotional aufgeladen, historisch überhöht. Polen blieb oft Randnotiz.

Diese mentale Landkarte verändert sich nur langsam. Dass Polen heute sauberer, sicherer, organisatorisch effizienter wirkt als viele deutsche Städte, passt nicht in alte Denkmuster. „Das ist keine Ideologie“, sagt Parys sinngemäß. „Das ist Beobachtung“.

Ihre Forderung ist klar: Eine ehrliche deutsch-polnische Beziehung entsteht nicht durch Höflichkeitsformeln, sondern durch das Benennen von Realitäten – auch unbequemen.

Engagement mit Geschichte – und Zukunft

Dass der Vertrag von 1991 kein abstraktes Dokument geblieben ist, zeigt das Beispiel von Katarzyna Weichert. 1990 kam sie als Spätaussiedlerin aus Oberschlesien nach Deutschland. „Die Annäherung zwischen Polen und Deutschland habe ich lebenslang im Alltag erlebt, zwischen zwei Sprachen und zwei Lebensrealitäten“, sagt sie. Heute ist die zweifache Mutter Vorsitzende der Deutsch-Polnischen Gesellschaft Bremen und engagiert sich für die am längsten existierende deutsche Städtepartnerschaft zwischen Bremen und Gdańsk.

Als 1991 der Nachbarschaftsvertrag unterzeichnet wurde, war ihre Gesellschaft bereits aktiv. Der Dialog begann nicht mit dem Dokument – aber der Vertrag gab der Arbeit politischen Rückenwind und schuf verlässliche Strukturen. Viele Förderinstrumente, etwa über die Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit, ermöglichen bis heute konkrete Projekte. Für sie ist der Vertrag kein Archivdokument, sondern ein politisches Bekenntnis, das Freundschaft nicht geschaffen, aber bestärkt und verbindlich gemacht hat, ein politisches Bekenntnis, das zivilgesellschaftliche Arbeit absichert.

In Bremen wird Mehrsprachigkeit von klein auf gefördert – etwa im deutsch-polnischen Spielkreis. Kulturelle Veranstaltungen machen polnische Kultur sichtbar, Frauenforen vernetzen Akteurinnen beider Städte. Für Weichert lebt die deutsch-polnische Partnerschaft vom Ehrenamt, von Zeit, Ideen und Vertrauen. Doch genau deshalb brauche es weiterhin stabile und ausreichende Förderung, sagt die Deutschpolin.



Zeit für „Botschafterinnen“

Professorin Monika Sus lebt zwischen den Welten, sie wohnt in Polen, arbeitet aber auch in Berlin und Florenz. Die Wissenschaftlerin und Expertin für Sicherheitspolitik bringt eine weitere Dimension ins Spiel: Sichtbarkeit. „Es ist Zeit für Botschafterinnen“, sagt sie.

Mehr Frauen in diplomatischen und politischen Schlüsselpositionen könnten den deutsch-polnischen Beziehungen neue Impulse geben. Vielleicht würden dann Themen stärker vorankommen, die für Menschen im Alltag relevant sind – wie funktionierende Bahnverbindungen. Ihre Perspektive ist klar: Eine stärkere weibliche Präsenz und Repräsentanz könnten die Beziehungen pragmatischer, zugänglicher und menschenorientierter machen.



Ein feministisches Update des Vertrags?

Noch grundsätzlicher argumentiert Anna Krenz. Der Vertrag von 1991 sei ein wichtiger Schritt gewesen – aber spüre ihn die durchschnittliche Polin im Alltag? Viele lebten ihr transnationales Leben, ohne direkten Bezug zu politischen Abkommen.

2022 verfasste die Künstlerin und Frauenrechtsaktivistin deshalb eine eigene, symbolische Neufassung: den *Vertrag über gute Schwesternschaft und feministische Zusammenarbeit*. Ein zivilgesellschaftliches Update für ein Dokument aus einer Zeit, in der politische Sprache weniger inklusiv war.

Aus dieser Initiative entstanden unter anderem die von ihr organisierten *Siostry*Preise* – ein bewusster Perspektivwechsel. Nicht nur Empfängerin westlicher Anerkennung sein, sondern selbst auszeichnen, selbst definieren, was Solidarität bedeutet.

Anna Krenz plädiert für eine kritische Neubetrachtung des Deutsch-Polnischen Nachbarschaftsvertrages: Verständigung entsteht nicht allein durch Staatsakte, sondern durch Alltag, Nachbarschaft und Beziehungen zwischen Menschen. Geschichte werde nicht nur durch Machtpolitik geschrieben, sondern auch durch Fürsorge, Kooperation und gemeinsames Leben.

Zwischen Bilanz und Aufbruch

Der Nachbarschaftsvertrag von 1991 war ein notwendiger und historischer Schritt. Er hat Strukturen geschaffen, Vertrauen gestärkt und Zusammenarbeit erleichtert. Doch die Perspektiven polnischer Frauen in Deutschland zeigen auch: Beziehungen entwickeln sich weiter. Es geht heute weniger um Versöhnung als um Gleichwertigkeit. Weniger um Symbolik als um konkrete Teilhabe. Weniger um historische Gesten als um aktuelle Wahrnehmung. Die Stimmen in diesem Artikel stehen exemplarisch für viele andere. Sie zeigen, dass die deutsch-polnische Nachbarschaft längst im Alltag angekommen ist – und dass ihre Qualität davon abhängt, wie offen, ehrlich und strukturell verlässlich sie gestaltet wird. Den Jahrestag kann man als Ausgangspunkt für eine neue Phase betrachten: strategischer, partizipativer, weiblicher – und näher am Alltag der Menschen, die diese Nachbarschaft täglich leben.

PL W ciągu 35 lat od podpisania polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy osiągnięto bardzo dużo na płaszczyźnie politycznej, instytucjonalnej oraz społecznej. Jak jednak aktualnie postrzegają tę umowę Polki, które w Niemczech mieszkają, pracują, zakładają rodziny i angażują się w życie społeczne? Ich opinie, wybrane tutaj, to tylko fragmenty wielu przeprowadzonych rozmów; pokazują, że stosunki polsko-niemieckie od dawna przejawiają się w codzienności — potrzebują natomiast nowych impulsów, większej widoczności i strukturalnego zabezpieczenia.



Spółczesność obywatelska jako siła napędowa — ale wciąż jest przestrzeń na więcej

Dla Anny Stahl-Czechowskiej jedno jest pewne: z punktu widzenia społeczeństwa obywatelskiego wiele zostało już osiągnięte — a to przede wszystkim zasługa tego właśnie społeczeństwa. Liczne inicjatywy, stowarzyszenia i sieci w ostatnich

dziesięcioleciach budowały kontakty, organizowały spotkania i wzmacniały zaufanie. „To wszystko wyrosło oddolnie. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu i pasji” — mówi 46-latką. Sama działa między innymi w stowarzyszeniu *agitPoliska e.V.*, które angażuje się w organizację spotkań polsko-niemieckich.

Jednak polska społeczność w Niemczech się zmienia, podobnie jak jej potrzeby. „Dzisiaj jest ona bardziej różnicowana, profesjonalna i silniej zakorzeniona niż jeszcze w latach 1990. i stoi przed nowymi wyzwaniem. Nadszedł czas, aby myśleć bardziej strategicznie” — mówi Stahl-Czechowska. Dlatego sprawdzone formaty projektów należy poddać ocenie i zapewnić im długoterminowe wsparcie. „Oprócz języka i kultury coraz ważniejsze stają się kwestie partycypacji, reprezentacji politycznej, dostępu do sieci, ale także zakotwiczenia strukturalnego, strategicznego powiązania, informacji o istniejących strukturach i stabilnego oraz zrównoważonego wsparcia finansowego” — wymienia.

Anna Stahl-Czechowska, która stworzyła program mentorski dla zaangażowanych Polek, nieustannie podkreśla, że własnie udział w życiu politycznym ma kluczowe znaczenie: „Wiele Polek już angażuje się w politykę lub pracuje w administracji publicznej — ale ich potencjał nie został jeszcze w pełni wykorzystany”. Partycypacja, jako fundament społeczeństw demokratycznych, wymaga jej zdaniem również wsparcia finansowego i strukturalnego. Programy mentorskie, formaty informacyjne lub profilowane giełdy kontaktów mogłyby zachęcić więcej kobiet do zaangażowania. Stahl-Czechowska podkreśla: „Uczestnictwo nie jest tematem drugorzędnym, lecz podstawą społeczeństw demokratycznych — w obydwu

krajach”. Podczas gdy wsparcie strukturalne jest często fragmentaryczne i przejściowe, „demokracja potrzebuje nie tylko idealizmu, ale także budżetu”.

Przykładem tego była inicjatywa Federalnej Centrali ds. Edukacji Obywatelskiej (Bundeszentrale für politische Bildung, bpb) z 2018 roku, zorganizowana z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę — unikalny program wsparcia, który mógł stanowić początek. Również w zakresie pełnomocników ds. Polonii Stahl-Czechowska dostrzega niewykorzystany potencjał.

Pomiędzy dwoma systemami — codzienne doświadczenia jako wyznacznik

Maja Niestrój opisuje, jak odbierane są stosunki polsko-niemieckie w życiu codziennym, na przykładzie pozornie banalnego, ale wymownego przeżycia: podróży pociągiem między Berlinem a Krakowem. „Kupujemy dziś bilet w jednej i tej samej Europie, ale nadal podróżujemy w ramach dwóch infrastruktur kolejowych” — podsumowuje 40-letnia mentorka biznesu. Gdy coś idzie nie tak, odpowiedzialność zawsze spoczywa „po drugiej stronie” i jest wzajemnie przerzucana. Niestrój uważa: „Pasażer stoi między peronami jak obywatel między dwiema narracjami — formalnie we wspólnej przestrzeni, praktycznie jednak pomiędzy nimi”.

15 lat temu warunki były gorsze, jak dodaje, — zepsute ogrzewanie, kapryśne klimatyzacje, długi czas oczekiwania na kolejny pociąg. Było jednak bardziej prawdopodobne, że dotrzemy do celu. Dziś obietnice europejskie to: szybciej, nowocześnie, częściej. Niestety, według rozmówczyni, wywołują one niepewność, ponieważ zastępcze połączenia tak naprawdę nie spełniają swojej roli, a odpowiedzialność kończy się wraz z przekroczeniem granicy. Dla Mai Niestrój, która od 17 lat mieszka w Niemczech, to coś więcej niż sama krytyka kolei — ujawnia się tu problem strukturalny, który jest jednocześnie źródłem napięć: „Ludzie już dawno wyprzedzili systemy. Podróżują, pracują i żyją ponad granicami. Jednak rozwiązania proponowane przez instytucje pozostają w tyle i wydają się podzielone według granic państwowych. Ta rozbieżność rodzi nieufność. A przecież zaufanie jest podstawową walutą każdego sąsiedztwa — zwłaszcza w czasach wrażliwych politycznie”.



Podwójna perspektywa — i niewygodna prawda

W tym miejscu to codzienne doświadczenie łączy się z opinią *Magdaleny Parys*, która niedawno zabrała głos w obszernym wywiadzie dla *Gazety Wyborczej*. Od ponad czterdziestu lat mieszka w Berlinie. Przyjechała tu jako dziecko, tutaj dorastała, studiowała i założyła rodzinę.

Niemcy są dla niej przestrzenią doświadczeń, a Polska krajem pochodzenia. Jej perspektywa jest podwójna — i właśnie to sprawia, że jest ona niewygodna.

„Gdy tylko powie się o Niemczech coś, co nie jest oczywiste, coś prawdziwego z życia, od razu pada pytanie, po której stronie się opowiadamy” — pisze na swoim profilu na Facebooku. „Po prawej? Po lewej? Za czy przeciw?”

„Nie jestem ani za, ani przeciw”, twierdzi, „mówię z własnego doświadczenia”.

Parys opisuje niemiecką sferę publiczną jako taką, w której przeszłość nie przemija, lecz kładzie się cieniem na teraźniej-

szości i przyszłości. Moralne gesty, symboliczne akty, publiczna skrucha — a jednocześnie rodzinne, prywatne sfery, w których wiele kwestii nigdy nie zostało tak naprawdę przepracowanych. „Moralna nadaktywność” w przestrzeni publicznej połączona z białymi plamami w życiu prywatnym.

I nazywa coś, czego wielu nie chce słyszeć: Niemcy nadal nie doceniają Polski. Nie z powodu wrogości, lecz przez utrwalone przez dekady mentalne przyzwyczajenia. W „niemieckiej opowieści o Wschodzie” długo dominowała Rosja — nacechowana emocjami i historycznie wyolbrzymiona. Polska zaś często pozostawała na marginesie.

Ta mentalna mapa zmienia się bardzo powoli. To, że dziś Polska sprawia wrażenie czystszej, bezpieczniejszej i bardziej efektywnie zorganizowanej niż wiele niemieckich miast, nie wpisuje się w stare schematy myślenia. „To nie ideologia”, mówi Parys, „to po prostu obserwacja”.

Jej przesłanie jest jasne: prawdziwe relacje polsko-niemieckie nie rodzą się dzięki kurtuazji, lecz poprzez otwarte nazywanie rzeczywistości — także tej trudnej i niewygodnej.

Zaangażowanie w historię — i w przyszłość

Traktat z 1991 roku nie pozostał jedynie abstrakcyjnym dokumentem — doskonale pokazuje to przykład *Katarzyny Weichert*. W 1990 roku przyjechała do Niemiec jako późno przesiedlona z Górnego Śląska. „Zbliżenie między Polską a Niemcami obserwowałam przez całe życie w codzienności, między dwoma językami i dwiema rzeczywistościami” — wspomina. Dziś jako matka dwójki dzieci przewodniczy Niemiecko-Polskiemu Towarzystwu w Bremie i aktywnie działa na rzecz najstarszego polsko-niemieckiego partnerstwa miast — Bremy i Gdańska.

Gdy w 1991 roku podpisano Traktat, jej stowarzyszenie było już aktywne. Dialog nie rozpoczął się od dokumentu, ale umowa dała pracy polityczne oparcie i stworzyła stabilne struktury. Wiele instrumentów wsparcia, np. za pośrednictwem Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, umożliwia realizację konkretnych projektów do dziś. Dla niej Traktat nie jest dokumentem archiwalnym, lecz politycznym zobowiązaniem, które nie stworzyło przyjaźni, ale ją wzmocniło i uczyniło trwałą, zapewniając jednocześnie bezpieczeństwo dla działań organizacji pozarządowych.

W Bremie wielojęzyczność jest wspierana od najmłodszych lat — na przykład w polsko-niemieckich grupach zabawowych dla dzieci. Wydarzenia kulturalne czynią polską kulturę widoczną, a fora kobiet łączą aktywistki z obu miast. Dla Katarzyny Weichert polsko-niemiecka współpraca opiera się na wolontariacie, poświęconym czasie, pomysłach i zaufaniu. Dlatego, jak podkreśla, potrzebne jest nadal stabilne i wystarczające finansowanie.



Czas na „ambasadorki”

Profesor *Monika Sus* żyje między światami — mieszka w Polsce, ale pracuje również w Berlinie i we Florencji. Naukowiec i ekspertka w dziedzinie polityki bezpieczeństwa wnosi kolejną perspektywę: widoczność. „Nadszedł czas na ambasadorki” — mówi.

Większa liczba kobiet na kluczowych stanowiskach dyplomatycznych i politycznych mogłaby wnieść nowe impulsy w polsko-niemieckie relacje. Być może wówczas pewne tematy, istotne

w codziennym życiu ludzi — jak sprawne połączenia kolejowe — posunęłyby się do przodu. Jej przekaz jest jasny: większa obecność i reprezentacja kobiet mogłaby uczynić relacje bardziej pragmatycznymi, przystępnymi i ukierunkowanymi na człowieka.



Feministyczne uaktualnienie Traktatu?

Jeszcze bardziej szczegółowe argumenty przytacza *Anna Krenz*. Traktat z 1991 roku był ważnym krokiem — ale czy przeciętna Polka odczuwa go w codziennym życiu? Wiele z nich prowadziło swoje życie między krajami, nie mając bezpośredniego związku z politycznymi umowami.

Dlatego w 2022 roku artystka i działaczka na rzecz praw kobiet przygotowała własną, symbolicznie nową wersję dokumentu: *Traktat o dobrej siostrzanej współpracy i feministycznej kooperacji*. To obywatelska aktualizacja dokumentu z czasów, gdy język polityki był mniej inkluzywny.

Z tej inicjatywy powstała m.in. organizowana przez nią nagroda *Siostry*Preis* — świadoma zmiana perspektywy. Chodzi o to, by nie być tylko odbiorczynią zachodniego uznania, lecz samej przyznawać nagrody i definiować, co oznacza solidarność.

Anna Krenz opowiada się za krytycznym ponownym spojrzeniem na polsko-niemiecki Traktat o dobrym sąsiedztwie: porozumienie nie rodzi się jedynie dzięki aktom państwowym, lecz poprzez codzienność, sąsiedztwo i relacje między ludźmi. Historia nie pisze się wyłącznie w oparciu o politykę władzy, ale także poprzez troskę, współpracę i wspólne życie.

Między bilansem a przełomem

Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 roku był niezbędnym i historycznym krokiem. Stworzył struktury, wzmocnił zaufanie i ułatwił współpracę. Perspektywy polskich kobiet w Niemczech pokazują jednak, że relacje nadal się rozwijają. Dziś chodzi w mniejszym stopniu o pojednanie, a bardziej o równość. Mniej o symbolikę, a bardziej o konkretny udział. Mniej o historyczne gesty, a bardziej o bieżące postrzeganie.

Głosy zawarte w tym artykule są przykładem wielu innych. Pokazują, że polsko-niemiecka sąsiedzkość na dobre weszła w codzienność — a jej jakość zależy od tego, jak otwarcie, szczerze i wiarygodnie w sensie strukturalnym jest kształtowana. Rocznice Traktatu można traktować jako punkt wyjścia dla nowej fazy: bardziej strategicznej, partycypacyjnej, kobiecej — i bliższej codzienności ludzi, którzy każdego dnia korzystają z tego sąsiedztwa.

Anna Stahl-Czechowska / Foto: KOPF KRAGEN FOTOGRAFIE

Magdalena Parys / Foto: Mateusz Skwarczek

Monika Sus / Foto: Privatarchiv

Anna Krenz / Foto: Anna Sokolnicka

Institutionen Instytucje

GESCHICHTE DES DEUTSCH-POLNISCHEN JUGENDWERKS (DPJW) HISTORIA POLSKO-NIEMIECKIEJ WSPÓŁPRACY MŁODZIEŻY (PNWM)

Markus Nowak

DE Ein Stuhlkreis mit einer Jugendgruppe und dazu die einfache Frage: „Jak się masz?“ – zu Deutsch: Wie geht es dir? Die Antworten kommen zögernd, manchmal lachend: „Geht so“, „Jako tako“. Und plötzlich Bewegung: Wer „gut“ oder „dobrze“ sagt, springt auf und sucht sich einen neuen Platz. Stühle rücken, jemand landet auf dem falschen Sitz, Gelächter. Die nächste Frage folgt – diesmal auf Deutsch. Solche Übungen gehören zum festen Repertoire vieler internationaler Jugendbegegnungen. Die Regeln sind einfach: fragen, antworten, den Platz wechseln. Doch hinter dieser Sprachanimation steckt mehr: Sie zeigt, dass Verständigung auch dort beginnen kann, wo die passenden Wörter noch fehlen.

Genau von solchen Momenten leben deutsch-polnische Jugendbegegnungen – und genau darauf baut seit mehr als drei Jahrzehnten das Deutsch-Polnische Jugendwerk (DPJW). „Sprachanimationen ermutigen Jugendliche, die Sprache des Nachbarlandes spielerisch auszuprobieren“, sagt Magdalena Zatylna, Referatsleiterin beim Deutsch-Polnischen Jugendwerk und Mitautorin mehrerer Handbücher zur deutsch-polnischen Begegnungsarbeit. „Sie bauen Hemmungen ab und zeigen, dass Kommunikation auch ohne perfekte Sprachkenntnisse möglich ist.“

Für viele Jugendliche ist das Spiel im Stuhlkreis nur ein Anfang. In den Tagen danach entstehen Gespräche über Musik, Schule, Geschichte oder Zukunftspläne. Man kocht gemeinsam, arbeitet an Projekten oder entdeckt eine Stadt, die für die meisten Teilnehmenden neu ist. Aus solchen Begegnungen entstehen nicht selten Freundschaften – manchmal für ein paar Monate, manchmal für Jahre. „Jugendbegegnungen helfen, Vorurteile abzubauen und Verständnis für den jeweiligen Nachbarn zu entwickeln“, sagt Stephan Erb, Geschäftsführer des Deutsch-Polnischen Jugendwerks. Diese Einschätzung wird von Studien zur gegenseitigen Wahrnehmung beider Gesellschaften, wie dem *Deutsch-Polnischen Barometer*, gestützt: Wer persönliche Erfahrungen mit dem Nachbarland sammelt, bewertet das jeweils andere Land meist deutlich positiver, lautet die Formel.

Der Impuls zur Gründung des DPJW entstand in einer Zeit tiefgreifender politischer Umbrüche, als das kommunistische System in Mittel- und Osteuropa zusammenbrach und damit auch die Teilung Deutschlands ihr Ende fand. Als damals noch Bonn und Warschau 1991 den Vertrag über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit unterzeichneten, ordnete das nicht nur die diplomatischen Beziehungen neu. Der Vertrag war zugleich in die Zukunft gerichtet: Er wollte auch Begegnungen zwischen den Menschen fördern – besonders zwischen jungen Menschen.

Eine Institution für Begegnung

Der Jugendaustausch zwischen den Ländern beiderseits von Oder und Neiße begann allerdings nicht erst mit der Gründung des Jugendwerks. Schon vor dem politischen Umbruch gab es erste Programme – wenn auch in deutlich kleinerem Umfang. 1989 fanden bereits 200 Austauschprojekte statt, die vor allem von deutscher Seite finanziell unterstützt wurden. Mit dem Nachbarschaftsvertrag von 1991 erhielt diese Zusammenarbeit erstmals eine dauerhafte institutionelle Grundlage. Das neu gegründete Deutsch-Polnische Jugendwerk mit jeweils einem Büro in Warschau und in Potsdam sollte Begegnungen systematisch fördern, Partnerorganisationen beraten und Projekte finanziell unterstützen.

Die Nachfrage wuchs schnell. Bereits wenige Jahre nach der Gründung trafen sich jedes Jahr zehntausende Jugendliche aus beiden Ländern bei Austauschprojekten. 1993, im ersten Jahr der (Austausch-)Tätigkeit des Deutsch-Polnischen Jugendwerks, nahmen bereits mehr als 40.000 Jugendliche an Begegnungen teil. Zwei Jahre später waren es über 75.000, und um die Jahrtausendwende bereits rund 130.000 pro Jahr. Schulen, Jugendverbände, Sportvereine oder Kulturinitiativen organisierten Begegnungen, in denen junge Menschen gemeinsam arbeiteten, diskutierten und das Nachbarland entdeckten. Heute gehört das Deutsch-Polnische Jugendwerk zu den wichtigsten Institutionen der zivilgesellschaftlichen Zusammenarbeit zwischen beiden Ländern.

Insgesamt hat das Jugendwerk bis heute über 80.000 Projekte unterstützt, mehr als drei Millionen junge Menschen aus Deutschland und Polen sind sich dabei begegnet. Dreieinhalb Jahrzehnte nach seiner Gründung hat das Deutsch-Polnische Jugendwerk damit zur Entstehung von etwas beigetragen, das sich nicht in Zahlen messen lässt: einer Generation, für die der Nachbar westlich oder östlich von Oder und Neiße nicht mehr fremd ist. Viele der Jugendlichen, die in den 1990er- und 2000er-Jahren erstmals an Begegnungen teilnahmen, arbeiten heute selbst in internationalen Teams, organisieren neue Austauschprojekte oder engagieren sich in bilateralen Institutionen. Der Jugendaustausch ist damit längst Teil einer alltäglichen deutsch-polnischen Normalität geworden.

Für Stephan Erb, seit 2008 Geschäftsführer auf der deutschen Seite, liegt genau darin die besondere Bedeutung des DPJW: „Der deutsch-polnische Jugendaustausch ist eine stille Erfolgsgeschichte unserer Nachbarschaft. Die Begegnungen haben dazu beigetragen, dass junge Menschen ein anderes Bild vom Nachbarland entwickeln – ein persönliches, nicht nur ein politisches.“



Jugendliche bei einem Workshop des DPJW

Młodzież na warsztatach PNWM

Foto: DPJW / PNWM

Vom Geschichtsprojekt bis zum Techniklabor

Denn während die politischen Beziehungen zwischen beiden Ländern immer wieder Schwankungen erlebten, blieb der Austausch zwischen Jugendlichen erstaunlich konstant – getragen von Schulen, Vereinen und engagierten Organisatorinnen und Organisatoren auf beiden Seiten der Grenze. „Wir setzen auf Kontinuität. Denn Vertrauen zwischen Gesellschaften entsteht nicht über Nacht, sondern durch viele kleine Begegnungen“, so Erb. „In Schulen, Vereinen, Jugendprojekten. Jede einzelne Begegnung mag klein erscheinen, aber zusammen prägen sie eine ganze Generation.“

Aus den ersten Schulpartnerschaften und Jugendbegegnungen hat sich über die 35 Jahre ein breites Spektrum an Programmen entwickelt. Heute fördert das Deutsch-Polnische Jugendwerk Projekte in ganz unterschiedlichen Bereichen – von historisch-politischer Bildung über Berufsorientierung bis hin zu Zukunftsthemen wie Technik oder Umwelt. „Uns liegen Projekte der historisch-politischen Bildung am Herzen“, sagt Erb. „Wenn sich Jugendliche mit Themen wie dem Zweiten Weltkrieg, der Erinnerungskultur oder demokratischen Werten auseinandersetzen, können sie aus der Geschichte lernen und ihr Verantwortungsbe-

wusstsein stärken, um die Zukunft zu gestalten.“ Häufig geschieht das an historischen Orten in Deutschland und Polen.

Andere Programme richten den Blick stärker in die Zukunft. In Formaten wie MINT-Begegnungen arbeiten Jugendliche gemeinsam an Projekten aus Naturwissenschaft, Technik oder Digitalisierung und lernen dabei, über sprachliche und kulturelle Grenzen hinweg zusammenzuarbeiten. Das Jugendwerk fördert auch Begegnungen der beruflichen Bildung und Austauschformate für Auszubildende. „Dabei können Menschen Erfahrungen in Betrieben oder Bildungseinrichtungen im Nachbarland sammeln und internationale Perspektiven für ihren weiteren Berufsweg entwickeln“, hebt Erb hervor.

Seit seiner Gründung engagiert sich das DPJW auch für die trilaterale Zusammenarbeit: Inzwischen haben sich Formate etabliert, die den Austausch über die deutsch-polnischen Beziehungen hinaus öffnen. TRIYOU ist so ein Beispiel. Das Programm bringt junge Menschen aus Deutschland, Polen und der Ukraine zusammen, um gemeinsam über gesellschaftliche Fragen, europäische Perspektiven und die Zukunft ihrer Länder zu diskutieren.

So unterschiedlich diese Programme auch sind – sie haben eines gemeinsam: Sie schaffen Räume für Begegnung,



Kunstworkshop Youth 4 Peace
Warsztaty artystyczne Youth 4 Peace
Foto: DPJW / PNWM

Dialog und Zusammenarbeit über Grenzen hinweg. Gerade dabei zeigt sich immer wieder, welche Rolle Sprache und Kommunikation im Jugendaustausch spielen. Denn während Deutsch in Polen weiterhin eine der wichtigsten Fremdsprachen ist, gilt Polnisch für viele deutsche Jugendliche als schwer zu erlernen und ist nur selten Schulfach. Gleichzeitig beginnen viele junge Menschen heute schon früh damit, Englisch zu lernen – eine gemeinsame Verständigungssprache, die bei vielen Begegnungen hilft, Gespräche zu führen.

Sprache als Brücke

Deshalb rückt das Jugendwerk dieses Thema stärker in den Mittelpunkt seiner Arbeit. Für den Zeitraum 2027 bis 2029 plant das DPJW unter dem Titel *Kommunikation und Sprache* diese Kompetenzen bei der Projektarbeit zu stärken. „Sprache ist im Jugendaustausch weit mehr als Grammatik oder Vokabeln“, sagt Magdalena Zatylna, die als Koordinatorin den Schwerpunkt vorbereitet. „Sie ist eine Brücke, die jungen Menschen hilft, einander besser zu verstehen, kulturelle Unterschiede zu entdecken und

Vertrauen aufzubauen.“ Dabei geht es nicht nur um das Lernen einzelner Wörter. Jugendbegegnungen bieten auch Raum, kommunikative und soziale Fähigkeiten zu entwickeln – etwa zuzuhören, miteinander zu diskutieren oder Konflikte konstruktiv zu lösen, egal in welcher Sprache. „Gerade in internationalen Gruppen lernen junge Menschen, unterschiedliche Perspektiven auszuhalten und miteinander ins Gespräch zu kommen“, so Zatylna.

Fähigkeiten, die in einer Zeit, in der Kommunikation immer häufiger im digitalen Raum stattfindet, immer mehr an Bedeutung gewinnen. Soziale Medien eröffnen zwar neue Möglichkeiten auch für den Jugendaustausch, bringen aber auch Herausforderungen mit sich, etwa Hassrede, Desinformation oder Cybermobbing. Gerade bei der Auseinandersetzung mit diesen Phänomenen können internationale Begegnungen eine wichtige Rolle spielen. „Wenn junge Menschen sich persönlich begegnen, miteinander sprechen und unterschiedliche Perspektiven kennenlernen, stärkt das ihre Fähigkeit, Informationen kritisch einzuordnen und Vorurteile zu hinterfragen“, unterstreicht Erb. „Solche Erfahrungen machen junge Menschen widerstandsfähiger

gegenüber einfachen Antworten und populistischen Erzählungen.“ Jugendaustausch wird damit zu mehr als nur einer Reise ins Nachbarland, glaubt Erb. Begegnung stärkt demokratische Kompetenzen, Dialogfähigkeit und gesellschaftliche Resilienz – also die Fähigkeit von Gesellschaften, mit Konflikten, Krisen und Desinformation umzugehen. Gerade in einer Zeit wachsender Unsicherheit und digitaler Polarisierung kann der direkte Austausch zwischen jungen Menschen ein wichtiger Beitrag zur Stärkung demokratischer Kultur in Europa sein. Und manchmal beginnt dieser Prozess mit einer ganz einfachen Frage im Stuhlkreis: mit „Jak się masz?“ oder: „Wie geht es dir?“

PL Grupa młodzieży siedząca w kręgu na krzesłach i proste pytanie: „Jak się masz?“ – po niemiecku: „Wie geht es dir?“. Odpowiedzi padają niepewnie, czasem ze śmiechem: „Geht so!“ („Tak sobie!“), „Jako tako“. I nagle ruch: kto powiedział „gut“ albo „dobrze“, wstaje i szuka nowego miejsca. Krzesła się przesuwiają, ktoś siada na niewłaściwym miejscu, wybucha śmiech. Pojawia się kolejne pytanie – tym razem po niemiecku. Takie ćwiczenia należą do stałego repertuaru wielu międzynarodowych spotkań młodzieży. Zasady są proste: pytać, odpowiadać, zmieniać miejsce. Jednak za tą animacją językową kryje się coś więcej: okazuje się, że porozumienie może zaczynać się nawet tam, gdzie wciąż brakuje odpowiednich słów.

Właśnie takimi momentami żyją polsko-niemieckie spotkania młodzieży – i na nich od ponad trzech dekad opiera się działalność Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (PNWM). „Animacje językowe zachęcają młodych ludzi do tego, by wypróbować język sąsiedniego kraju w ramach zabawy“, mówi Magdalena Zatylna, kierowniczką działu w Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży oraz współautorką wielu podręczników poświęconych polsko-niemieckiej działalności integracyjnej. Pomagają one przełamywać bariery i pokazują, że komunikacja jest możliwa nawet bez doskonałej znajomości języka.

Dla wielu młodych ludzi zabawa w kręgu krzesel to tylko początek. W kolejnych dniach pojawiają się rozmowy o muzyce, szkole, historii czy planach na przyszłość. Wspólnie się gotuje, pracuje nad projektami albo odkrywa miasto, które dla większości uczestników jest nowe. Z takich spotkań nierzadko rodzą się przyjaźnie – czasem na kilka miesięcy, a czasem na lata. „Spotkania młodzieży pomagają przełamywać uprzedzenia i budować wzajemne zrozumienie dla sąsiada“, mówi Stephan Erb, dyrektor zarządzający Polsko-Niemiecką Współpracą Młodzieży. Potwierdzają to badania dotyczące wzajemnego postrzegania obu społeczeństw, takie jak *Barometr Polska-Niemcy*: osoby, które zdobywają osobiste doświadczenia związane z krajem sąsiada, zazwyczaj oceniają drugie państwo znacznie pozytywniej – taka jest ogólna zasada.

Impuls do powołania PNWM pojawił się w okresie głębokich przemian politycznych, gdy w Europie Środkowo-Wschodniej upadał system komunistyczny, a wraz z nim kończył się podział Niemiec. Kiedy w 1991 roku w Bonn i Warszawie podpisa-

no Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, nie tylko uregulowano na nowo stosunki dyplomatyczne. Umowa ta była też wyraźnie ukierunkowana na przyszłość: miała również na celu wspieranie spotkań między ludźmi – zwłaszcza wśród młodzieży.

Instytucja na rzecz spotkań

Wymiana młodzieży między krajami po obu stronach Odry i Nysy rozpoczęła się jeszcze przed powstaniem PNWM. Już w okresie poprzedzającym przemiany polityczne istniały pierwsze programy – choć na znacznie mniejszą skalę. W 1989 roku zrealizowano już około 200 projektów wymiany, które były finansowo wspierane głównie przez stronę niemiecką. Wraz z Traktatem współpraca ta po raz pierwszy otrzymała trwałe podstawy instytucjonalne. Nowo utworzona Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży, posiadająca biura w Warszawie i w Poczdamie, miała systematycznie wspierać spotkania, doradzać organizacjom partnerskim oraz finansować projekty.

Zainteresowanie szybko rosnęło. Już kilka lat po założeniu organizacji dziesiątki tysięcy młodych ludzi z obu krajów spotykało się każdego roku w ramach projektów wymiany. W 1993 roku, czyli w pierwszym roku działalności wymiany Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży, w spotkaniach wzięło udział ponad 40 000 młodych osób. Dwa lata później było ich już ponad 75 000, a na przełomie tysiącleci około 130 000 rocznie. Szkoły, organizacje młodzieżowe, kluby sportowe czy inicjatywy kulturalne organizowały spotkania, podczas których młodzi ludzie wspólnie pracowali, dyskutowali i odkrywali kraj sąsiada. Dziś PNWM należy do najważniejszych instytucji współpracy społeczeństwa obywatelskiego między obydwojema krajami.

Łącznie do dziś Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży wsparła ponad 80 000 projektów, a w ich ramach spotkały się ponad trzy miliony młodych ludzi z Niemiec i Polski. Na przestrzeni trzech i pół dekad od powołania PNWM instytucja ta przyczyniła się do powstania czegoś, czego nie da się zmierzyć liczbami: pokolenia, dla którego sąsiad na zachód lub wschód od Odry i Nysy nie jest już obcy. Wielu młodych ludzi, którzy w latach dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych po raz pierwszy uczestniczyli w takich spotkaniach, dziś sami pracują w międzynarodowych zespołach, organizują nowe projekty wymiany lub działają w instytucjach dwustronnych. Wymiana młodzieży stała się zatem już dawno trwałym elementem polsko-niemieckiej codzienności.

Stephan Erb, który od 2008 roku pełni funkcję dyrektora po stronie niemieckiej, właśnie w tym dostrzega szczególne znaczenie PNWM: „Polsko-niemiecka wymiana młodzieży to cicha historia sukcesu naszego sąsiedztwa. Spotkania przyczyniły się do tego, że młodzi ludzie tworzą inny obraz kraju sąsiada – bardziej osobisty, a nie tylko polityczny”.

Od projektu historycznego po laboratorium techniczne

Podczas gdy stosunki polityczne między oboma krajami nieustannie ulegały wahaniom, wymiana młodzieży pozostawała zaskakująco stabilna – oparta na działalności szkół, stowarzyszeń oraz zaangażowanych organizatorek i organizatorów w obu stronach granicy. „Stawiamy na ciągłość. Ponieważ zaufanie między społeczeństwami nie powstaje z dnia na dzień, lecz poprzez wiele małych spotkań” – mówi Stephan Erb. „W szkołach, stowarzyszeniach, projektach młodzieżowych. Każde pojedyncze spotkanie może wydawać się niewielkie, ale razem kształtują całe pokolenie.”

Na przestrzeni 35 lat z pierwszych partnerstw szkolnych i spotkań młodzieży rozwinęła się szeroka oferta programów.



Jugendliche bei Austausch Youth 4 Peace
Młodzież podczas wymiany Youth 4 Peace
Foto: DPJW / PNWM

Obecnie Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży wspiera projekty w różnorodnych dziedzinach — od edukacji historyczno-politycznej, przez doradztwo zawodowe, aż po tematy przyszłościowe, takie jak technologia czy środowisko. „Szczególnie bliskie są nam projekty z zakresu edukacji historyczno-politycznej” — mówi Erb. „Gdy młodzi ludzie podejmują takie tematy jak II wojna światowa, kultura pamięci czy wartości demokratyczne, pozwala im to wyciągać wnioski z historii i rozwijać swoje poczucie odpowiedzialności za kształtowanie przyszłości.” Często odbywa się to w miejscach historycznych w Niemczech i w Polsce.

Inne programy są silniej ukierunkowane na przyszłość. W ramach programów takich jak spotkania MINT młodzież wspólnie pracuje nad projektami z zakresu nauk przyrodniczych, techniki lub cyfryzacji, ucząc się przy tym współpracy wykraczającej poza bariery językowe i kulturowe. Organizacja wspiera również spotkania w zakresie kształcenia zawodowego oraz specjalny format

wymiany dla uczniów zdobywających kompetencje zawodowe. „W ten sposób uczestnicy mogą zdobywać doświadczenie w przedsiębiorstwach lub placówkach edukacyjnych w sąsiednim kraju oraz rozwijać międzynarodowe perspektywy dla swojej dalszej kariery zawodowej”, wyjaśnia Erb. Od momentu powstania PNWM angażuje się również we współpracę trójstronną: obecnie funkcjonują już formaty, które otwierają wymianę wykraczającą poza stosunki polsko-niemieckie. Jednym z nich jest TRIYOU. Program ten łączy młodych ludzi z Niemiec, Polski i Ukrainy, umożliwiając wspólną dyskusję o kwestiach społecznych, perspektywach europejskich oraz przyszłości ich krajów.

Mimo dużego zróżnicowania oferty PNWM programy te łączy jedno — tworzą przestrzeń do spotkań, dialogu i współpracy ponad granicami. Szczególnie w tym kontekście nieustannie uwiadamnia się rola języka i komunikacji w wymianie młodzieżowej. Podczas gdy język niemiecki pozostaje jednym z najważniejszych języków obcych w Polsce, dla wielu niemieckich uczniów język polski uchodzi za trudny do opanowania i rzadko jest nauczany w szkołach. Jednocześnie coraz więcej młodych osób zaczyna naukę angielskiego dość wcześnie — pełni on rolę wspólnego kodu porozumiewania się, który w wielu sytuacjach ułatwia prowadzenie dialogu.

Język jako most

Z tego względu PNWM coraz wyraźniej czyni to zagadnienie priorytetem swojej działalności. W okresie od 2027 do 2029 roku organizacja planuje wzmacniać te kompetencje w realizowanych projektach w ramach programu *Komunikacja i język*. „W wymianie młodzieżowej język to znacznie więcej niż tylko gramatyka i słownictwo”, podkreśla Magdalena Zatylna, koordynatorka przygotowująca ten zakres tematyczny. „To pomost, który pomaga młodym ludziom lepiej się rozumieć, dostrzegać różnice kulturowe i budować zaufanie.” Nie chodzi przy tym wyłącznie o naukę pojedynczych słów. Spotkania młodzieżowe tworzą też przestrzeń do rozwijania umiejętności komunikacyjnych i społecznych — takich jak aktywne słuchanie, prowadzenie dyskusji czy konstruktywne rozwiązywanie konfliktów, niezależnie od używanego języka. „To właśnie w międzynarodowych grupach młodzi ludzie uczą się akceptować różne perspektywy i nawiązywać dialog”, dodaje Zatylna.

W czasach, gdy komunikacja coraz częściej odbywa się w przestrzeni cyfrowej, umiejętności te zyskują na znaczeniu. Media społecznościowe otwierają wprawdzie nowe możliwości również w zakresie wymiany młodzieżowej, lecz jednocześnie niosą ze sobą wyzwania, takie jak mowa nienawiści, dezinformacja czy cyberprzemoc. To właśnie spotkania międzynarodowe mogą odgrywać istotną rolę w mierzeniu się z tymi zjawiskami. „Gdy młodzi ludzie spotykają się osobiście, rozmawiają ze sobą i poznają różne perspektywy, wzmacnia to ich zdolność do krytycznej oceny informacji i kwestionowania uprzedzeń”, podkreśla Erb. „Takie doświadczenia uodparniają młodych ludzi na uproszczone rozwiązania i populistyczne narracje.”

Zdaniem Erba wymiana młodzieżowa staje się zatem czymś więcej niż tylko podróżą do sąsiedniego kraju. Spotkania wzmacniają kompetencje demokratyczne, zdolność do dialogu i odporność społeczną — innymi słowy, zdolność społeczeństw do radzenia sobie z konfliktami, kryzysami i dezinformacją. Szczególnie w czasach rosnącej niepewności i cyfrowej polaryzacji bezpośredni kontakt między młodymi ludźmi może stanowić istotny wkład w umacnianie kultury demokratycznej w Europie. A czasami proces ten zaczyna się od bardzo prostego pytania w kręgu: „Jak się masz?” albo: „Wie geht es dir?”.

DAS DEUTSCH-POLNISCHE TANDEM DER GEMEINSCHAFT FÜR STUDENTISCHEN AUSTAUSCH IN MITTEL- UND OSTEUROPA (GFPS) E.V. POLSKO-NIEMIECKI TANDEM STOWARZYSZENIA NAUKOWO-KULTURALNEGO W EUROPIE ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

Kirill Kappes, Jonas Kolecki

„Die Sprache ist das schönste Gottesgeschenk an den Menschen, sie ist der Schlüssel zu unserem Herzen und unserem Verstand und ermöglicht es, sowohl sich selbst als auch die Anderen zu verstehen. Ich spreche Polnisch — und was ist Deine Superkraft? Ich komme selbst aus einer deutsch-polnischen Familie und weiß aus eigener Erfahrung, wie spannend — und manchmal auch herausfordernd — es ist, zwischen zwei Kulturen zu leben. Genau diese persönliche Verbindung ist für mich eine große Motivation, Brücken zu bauen und Austausch aktiv zu gestalten. Hierfür ist das Internationale Begegnungszentrum St. Marienthal im Dreiländereck der perfekte Ort.“

Jonas Kolecki

DE Wer an der Neiße steht und den Blick vom Kloster St. Marienthal hinüber ans polnische Ufer schweifen lässt, begreift schnell, dass Grenzen hier mehr sind als nur Linien auf einer Landkarte. Sie sind Orte der Reibung, aber vor allem Räume der Begegnung. Genau in diesem Spannungsfeld bewegt sich seit nunmehr gut vier Jahrzehnten das deutsch-polnische Tandem der *Gemeinschaft für studentischen Austausch in Mittel- und Osteuropa (GFPS)*, ein besonderer Sprachkurs, der 2025 zum ersten Mal am Internationalen Begegnungszentrum St. Marienthal stattfand.

Die Anatomie der Begegnung: Zwischen Methodik und Ehrenamt

Hinter der scheinbaren Leichtigkeit der sommerlichen Klostertage verbirgt sich eine durchdachte didaktische Struktur. Das GFPS-Tandem basiert auf dem Prinzip der reziproken Autonomie: Jede/-r Teilnehmer/-in übernimmt abwechselnd die Rolle der Muttersprachlerin/des Muttersprachlers und des/der Lernenden. Vormittags wird in sprachniveauhomogenen Kleingruppen unter professioneller Anleitung das grammatikalische Fundament gelegt, doch das eigentliche Herzstück ist die anschließende Tandem-Phase. Hier werden Sprachpartner/-innen gezielt zusammengeführt, um in einem geschützten Rahmen — jenseits des klassischen Korrekturzwangs — reale Kommunikationssituationen zu trainieren. Das Tandem ist ein Musterbeispiel für Peer-to-Peer-Education, bei der studentische Selbstorganisation auf hohe intrinsische Motivation trifft. In Verbindung mit einer guten Infrastruktur, wie sie am IBZ St. Marienthal gegeben ist, entsteht so ein Lernraum, der weit über das bloße Vokabelpauken hinausgeht.

Entstehungskontext in den 1980er-Jahren

Die zivilgesellschaftliche Verständigung zwischen Deutschland und Polen hat seit den 1980er-Jahren eine Vielzahl institutioneller Formen hervorgebracht. Das deutsch-polnische Tandem nimmt dabei eine besondere Rolle ein. Als spezifisches Förder- und Begegnungsformat verbindet es individuelle Lernpartnerschaften mit einem langfristig angelegten Netzwerkansatz. Seine Entwicklung spiegelt sowohl die Transformation der deutsch-polnischen Beziehungen als auch den Wandel europäischer Austauschformate wider.

Die Gründung der GFPS im Jahr 1984 erfolgte im politisch restriktiven Umfeld des Kalten Krieges, in dem direkte gesellschaftliche Kontakte zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Volksrepublik Polen nur begrenzt institutionalisiert waren. Vor diesem Hintergrund entstand die Initiative aus studentischem Engagement heraus. Ziel war es, durch persönliche Begegnungen und gemeinsame Projekte Verständigung jenseits staatlicher Diplomatie zu fördern.

Bereits in dieser frühen Phase bildete sich das Tandem-Prinzip als methodischer Kern heraus. Es beruhte auf der gezielten Paarbildung deutscher und polnischer Studierender, die sich gegenseitig beim Spracherwerb, bei der kulturellen Orientierung und bei akademischen Vorhaben unterstützen sollten. Charakteristisch war dabei die Kombination aus individueller Beziehungsebene und kollektiver Programmeinbettung.

Expansion und Institutionalisierung nach 1989

Die politischen Umbrüche in Mittel- und Osteuropa ab 1989 eröffneten der GFPS neue Handlungsspielräume. Mit der Demokratisierung Polens und der Öffnung der Grenzen konnte der Austausch deutlich intensiviert werden. In den 1990er-Jahren professionalisierte der Verein seine Förderstrukturen, insbesonde-



Einmal im Jahr findet bei der GFPS die Staffelstabübergabe statt. Am 12.04.2025 übergab Kirill Kappes den Vorsitz an Jonas Kolecki. Die Zusammenarbeit zwischen GFPS und KoKoPol/IBZ St. Marienthal geht auf ihre Initiative zurück. Beide wollen den Beitrag auch nutzen, um Interessierte und mögliche neue Förderer dazu einzuladen, mit der GFPS in Kontakt zu treten: vorstand@gfps.org / Raz w roku w GFPS odbywa się symboliczne przekazanie pałeczki. 12 kwietnia 2025 roku Kirill Kappes przekazał funkcję przewodniczącego Jonasowi Koleckiemu. Obaj zapoczątkowali współpracę z KoKoPol/IBZ St. Marienthal. Obaj pragną wykorzystać niniejszy artykuł również do zaproszenia zainteresowanych osób oraz potencjalnych nowych darczyńców do kontaktu z GFPS pod adresem: vorstand@gfps.org
Foto: GFPS

re durch den systematischen Ausbau von Stipendienprogrammen und begleitenden Seminarformaten. In dieser Phase wandelte sich das Tandem von einer primär erfahrungsbasierten Begegnungspraxis zu einem institutionell verankerten pädagogischen Instrument. Gleichwohl blieb die starke Einbindung ehrenamtlicher Akteurinnen und Akteure ein prägendes Strukturmerkmal. Viele organisatorische Aufgaben wurden weiterhin von ehemaligen Geförderten übernommen, wodurch ein selbstreproduzierendes Netzwerk entstand.

Europäisierung und thematische Ausdifferenzierung

Mit dem EU-Beitritt Polens im Jahr 2004 verschob sich der normative Referenzrahmen der deutsch-polnischen Zusammenarbeit. Während zuvor die Überwindung systemischer Trennlinien im Vordergrund stand, gewannen nun Fragen europäischer Integration, transnationaler Zivilgesellschaft und interkultureller Kompetenz an Gewicht.

Das Tandem-Modell erwies sich in dieser Phase als adaptionsfähig. Es wurde zunehmend als Instrument verstanden, das nicht nur bilaterale Verständigung fördert, sondern auch europäische Handlungsfähigkeit im Kleinen einübt. Programmatisch rückten neben Sprach- und Kulturvermittlung verstärkt Projektarbeit, zivilgesellschaftliches Engagement und Alumni-Vernetzung in den Fokus.

Das Tandem als zivilgesellschaftlicher Beitrag zur europäischen Völkerverständigung

In einer Zeit, in der europäische Kooperation zunehmend unter politischen Druck gerät, bleibt das Tandem ein Beispiel dafür, wie mikrosoziale Begegnungsformate zur langfristigen Stabilisierung bilateraler Beziehungen beitragen können. Seine Bedeutung liegt weniger in kurzfristig messbaren Effekten als in der nachhaltigen Generierung von Vertrauen, Netzwerken und interkultureller Handlungskompetenz im deutsch-polnischen Kontext.

Empirisch lässt sich zwar schwer quantifizieren, in welchem Umfang solche Programme politische Einstellungen beeinflussen. Gleichwohl spricht die Kontinuität des Netzwerks dafür, dass das Tandem zur Herausbildung belastbarer transnationaler Kommunikationsräume beigetragen hat und weiterhin beiträgt. Gerade in Phasen politischer Irritationen zwischen Staaten fungieren solche persönlichen Netzwerke als stabilisierende Faktoren.

Ein Ausblick in die Zukunft, Herausforderungen und mögliche Lösungen

Trotz aller beschriebenen Erfolge und Anpassungsbemühungen ist auch GFPS nicht immun gegen die Herausforderungen, die ehrenamtliches Engagement zunehmend erschweren. Fördermittel werden immer weiter zusammengestrichen, die Spendenbereitschaft sinkt, Nachwuchs zu gewinnen fällt immer schwerer. Ein besonders großes Problem für uns als vor allem studentisch geleiteter Verein besteht in zunehmend komplexeren Förderstrukturen, die oftmals zwei, drei oder gar mehr Institutionen umfassen — ein Organisationsaufwand, für den andere Vereine ganze Stellenausschreibungen aufsetzen.

Die Unterstützung von institutionell ausreichend ausgestatteten Akteuren ist hier unerlässlich, um unseren niedrigschwelligen Beitrag zur europäischen Integration auch für die Zukunft zu erhalten. Wir freuen uns daher sehr, dass das IBZ St. Marienthal und KoKoPol sich auch 2026 erneut dazu bereit erklärt haben, dem Tandem ihre Türen zu öffnen und uns dieses Mal sogar finanziell zu unterstützen.

PL Kto stanie nad Nysą i pozwoli, by jego wzrok powędrował od klasztoru St. Marienthal ku polskiemu brzegowi rzeki, ten szybko zrozumie, że granice są tutaj czymś więcej niż tylko liniami na mapie. Są miejscami styku, ale przede wszystkim przestrzeniami spotkań. I właśnie w tym polu napięć od ponad czterech dekad porusza się polsko-niemiecki tandem stowarzyszenia GFPS (Stowarzyszenie Naukowo-Kulturalne w Europie Środkowej i Wschodniej), wyjątkowy kurs językowy, który w 2025 roku po raz pierwszy odbył się w Międzynarodowym Centrum Spotkań St. Marienthal (IBZ St. Marienthal).

Anatomia spotkania: między metodyką a wolontariatem

Za pozorną lekkością letnich dni w klasztorze kryje się przemyślana struktura dydaktyczna. Tandem GFPS opiera się na zasadzie wzajemnej autonomii: każdy uczestnik i każda uczestniczka przyjmuje na zmianę rolę native speakera oraz osoby uczącej się. Przed południem w małych grupach o zbliżonym poziomie zaawansowania pod profesjonalnym okiem kładzione są fundamenty gramatyczne, jednak prawdziwym sercem programu jest następująca po nich faza tandemu. To tutaj partnerzy językowi są celowo dobierani w pary, aby w bezpiecznych warunkach — poza presją ciągłej korekty błędów — trenować realne sytuacje komunikacyjne. Tandem jest wzorcowym przykładem edukacji rówieśniczej (peer-to-peer), w której studencka samoorganizacja spotyka się z wysoką motywacją wewnętrzną. W połączeniu z dobrą infrastrukturą, jaką zapewnia Międzynarodowe Centrum Spotkań St. Marienthal, powstaje przestrzeń do nauki, wykraczającej daleko poza zwykłe wkuwanie słówek.

Kontekst powstania w latach 80. XX wieku

Porozumienie społeczeństw obywatelskich Polski i Niemiec od lat 1980. zaowocowało wieloma formami instytucjonalnymi. Polsko-niemiecki tandem odgrywa w tym procesie szczególną rolę. Stanowi on specyficzny format wsparcia i spotkań, ponieważ łączy indywidualne partnerstwa edukacyjne z długofalowym podejściem sieciowym. Jego rozwój odzwierciedla zarówno transformację stosunków polsko-niemieckich, jak i zmiany w europejskich formatach wymiany.

Powstanie GFPS w 1984 roku miało miejsce w politycznie restrykcyjnym otoczeniu zimnej wojny, w którym bezpośrednie kontakty społeczne między Republiką Federalną Niemiec a Polską Rzeczpospolitą Ludową były zinstytucjonalizowane tylko w ograniczonym stopniu. Na tym tle z zaangażowania studenckiego zrodziła się inicjatywa, której celem było wspieranie porozumienia poprzez osobiste spotkania i wspólne projekty poza oficjalną dyplomacją państwową.

Już w tej wczesnej fazie podejście tandemowe stało się rdzeniem metodycznym projektu. Polegało to na celowym doborze w pary studentów z Niemiec i Polski, którzy mieli wzajemnie wspierać się w nauce języka, orientacji kulturowej oraz w sprawach akademickich. Charakterystyczna była przy tym zawsze kombinacja dwóch elementów: indywidualnej płaszczyzny relacji i jej osadzenia we wspólnym programie grupowym.

Rozwój i nadanie ram instytucjonalnych po roku 1989

Przełomy polityczne w Europie Środkowej i Wschodniej po 1989 roku otworzyły przed GFPS nowe pole działania. Dzięki demokratyzacji Polski i otwarciu granic wymiana studencka mogła ulec znacznemu zintensyfikowaniu. W latach 90. GFPS profesjonalizowało swoje struktury wsparcia, w szczególności poprzez systematyczną rozbudowę programów stypendialnych

„Język to najpiękniejszy dar, jaki Bóg dał człowiekowi; jest kluczem do naszych serc i umysłów, zarówno do zrozumienia samych siebie, jak i innych. Mówię po polsku — a jaka jest Twoja supermoc? Sam pochodzę z rodziny polsko-niemieckiej i z własnego doświadczenia wiem, jak ekscytujące — a czasem też wymagające — jest życie pomiędzy dwiema kulturami. Właśnie ta osobista więź jest dla mnie wielką motywacją do budowania mostów i aktywnego kształtowania wymiany. IBZ St. Marienthal w obszarze trójstyku jest do tego idealnym miejscem.”

Jonas Kolecki

i towarzyszących im formatów seminaryjnych. W tej fazie tandem przekształcił się z praktyki spotkań opartej głównie na doświadczeniu w instytucjonalnie zakorzenione narzędzie pedagogiczne. Jednocześnie silne zaangażowanie uczestniczek i uczestników wydarzeń pozostało cechą definiującą strukturę organizacji. Wiele zadań organizacyjnych nadal przejmowali byli stypendyści, dzięki czemu powstała samoreprodukująca się sieć kontaktów.

Nadawanie charakteru europejskiego i różnicowanie tematyki

Wraz z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku zmieniły się normatywne ramy współpracy polsko-niemieckiej. Podczas gdy wcześniej najważniejsze było pokonywanie podziałów systemowych, teraz na wadze zyskały kwestie integracji europejskiej, ponadnarodowego społeczeństwa obywatelskiego i kompetencji międzykulturowych.

Model tandemu okazał się w tej fazie zdolny do adaptacji. Coraz częściej pojmowano go jako instrument, który nie tylko sprzyja dwustronnemu porozumieniu, ale też uczy europejskiej sprawczości w skali mikro. W warstwie programowej, obok przekazu językowego i kulturowego, większą uwagę poświęcono pracy projektowej, zaangażowaniu obywatelskiemu oraz budowaniu sieci absolutnie koniecznych.

Tandem jako wkład społeczeństwa obywatelskiego w europejskie porozumienie między narodami

W czasach, gdy współpraca europejska znajduje się pod coraz silniejszą presją polityczną, tandem pozostaje przykładem tego,



Jonas Kolecki vertrat die GFPS bei der KoKoPol-Jahrestagung am 4. Dezember 2025. Während der Podiumsdiskussion *Ankommen, um zu bleiben?* diskutierten junge Menschen über die Bedeutung von Mehrsprachigkeit für Identität und Engagement in der deutschen Gesellschaft. Von links: Dr. Robert Żurek (Stiftung Kreisau, Moderation), Jonas Kolecki, Lisa Maria Ludz, Konrad Malinowski, Natalia Mariankowska / Jonas Kolecki reprezentował GFPS podczas corocznej konferencji KoKoPol, która odbyła się 4 grudnia 2025 roku. W dyskusji panelowej pt. *Przyjechać, by zostać?* młodzi ludzie rozmawiali o znaczeniu wielojęzyczności dla tożsamości i zaangażowania w społeczeństwie niemieckim. Od lewej: dr Robert Żurek (Fundacja Krzyżowa, moderacja), Jonas Kolecki, Lisa Maria Ludz, Konrad Malinowski, Natalia Mariankowska / Foto: KoKoPol

jak mikrospołeczne formaty spotkań mogą przyczyniać się do długofalowej stabilizacji relacji bilateralnych. Jego znaczenie tkwi nie tyle w bezpośrednio mierzalnych efektach, co w trwałym generowaniu zaufania, sieci kontaktów oraz międzykulturowych kompetencji działania w kontekście polsko-niemieckim.

Empirycznie nie jest wprawdzie łatwo skwantyfikować, w jakim zakresie takie programy wpływają na postawy polityczne. Niemniej jednak kontynuacja budowania sieci kontaktów przemawia za tym, że tandem przyczynił się i nadal przyczynia do wykształcenia trwałych, ponadnarodowych przestrzeni komunikacyjnych. Takie sieci kontaktów osobistych działają jako czynniki stabilizujące, zwłaszcza w okresach napięć politycznych między państwami.

Perspektywy na przyszłość, wyzwania oraz potencjalne ścieżki rozwiązań Mimo wszystkich opisanych sukcesów i wysiłków adaptacyjnych nawet GFPS nie jest odporne

na wyzwania, coraz bardziej utrudniające działalność społeczną – sukcesywne ograniczanie środków finansowych, spadek gotowości do przekazywania darowizn, zwiększające się trudności z pozyskaniem nowych członków. Szczególnie duży problem dla nas jako stowarzyszenia prowadzonego głównie przez studentów polega na coraz bardziej złożonych strukturach wspierania finansowego, które często obejmują dwie, trzy lub nawet więcej instytucji. Jest to praca administracyjna, która w innych organizacjach wymagałaby zatrudnienia dodatkowych osób.

Zatem – by również w przyszłości zachować nasz oddolny wkład w integrację europejską – niezbędne jest tutaj wsparcie ze strony podmiotów o solidnym zapleczu instytucjonalnym. Dlatego bardzo się cieszymy, że fundacja Międzynarodowe Centrum Spotkań St. Marienthal oraz KoKoPol ponownie zadeklarowały gotowość, by otworzyć przed tandemem swoje drzwi także w 2026 roku i tym razem wesprzeć nas również finansowo.

Berichte Sprawozdania

„NACHBARN SOLLTEN SICH VERSTEHEN“: ZENTRUM FÜR KULTUR UND DIE DEUTSCHE SPRACHE AN DER UNIVERSITÄT ZIELONA GÓRA / „SĄSIEDZI POWINNI SIĘ ROZUMIEĆ“: CENTRUM KULTURY I JĘZYKA NIEMIECKIEGO NA UNIWERSYTECIE ZIELONOGÓRSKIM

Julian Schorr

DE Abseits von der großen Politik lebt die deutsch-polnische Verständigung von engagierten Menschen, die sich – unabhängig davon, aus welcher Richtung gerade der (politische) Wind weht – mit Leidenschaft und gegen Widerstände dafür einsetzen. Gerade zwischen den beiden Nachbarn jenseits von Oder und Neiße bedarf es dabei oft viel Durchhaltevermögen. Und manchmal muss man auch einfach zur richtigen Zeit am richtigen Ort sein.

In den 1990er-Jahren war das Fremdsprachenzentrum der Technischen Hochschule in Zielona Góra auf der Suche nach Mitteln zur Renovierung eines zuvor vom Militär genutzten Gebäudes. Die Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit war bereit, die Mittel zur Verfügung zu stellen. Bedingung war jedoch, dass ein Bezug zur deutsch-polnischen Verständigung besteht bzw. geschaffen wird. Deshalb entstand die Idee eines *Zentrums für Kultur und die deutsche Sprache*, das im März 1997 offiziell gegründet wurde. Auch nachdem 2001 aus dem Zusammenschluss der Technischen Hochschule und der Pädagogischen Hochschule die Universität Zielona Góra (UZ) entstanden war, blieb das *Zentrum für Kultur und die deutsche Sprache* bestehen. Zunächst unterstand es direkt dem Prorektor der UZ für Wissenschaft und internationale Zusammenarbeit, seit Februar 2021 ist es Teil des Sprachenzentrums der Universität.

Diese Struktur füllt seit der Gründung

Barbara Krzeszewska-Zmyślony mit viel Elan mit Leben. Für die langjährige Lehrkraft für Germanistik ist die Verständigung zwischen den Nachbarn Polen und Deutschland eine Herzensangelegenheit. Dabei setzt sie jedoch früher an, als die Verortung des Zentrums an der Universität vermuten lässt. Krzeszewska-Zmyślony bemüht sich vor allem, Schüler/-innen und Kinder anzusprechen und sie schon früh mit der deutschen Sprache in Kontakt zu bringen.

So organisierte das Zentrum in den 2000er-Jahren jährlich einen Wettbewerb für Schüler/-innen der deutsch-polnischen Gymnasien in Frankfurt (Oder), Neuzelle und Guben. Dabei präsentierten die deutschen Teilnehmenden Texte auf Polnisch, die polnischen Schüler/-innen Texte auf Deutsch. Die Gewinner/-innen verbrachten gemeinsam eine zweisprachige Woche in Racula, ehemals ein Dorf, heute ein eingemeindeter Teil der Stadt Zielona Góra.

Zwischen 2004 und 2012 wurden die *Dni Niemieckie* (Deutschlandtage) mit einem vielfältigen Programm organisiert. An dessen Gestaltung beteiligten sich auch aktiv Studierende der UZ. Ein Fixpunkt und besonderes Highlight wurden schnell die sogenannten „Apfelkonzerte“ mit dem Deutsch-Polnischen Jugendorchester. Dazu besuchte Krzeszewska-Zmyślony Kindergärten, an denen Deutsch angeboten wurde. Schulklassen bereiteten Übersetzungen von literarischen Werken oder eigene Texte

vor, die im Rahmen des Konzerts vorgetragen wurden. Für Studierende der Germanistik organisierte das Zentrum den Wettbewerb *Finde dich in deinem Deutsch zurecht*. Abgesehen von einer kurzen, von der Corona-Pandemie auferlegten Zwangspause wird diese Veranstaltungsreihe bis heute fortgesetzt, seit 2013 unter dem Titel *Dni Polsko-Niemieckie* (Deutsch-Polnische Tage).

Im Jahr 2025 standen neben dem Konzert des Deutsch-Polnischen Jugendorchesters eine Ausstellung mit Scherenschnitten der Schriftstellerin Erika Schirmer, die gebürtig aus dem ehemaligen Landkreis Grünberg stammt und der Region bis heute verbunden ist, sowie eine Begegnung mit Gutenberg in der Cyprian-Norwid-Wejwodschafts- und Stadtbibliothek auf dem Programm. Außerdem fand ein zweisprachiges Treffen des Deutsch-Polnischen Vereins Cottbus mit der Universität der Dritten Generation in Zielona Góra statt. Cottbus und Zielona Góra verbindet seit über 50 Jahren eine Städtepartnerschaft.

Auch eine kleine Bibliothek mit Büchern zu deutsch-polnischen Themen und deutsch-polnischen Ausgaben von deutschen und polnischen Klassikern ist im Laufe der Zeit entstanden. Sie befindet sich im Sitz des Zentrums – eben in dem Gebäude, das mit Mitteln der Stiftung für Deutsch-Polnische Zusammenarbeit renoviert werden konnte. Heute beheimatet es außerdem das Institut für Musik.

Barbara Krzeszewska-Zmyślony freut sich, dass bereits seit einiger Zeit das Interesse an der deutschen Geschichte der Stadt vor 1945 bei den heutigen Einwohner/-innen von Zielona Góra zugenommen hat und diese immer mehr auch als eigene Stadtgeschichte wahrgenommen wird. Sie selbst hat keine deutschen Wurzeln, wuchs in der Wojewodschaft Großpolen auf und berichtet, dass es ihr immer imponiert habe, wie ihre Mutter sich selbstverständlich in mehreren Sprachen verständigen konnte. Grund dafür sei die vielsprachige Bevölkerung der Region in der Zwischenkriegszeit gewesen. Auch habe es zuhause einige deutsche Ausdrücke wie „Küchenschatz“ und „Wieheiße“ gegeben. Als Schülerin nahm sie an einem Ferienlager in der DDR teil. Aus einer Bekanntschaft dort entstand eine Brieffreundschaft, die bis heute hält.

Sie ist überzeugt: Als Nachbarn muss man sich verstehen – und die Sprache spielt dabei eine besondere Rolle.

PL Porozumienie polsko-niemieckie funkcjonuje niezależnie od wielkiej polityki, opierając się na zaangażowaniu osób, które – bez względu na aktualną sytuację polityczną – z oddaniem i pomimo przeciwności działają na rzecz wzajemnego zrozumienia. Wytrwałość jest potrzebna zwłaszcza w relacjach między sąsiadami po obu stronach Odry i Nysy. Czasem jednak wystarczy znaleźć się we właściwym miejscu o właściwym czasie. W latach 90. ubiegłego wieku Studium Języków Obcych Politechniki Zielonogórskiej poszukiwało środków na remont budynku, w którym wcześniej stacjonowała jednostka wojskowa. Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej wyraziła gotowość przekazania środków finansowych pod warunkiem, że przyczyni się to do polsko-niemieckiego porozumienia. Tak narodził się pomysł utworzenia *Centrum Kultury i Języka Niemieckiego* (CKiJN), które oficjalnie zaczęło działać w mar-

cu 1997 roku. Po połączeniu Politechniki Zielonogórskiej z Wyższą Szkołą Pedagogiczną i utworzeniu w 2001 roku Uniwersytetu Zielonogórskiego (UZ), CKiJNUZ kontynuowało swoją działalność. Początkowo podlegało bezpośrednio prorektorowi ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą, a od lutego 2021 roku funkcjonuje w strukturze Centrum Kształcenia Językowego.

Barbara Krzeszewska-Zmyślony od początku istnienia Centrum sprawia, że to miejsce tętni życiem. Dla wieloletniej wykładowczyni w dziedzinie germanistyki porozumienie między Polską a Niemcami to sprawa bliska sercu. Jej działania wykraczają jednak poza ramy uczelni – Krzeszewska-Zmyślony kładzie szczególny nacisk na kontakt z dziećmi i młodzieżą, starając się jak najwcześniej zainteresować ich językiem niemieckim.

I tak w latach 2000–2010 Centrum organizowało coroczny konkurs dla uczniów niemiecko-polskich szkół średnich z Frankfurtu nad Odrą, Neuzelle i Guben. Niemiec-ycy uczestnicy prezentowali teksty w języku polskim, a polscy – w niemieckim. Laureaci mieli okazję wziąć udział w tygodniowym, dwujęzycznym obozie w Raculi – dawniej podzielonogórskiej wsi, obecnie wcielonej już w granice administracyjne Zielonej Góry. W latach 2004–2012 odbywały się *Dni Niemieckie* – wydarzenie o bogatym i różnorodnym programie, w którego przygotowanie aktywnie zaangażowali się również studenci Uniwersytetu Zielonogórskiego. Stałym punktem i gwoździem programu stały się wkrótce tzw. „Apfelkonzerte”, czyli koncerty Polsko-Niemieckiej Orkiestry Młodzieżowej. Dodatkowo Krzeszewska-Zmyślony odwiedzała przedszkola oferujące naukę języka niemieckiego, a klasy szkolne przygotowywały tłumaczenia utworów literackich lub własne teksty, prezentowane następnie podczas koncertu. Natomiast dla studentów germanistyki Centrum organizowało konkurs *Finde dich in deinem Deutsch zurecht* (Odnajdziesz się w niemieckim). Po krótkiej przerwie spowodowanej pandemią COVID-19 przedsięwzięcie to odbywa się nieprzerwanie aż do dziś, od 2013 roku funkcjonując pod nazwą *Dni Polsko-Niemieckie*.

W 2025 roku, oprócz koncertu Polsko-Niemieckiej Orkiestry Młodzieżowej, program wydarzeń obejmował także ekspozycję wycinanek autorstwa Eriki Schirmer, pisarki pochodzącej z obszaru dawnego powiatu zielonogórskiego, która do dziś utrzymuje bliskie więzi z tym regionem. W Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Cypriana Norwida zorganizowano spot-

kanie poświęcone Gutenbergowi oraz dwujęzyczne spotkanie Polsko-Niemieckiego Stowarzyszenia Cottbus z Uniwersytetem Trzeciego Wieku w Zielonej Górze. Oba miasta łączy ponad półwieczna współpraca partnerska.

Z biegiem lat powstała także niewielka biblioteka poświęcona tematyce polsko-niemieckiej, obejmująca m.in. dwujęzyczne wydania dzieł klasyków literatury polskiej i niemieckiej. Mieści się ona w siedzibie Centrum – w budynku, który udało się odrestaurować dzięki wsparciu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Dziś swoją siedzibę ma tam również Instytut Muzyki. Krzeszewska-Zmyślony z radością zauważa, że od pewnego czasu mieszkańcy Zielonej Góry coraz częściej interesują się niemiecką historią miasta sprzed 1945 roku, postrzegając ją jako integralną część własnych dziejów. Choć sama nie ma niemieckich korzeni – pochodzi z województwa wielkopolskiego – wspomina, iż od zawsze imponowało jej, że matka potrafiła swobodnie porozumiewać się w kilku językach. Było to możliwe dzięki wielojęzyczności ludności tego regionu w okresie międzywojennym. W jej rodzinnym domu funkcjonowały także niektóre niemieckie wyrażenia, takie jak „Küchenschatz” (sprzęt kuchenny, który ktoś bardzo sobie ceni) czy „Wieheiße” (pol. wihajster; narzędzie o nazwie nieznanym mówiącemu). Jako uczennica wzięła udział w obozie wakacyjnym w NRD, a zawiązana tam znajomość przerodziła się w przyjaźń korespondencyjną, która trwa do dziś.

Barbara Krzeszewska-Zmyślony jest przekonana, że sąsiedzi muszą się rozumieć – a język odgrywa w tym kluczową rolę.

ONLINERATGEBER NACHBARSPRACHE IN KITAS (NIKIS) PORADNIK ONLINE JĘZYK SĄSIADA W PRZEDSZKOLACH (NIKIS)

Regina Gellrich

DE Pädagogische Fachkräfte der vorschulischen Bildung im Fokus

Kinder bereits frühzeitig an Sprache und Kultur des Nachbarlandes heranzuführen – dafür engagieren sich immer mehr Menschen im deutsch-polnischen Grenzraum. Denn die Chancen liegen auf der Hand: Kinder erleben hier von klein auf die Nachbarsprachen Polnisch bzw. Deutsch in ihrem alltäglichen Lebensumfeld und sie können sich Sprache, Kultur und Lebensweise ihrer Nachbarn in der authentischen Begegnung und in der Interaktion mit Muttersprachlern spielerisch erschließen – beste Voraussetzungen also für mehrsprachiges Aufwachsen und Weltoffenheit von klein auf – im Herzen Europas.

Doch Erzieherinnen und Erzieher brauchen hierfür auch methodisches Wissen und Handwerkszeug, um die konkreten Bedingungen vor Ort sinnvoll zu nutzen und die nachbarsprachige Bildungsarbeit mit den Kindern in der Kita nachhaltig zu gestalten.

Online-Wegweiser NiKiS als Orientierung

Für alle Akteure, die Angebote der frühen nachbarsprachigen Bildung umsetzen (wollen), gibt es seit 2021 den Online-Wegweiser NiKiS. NiKiS steht für *Nachbarsprachen in Kitas in Sachsen* und ist ein wissenschaftlich fundiertes Arbeitsinstrument für Kitas (nicht nur) im sächsischen Grenzraum zu den Nachbarländern Polen und Tschechien. Hier finden Interessierte eine umfassende und gut strukturierte Sammlung von Informationen, Materialien und Beispielen guter Praxis für ihren Weg zur Nachbarsprache von Anfang an. Dabei gibt es nicht den einen Königsweg! Vielmehr gilt es, die konkreten Bedingungen und Bedarfe vor Ort in den Blick zu nehmen und in der pädagogischen Arbeit zu nutzen. Deshalb enthält NiKiS neben einem Orientierungsrahmen auch vier Themenseiten, die sich vertiefend bestimmten Fragen widmen: – dem Einsatz von Muttersprachlern in der Kita,

- der Betreuung von Kindern mit nachbarsprachigem Familienhintergrund,
- dem Aufbau und der Pflege grenzüberschreitender Kita-Partnerschaften sowie
- der Verortung nachbarsprachiger Bildung in der Kita-Konzeption.

NiKiS wurde von der Sächsischen Landesstelle für nachbarsprachige Bildung (LaNa) gemeinsam mit Kita-Fachkräften entwickelt und erprobt, die selbst aktiv und auf vielfältige Art und Weise ihre Kinder an Polnisch/Tschechisch heranzuführen. Es ist also ein Instrument aus der Praxis für die Praxis, um sich der eigenen Potenziale vor Ort bewusst zu werden und Impulse zu erhalten, wie diese genutzt werden können.

Verschiedene deutsch-polnische Fortbildungsformate als Angebot

Darüber hinaus unterbreitet die LaNa ein inzwischen auf langjährigen Erfahrungen beruhendes vielfältiges Fortbildungsangebot für Kita-Akteure. Spätestens seit dem Beginn der Zusammenarbeit mit dem Niederschlesischen Lehrerfortbildungsinstitut Wrocław 2016 und der gemeinsamen Konzipierung und Umsetzung deutsch-polnischer Interreg-Projekte sind die Fortbildungen von der Überzeugung getragen: Ein großes Potenzial in der Dreiländerregion liegt im gemeinsamen Tun und im grenzüberschreitenden Fachaustausch der deutschen, polnischen und tschechischen Kita-Fachkräfte. Neben jährlichen trinationalen Kita-Fachforen und regelmäßigen thematischen *Online-Fachaustauschen bei čaj & kawa* mit der LaNa sind gemeinsame deutsch-polnische Workshops in Präsenz ein adäquates Mittel, um neben fachlichen auch die interkulturellen Kompetenzen der Erzieherinnen und Erzieher zu stärken, persönliche Kontakte aufzubauen und damit nicht zuletzt die grenzüberschreitende Zusammenarbeit von Kitas anzuregen. Gegenseitige Studienbesuche und Hospitationen in Einrichtungen im Nachbarland schärfen den Blick für Gemeinsamkeiten und Unterschiede in den Bildungssystemen und päda-

gogischen Ansätzen und liefern neue Impulse für die nachbarsprachige Bildungsarbeit in der eigenen Kita.

Im Rahmen des aktuellen Interreg-Projekts *Sprachbrücke Euroregion Spree-Neiße-Bober*, das die LaNa fachlich begleitet, wurden nun die bisherigen Erfahrungen gebündelt in einem deutsch-polnischen pädagogischen Fortbildungsangebot zusammengefasst. Mit vielfältigen Formaten von Online- und Präsenz-Veranstaltungen bis hin zu Hospitationen und individueller kollegialer Beratung und Begleitung steht es ab sofort allen Interessierten zur Verfügung.

Zusammenarbeit mit KoKoPol als Mehrwert

Seit 2024 bündeln LaNa und KoKoPol in diesem Kontext auch ihre unterschiedlichen Kompetenzen und bieten gemeinsam Fortbildungstage für Kita-Personal an. Dabei erlernen Erzieherinnen und Erzieher Einstiegskompetenzen in der polnischen Sprache, z.B. wie man polnische Namen korrekt ausspricht, wie man auf Polnisch zum Geburtstag gratuliert sowie andere gängige Floskeln, die im Kita-Alltag gemischtsprachiger Gruppen häufig Gebrauch finden. Gleichzeitig erhalten sie von der LaNa methodisches Handwerkszeug und werden mit deutsch-polnischen Materialien für die nachbarsprachige Bildungsarbeit im Kita-Alltag vertraut gemacht. Interessierte Kitas, die dieses Angebot für ihr Team nutzen wollen, können sich gern an KoKoPol bzw. die LaNa wenden und erhalten dann ein maßgeschneidertes Angebot.

WEITERFÜHRENDE INFORMATIONEN:

Nachbarsprachen in Kitas in Sachsen (NiKiS)
www.nachbarsprachen-sachsen.eu/nikis

Deutsch-polnisches Fortbildungsangebot
www.nachbarsprachen-sachsen.eu/bbpl

Eine neue Etappe der Zusammenarbeit von LaNa und KoKoPol zur Stärkung nachbarsprachiger Bildung (nicht nur) in Kitas wurde Anfang 2026 eingeläutet: Seither befindet sich die LaNa inklusive der beiden von ihr fachlich begleiteten Interreg-Projekte für den Vorschulbereich (*Nachbarsprache von Anfang an!* und *Sprachbrücke Euroregion Spree-Neiße-Bober*) in Trägerschaft der Stiftung Internationales Begegnungszentrum St. Marienthal und damit unter einem gemeinsamen Dach mit KoKoPol. Hieraus ergeben sich für beide Einrichtungen neue fachliche Impulse und Möglichkeiten, die letztlich allen Akteuren, die sich für nachbarsprachige Bildung im deutsch-polnischen und deutsch-tschechischen Grenzraum engagieren, zu Gute kommen werden.

Na początku 2026 roku rozpoczął się nowy etap współpracy pomiędzy LaNa a KoKoPol, mający na celu wzmocnienie edukacji w zakresie języków sąsiadów (nie tylko) w przedszkolach. Od tego czasu LaNa — wraz z dwoma wspieranymi przez nią merytorycznie projektami Interreg dla sektora edukacji przedszkolnej (*Język sąsiada od samego początku!* oraz *Most Językowy Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr*) — znajduje się pod patronatem Fundacji Międzynarodowe Centrum Spotkań St. Marienthal, a tym samym pod wspólnym dachem z KoKoPol. Dla obu instytucji oznacza to nowe impulsy merytoryczne i możliwości, które ostatecznie przyniosą korzyści wszystkim podmiotom zaangażowanym w edukację w zakresie języków sąsiadów na pograniczu polsko-niemieckim i niemiecko-czeskim.

PL Nauczyciele edukacji przedszkolnej w centrum uwagi

Coraz więcej osób w polsko-niemieckim regionie przygranicznym angażuje się, aby już od najmłodszych lat wprowadzać dzieci w język i kulturę kraju sąsiedniego. Korzyści są oczywiste: dzieci od najmłodszych lat obcują z językiem polskim lub niemieckim w swoim codziennym otoczeniu i mogą w sposób naturalny, poprzez autentyczne kontakty i interakcje z native speakerami, poznawać język, kulturę i styl życia swoich sąsiadów — są to najlepsze warunki do wychowania w duchu wielojęzyczności i otwartości na świat od najmłodszych lat — w samym sercu Europy.

Aby jednak skutecznie realizować takie podejście edukacyjne, wychowawcy i nauczyciele potrzebują wiedzy metodycznej i odpowiednich narzędzi, które pozwolą im efektywnie wykorzystać lokalne warunki i w trwały sposób rozwijać komunikatywność w języku sąsiada już na etapie przedszkola.

Przewodnik online NiKiS jako drogowskaz

Dla wszystkich osób i instytucji, które wprowadzają (lub chcą wprowadzić) w życie propozycje wczesnego kształcenia w językach krajów sąsiednich, dostępny jest od roku 2021 przewodnik online NiKiS. Skrót NiKiS oznacza „Języki sąsiedzkie w przedszkolach w Saksonii” (*Nachbarsprachen in Kitas in Sachsen*). To oparte na badaniach narzędzie pracy dla przedszkoli nie tylko w saksońskim pasie przygranicznym z Polską i Czechami, ale i w całym regionie. Zainteresowani znajdą tutaj szeroki i dobrze uporządkowany zbiór informacji, materiałów i przykładów dobrych praktyk, które pomogą im w nauce języków sąsiadów od samego początku. Tutaj nie ma jednego optymalnego sposobu na osiągnięcie celu! Jednakże należy przyjrzeć się konkretnym warunkom i potrzebom lokalnym i wykorzystać je w pracy pedagogicznej. Dlatego NiKiS, obok kontekstu orientacyjnego, zawiera cztery strony tematyczne, które w pogłębiony sposób zajmują się następującymi kwestiami:

- zatrudnienie native speakerów w przedszkolu,
- opieka nad dziećmi z rodzin posługujących się językiem kraju sąsiada,
- nawiązywanie i utrzymywanie transgranicznych partnerstw przedszkolnych, jak również
- miejsce edukacji w języku kraju sąsiada w koncepcji przedszkola.

NiKiS został opracowany i wypróbowany przez Saksońską Placówkę ds. Języków Krajów Sąsiedzkich (Sächsische Landesstelle für nachbarsprachige Bildung, LaNa) we współpracy z pracownikami przedszkoli, którzy bardzo aktywnie i na wiele różnych sposobów pracują nad zapoznaniem swoich dzieci z językiem polskim/czeskim. Jest to zatem narzędzie od praktyków dla praktyków, które pozwala dostrzec lokalny potencjał i dostarcza impulsów do jego efektywnego wykorzystania.

Różnorodna oferta polsko-niemieckich form doskonalenia zawodowego

LaNa oferuje dziś szeroki wachlarz form doskonalenia zawodowego dla pracowników przedszkoli, bazując na wieloletnim doświadczeniu. Szczególnie od momentu rozpoczęcia współpracy z Dolnośląskim Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu w 2016 roku oraz wspólnego opracowywania i realizacji polsko-niemieckich projektów Interreg, działania szkoleniowe LaNa opierają się na przekonaniu, że ogromny potencjał regionu trójstyku granic tkwi we wspólnym działaniu i w transgranicznej wymianie zawodowej między niemieckimi, polskimi i czeskimi specjalistami z zakresu edukacji przedszkolnej. Obok tych corocznych trójnarodowych forów przedszkolnych oraz regularnych tematycznych spotkań online pod nazwą *čaj & kawa*, organizowanych przez LaNa, polsko-niemieckie warsztaty stacjonarne stanowią nie tylko znakomitą okazję do rozwoju kompetencji zawodowych, lecz także umiejętności nauczycielek i nauczycieli. Sprzyjają one budowaniu osobistych kontaktów, a tym samym inspirują i wspierają współpracę transgraniczną pomiędzy przedszkolami. Wzajemne wizyty studyjne oraz hospitacje w placówkach po obu stronach granicy pozwalają lepiej zrozumieć specyfikę systemów edukacyjnych i podejść pedagogicznych. Dostarczają one nowych impulsów do pogłębiania znajomości sąsiedzkiego języka w przedszkolach.

W ramach obecnego projektu unijnego Interreg *Sprachbrücke Euroregion Spree-Neiße-Bober* (Most Językowy Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr), którego stroną merytoryczną opiekuje się LaNa, dotychczasowe doświadczenia zostały połączone i zebrane w całość w postaci polsko-niemieckiej oferty szkoleniowej dla pedagogów. Oferta ta jest realizowana w różnych formach — od



Neues Team der LaNa seit April 2026, von links: Nowy zespół LaNa od kwietnia 2026 roku, od lewej: Dr. Regina Gellrich, René Seidel, Anne Bartusiak, Michaela Herlingová / Foto: LaNa

spotkań online i wydarzeń stacjonarnych po hospitacje oraz indywidualne doradztwo — i pozostaje odtąd dostępna dla wszystkich zainteresowanych.

Dodatkowe korzyści wynikające ze współpracy z KoKoPol

Od 2024 roku Saksońska Placówka ds. Języków Krajów Sąsiedzkich (LaNa) i Centrum Kompetencji i Koordynacji Języka Polskiego (KoKoPol) łączą w tym kontekście swoje różnorodne kompetencje i wspólnie oferują dni szkoleniowe dla personelu przedszkolnego.

Podczas tych szkoleń wychowawcy zdobywają podstawowe kompetencje w zakresie języka sąsiada; uczą się na przykład, jak poprawnie wymawiać polskie imiona, złożyć życzenia urodzinowe po polsku, a także poznają zwroty najczęściej używane w codziennym życiu grup dwujęzycznych w przedszkolach. Jednocześnie uczestnicy otrzymują od LaNa metodyczne narzędzia pracy i zapoznają się z materiałami polsko-niemieckimi, które wspierają ich codzienną pracę pedagogiczną w przedszkolu w języku polskim.

Placówki zainteresowane skorzystaniem z tej oferty dla swojego zespołu mogą

zwrócić się bezpośrednio do LaNa lub KoKoPol, aby otrzymać indywidualną propozycję szkolenia w pełni dopasowaną do potrzeb zespołu.

INFORMACJE DODATKOWE:

Języki sąsiedzkie w przedszkolach Saksonii (NiKiS) www.nachbarsprachen-sachsen.eu/nikis

Polsko-niemiecka oferta kształcenia ustawicznego www.nachbarsprachen-sachsen.eu/bbpl

↓ Ostritz, Reste eines Brückenpfeilers heute

Ostritz, pozostałości filaru mostu dziś

Foto: Oliwia Drozdowicz

↘ Ostritz, Fußgängerbrücke Blumberger Steg

Ostritz, kładka dla pieszych Blumberger Steg

Foto: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Ostritz_Blumberger_Steg_Neißebrücke_Bratków_1912.jpg



WORKSHOP IN BERLIN: GESCHICHTSUNTERRICHT ÜBER GRENZEN HINWEG / WARSZTATY W BERLINIE: NAUCZANIE HISTORII PONAD GRANICAMI

Dagmara Moskwa, Jakub Sawicki

DE Entgegen verbreiteten Erwartungen löst Dialog allein keine politischen Konflikte. Er setzt jedoch ihrem zerstörerischen Einfluss auf Bildung, Forschung und gesellschaftliche Beziehungen Grenzen. Gerade in Zeiten tiefer Polarisierung sind von ihm keine raschen Durchbrüche zu erwarten. Seine eigentliche Funktion ist bescheidener: die Bedingungen des Gesprächs zu sichern — eine gemeinsame Sprache, verlässliche Verfahren und die gegenseitige Anerkennung fachlicher Kompetenz.

Vom 9. bis 10. Februar 2026 fand im Zentrum für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften (Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie, CBH PAN) ein Kick-off-Workshop im Rahmen des Projekts *Transnationale Geschichte unterrichten: Deutschland – Polen – Ukraine. Gemeinsame Schulbuchprojekte im Kontext des gesellschaftlichen Wandels nach Beginn der Invasion Russlands in der Ukraine 2022* statt. Das Projekt wird von der Deutsch-Polnischen Wissenschaftsstiftung gefördert und vom Institut für Politische Studien der Polnischen Akademie der Wissenschaften (Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, ISP PAN) in Zusammenarbeit mit dem Leibniz-Institut für Bildungsmedien | Georg-Eckert-Institut (GEI) in Braunschweig, und dem CBH PAN in Berlin durchgeführt.

Ukrainische, polnische und deutsche Forschende aus den Bereichen Geschichte, Geschichtsdidaktik, Soziologie und Erinnerungsforschung kamen in Berlin zusammen, weil auch in Zeiten digitaler Tools gerade wissenschaftliche Kooperation nach wie vor auf persönliche Begegnung angewiesen ist. Die Sitzung wurde vom Gastgeber Prof. Dr. Igor Kąkolewski geleitet, während Prof. Dr. Tomasz Stryjek und Dr. Marcin Wiatr als Projektleiter die transnational zusammengesetzten Teams betreuten.

Ziel der Veranstaltung war es, die erste, bis ins Jahr 2027 andauernde Projektphase einzuleiten und dabei einen methodischen Rahmen für die Untersuchung zu entwickeln, ob und wie eine gemeinsame polnisch-ukrainische Schulbuchkomponente entstehen kann — eingebettet in einen breiteren ukrainisch-polnisch-deutschen Kontext.

Erfahrungen aus der Vergangenheit

Der erste Tag widmete sich einer Analyse früherer Schulbuchprojekte und transnationaler Erfahrungen. Eine besondere Aufmerksamkeit kam den Schlussfolgerungen aus der Umsetzung der deutsch-polnischen Schulbuchreihe *Europa – Unsere Geschichte* (pl. *Europa. Nasza Historia*) zu. Es ist ein erkenntnisleitendes Beispiel für die gemeinsame Erarbeitung einer historischen Erzählung über nationalstaatlich gerahmte Narrative hinweg. Unterstrichen wurde die Bedeutung einer langfristigen Zusammenarbeit der Fachleute, der Aushandlung gemeinsamer

Interpretationskategorien sowie der Bereitschaft unterschiedliche Traditionen der Geschichtsschreibung und die abweichenden Erinnerungskulturen zusammenzubringen.

Es wurde diskutiert, inwieweit die Erfahrungen aus dem deutsch-polnischen Schulbuchprojekt als Referenzmodell für die polnisch-ukrainische Zusammenarbeit im Wissenschafts- und Bildungsbereich dienen könnten, insbesondere vor dem Hintergrund asymmetrischer Erinnerungskulturen und aktueller politischer Spannungen. Bei den Gesprächen über die polnisch-ukrainische Verflechtungsgeschichte wurden auch dynamische Veränderungen berücksichtigt, die durch die russische Invasion in der Ukraine im Jahr 2022 ausgelöst wurden sowie der Bedarf nach einer verantwortungsvollen Gestaltung von Bildungsnarrativen angesichts des andauernden Konflikts.

Am Nachmittag standen die zentralen Forschungsansätze der ersten Projektphase im Mittelpunkt: Fokusgruppen- und Einzelinterviews sowie die Schulbuch- und Diskursanalysen — alles Instrumente, um Differenzen in der Interpretation historischer Ereignisse zu erkennen und mögliche Gemeinsamkeiten herauszuarbeiten.

Teamarbeit und Vorbereitung der Forschungsarbeiten

Am zweiten Workshop-Tag standen die einzelnen Projektkomponenten im Fokus. Die Teilnehmenden bereiteten in Teams Forschungsinstrumente vor und passten sie an, verständigten sich über den Umfang der geplanten Analysen und legten die Kriterien für die Auswahl der Materialien fest. So wurde die Basis für die nächsten Arbeitsschritte geschaffen.

Folgende Arbeitsbereiche wurden eingeteilt:

- Soziale Wahrnehmung der Geschichte
- Analyse von Geschichtsschulbüchern
- Untersuchung akademischer Narrative
- Untersuchung des Diskurses zur Erinnerungspolitik bzw. zur Geschichtspolitik

Dass der transnationale Ansatz für den Geschichtsunterricht angesichts der tiefgreifenden sozialen und politischen Veränderungen in Mittel- und Osteuropa hilfreich sein kann, konnte man beim Kick-off-Workshop deutlich spüren. Die dabei erarbeiteten methodischen Vereinbarungen bilden eine tragfähige Grundlage für einschlägige Untersuchungen und werden bei der Entwicklung eines Konzepts für ein gemeinsames Geschichtsschulbuch für Polen und die Ukraine herangezogen.

PL Wbrew powszechnym oczekiwaniom dialog nie rozwiązuje konfliktów politycznych. Pozwala jednak ograniczyć ich destrukcyjny wpływ na edukację, badania naukowe i relacje społeczne. Zwłaszcza w czasach głębokiej polaryzacji nie należy oczekiwać od niego szybkich przełomów. Jego właściwa funkcja jest skromniejsza: podtrzymywać warunki rozmowy — wspólny język, uzgodnione procedury oraz wzajemne uznanie kompetencji fachowych.

W dniach 9–10 lutego 2026 r. w Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk (CBH PAN) w Berlinie odbyły się warsztaty inauguracyjne pierwszego etapu projektu *Nauczanie wielonarodowej historii: Niemcy – Polska – Ukraina. Wspólne projekty podręcznikowe w kontekście przemian społecznych po inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 r.* Przedsięwzięcie jest finansowane przez Polsko-Niemiecką Fundację na rzecz Nauki i realizowane przez Instytut Studiów Politycznych PAN (ISP PAN) we współpracy z Leibniz-Institut für Bildungsmedien | Georg-Eckert-Institut (GEI) oraz CBH PAN w Berlinie.

W spotkaniu uczestniczyli badacze z Polski, Niemiec i Ukrainy reprezentujący historię, dydaktykę historii, socjologię oraz studia nad pamięcią. Obradom przewodniczył gospodarz miejsca, prof. dr Igor Kąkolowski, funkcję kierowników projektu pełnią z kolei prof. dr Tomasz Stryjek i dr Marcin Wiatr.

Celem spotkania było zainicjowanie trwającej do 2027 roku pierwszej fazy projektu oraz uzgodnienie ram metodologicznych badań nad możliwością opracowania wspólnego polsko-ukraińskiego komponentu podręcznikowego w szerszym kontekście niemiecko-polsko-ukraińskim. Dyskusja koncentrowała się na określeniu zakresu tematycznego analiz, doborze narzędzi badawczych oraz harmonogramie dalszych prac.

Lekcje z przeszłości

Pierwszy dzień poświęcono analizie wcześniejszych projektów podręcznikowych i doświadczeń transnarodowych. Szczególną uwagę zwrócono na wnioski płynące z realizacji polsko-niemieckiej serii podręczników *Europa. Nasza historia* (niem. *Europa – Unsere Geschichte*), która stała się jednym z najważniejszych przykładów wspólnego opracowywania narracji historycznej ponad granicami państw. Podkreślano znaczenie długofalowej współpracy ekspertów, negocjowania wspólnych kategorii interpretacyjnych oraz gotowości do konfrontowania odmiennych tradycji historyograficznych i wrażliwości pamięciowych.

Dyskutowano również o tym, na ile doświadczenia projektu *Europa. Nasza historia* mogą stanowić punkt odniesienia dla współpracy polsko-ukraińskiej, zwłaszcza w kontekście asymetrii pamięci i aktualnych napięć politycznych. Rozmowy o wspólnej historii Polski i Ukrainy uwzględniały zmiany wywołane rosyjską inwazją na Ukrainę w 2022 roku oraz potrzebę odpowiedzialnego kształtowania narracji edukacyjnych w sytuacji trwającego konfliktu.

Popołudniowa sesja poświęcona była głównym kierunkom badań realizowanych w projekcie: wywiadom grupowym i indywidualnym oraz analizie podręczników i dyskursu publicznego jako kluczowym narzędziom rozpoznania różnic interpretacyjnych i potencjalnych pól porozumienia.

Praca zespołowa i przygotowanie badań

Drugi dzień warsztatów miał charakter roboczy i koncentrował się na doprecyzowaniu założeń poszczególnych komponentów projektu. Uczestnicy pracowali w zespołach nad przygotowaniem i udoskonaleniem narzędzi badawczych, określając zakres



Deutsch-polnisch-ukrainisches Projektteam beim Kick-off-Workshop im Zentrum für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften / Polsko-niemiecko-ukraiński zespół roboczy podczas warsztatów inauguracyjnych w Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie / Foto: Ewa Wojtas

analiz oraz kryteria doboru materiałów. Omówiono również harmonogram dalszych prac oraz strategię komunikacyjną i upowszechniania wyników projektu.

Wydzielono następujące obszary zadań:

- Społeczna percepcja historii
- Analiza podręczników
- Badanie narracji akademickich
- Badanie dyskursu polityki pamięci

Warsztaty inauguracyjne pokazały jasno, że transnarodowe podejście do nauczania historii może być pomocne w kontekście głębokich przemian społecznych i politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej. Wypracowane podczas spotkania ustalenia metodologiczne stanowią solidną podstawę dla badań w tym kierunku i zostaną uwzględnione przy tworzeniu koncepcji przyszłego wspólnego podręcznika dla Polski i Ukrainy.

Ankündigungen Zapowiedzi

**POLSKI.BEITRÄGE BAND 2
TOM II SERII POLSKI.BEITRÄGE**

Natalie Kosch

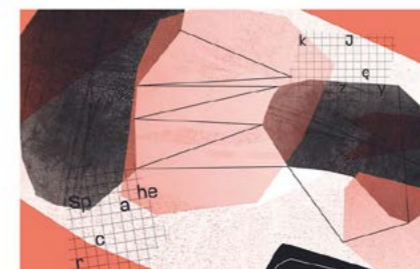
DE Wie gelingt es bilingualen Eltern, ihre Herkunftssprache an die nächste Generation weiterzugeben — und welche Herausforderungen stehen ihnen dabei im Alltag gegenüber? Mit dieser Kernfrage beschäftigt sich das 2026 erscheinende Werk *Sprache(n) leben – Sprache(n) weitergeben*, das die Ergebnisse einer dreijährigen Längsschnittstudie präsentiert.

Im Zentrum stehen Familien mit polnisch-deutschsprachigem Hintergrund, die in Deutschland und Österreich leben.

Die Studie wurde von Dr. Natalie Kosch, Senior Lecturer für Polnisch am Institut für Slawistik der Universität Wien und Dozentin für Bi- und Multilingualität sowie Transnationalität an der Universität der Kommission für Nationale Bildung in Krakau (UKEN), durchgeführt. Durchgeführt wurden Tiefeninterviews mit 30 Familien, wovon in diesem Band exemplarisch 10 Fallbeispiele besonders detailliert beleuchtet werden.

Die Untersuchung verbindet soziolinguistische, sprachwissenschaftliche und erziehungswissenschaftliche Perspektiven. Anhand von Fallanalysen und biografischen Narrativen zeigt Kosch, wie vielschichtig die Praxis bilingualer Erziehung ist: von „Polnisch ist meine Herzessprache“ bis hin zu „Kommt nicht in Frage, wir leben in Österreich“. Die Auswahl der Fallbeispiele macht eindrücklich deutlich, wie sehr Sprachwahl und Sprachweitergabe nicht nur linguistische, sondern auch identitätsstiftende und emotionale Dimensionen haben.

Das Buch ist nicht nur für Sprachwissenschaftler/-innen und Soziolinguist/-innen relevant, sondern spricht auch Pädagog/-innen, Psycholog/-innen, Forschende der Migrations- und Familienwissenschaften und bilingual erziehende Eltern an. Es leistet einen wichtigen Beitrag zur Diskussion über die Rolle von Herkunftssprachen in europäischen Mehrsprachigkeitsgesellschaften — und zeigt, wie Sprache(n) nicht nur gelebt, sondern auch über Generationen hinweg weitergegeben werden können.



Natalie Kosch

Sprache(n) leben – Sprache(n) weitergeben.

Eine Längsschnittstudie zur bilingualen Elternschaft und zur sprachlichen Sozialisation von Kindern in polnisch-deutschsprachigen Familien

Herausgegeben von KoKoPol

Frank & Timmo

PL Jak dwujęzyczni rodzice przekazują swoim dzieciom język odziedziczony — i z jakimi wyzwaniami mierzą się przy tym na co dzień? Na te zasadnicze pytania odpowiada autorka monografii *Język(i) w życiu – język(i) w przekazie*. Publikacja, która ukaże się w 2026 roku, prezentuje wyniki trzyletniego badania podłużnego (longitudinalnego).

W centrum zainteresowania znalazły się rodziny o polsko-niemieckim tle językowym mieszkające w Niemczech i Austrii.

Badanie przeprowadziła dr Natalie Kosch, starsza wykładowczyni języka polskiego w Instytucie Slawistyki na Uniwersytecie Wiedeńskim oraz wykładowczyni dwujęzyczności, wielojęzyczności i transnarodowości na Uniwersytecie Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (UKEN). Kosch przeprowadziła pogłębione wywiady z trzydziestoma rodzinami, a w niniejszej publikacji szczegółowo

analizuje dziesięć z nich jako studium przypadków.

Badanie łączy perspektywę socjolingwistyczną, językoznawczą i pedagogiczną. Analizując biografie językowe i opowieści rodziców, Kosch pokazuje, jak wielowymiarowa jest praktyka wychowania dwujęzycznego — od postaw w rodzaju „Polski to język mojego serca” po „Nie ma mowy, mieszkamy w Austrii”. Dobór przypadków unocznia, że wybór języka i jego przekazywanie to nie tylko kwestia lingwistyczna, lecz również głęboko tożsamościowa i emocjonalna.

Publikacja zainteresuje nie tylko językoznawców i socjolingwistów, lecz także pedagogów, psychologów, badaczy migracji i rodziny. Będzie ona również cennym źródłem wiedzy dla rodziców wychowujących dzieci dwujęzycznie. Stanowi ważny głos w dyskusji o roli języków odziedziczonych w wielojęzycznych społeczeństwach Europy — i pokazuje, jak język(i) mogą być nie tylko żywą częścią codzienności, lecz także dziedzictwem przekazywanym z pokolenia na pokolenie.

Neuerscheinungen Nowości wydawnicze

WIR TÖCHTER / MY CÓRKI

Oliwia Hälderlein

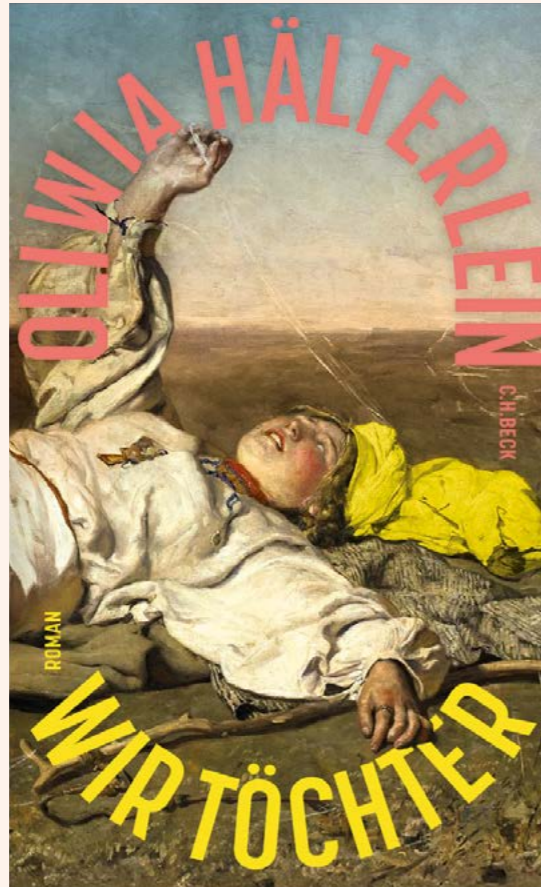
DE Eine Familie, zwei Jahrhunderte, drei Frauen — ihre Geschichten sind miteinander verwoben wie die Seidenfäden der Spinnen am Ende eines langen Sommers. Die Großmutter, Marianna, wächst am Ende des Zweiten Weltkriegs auf und führt das Leben einer einfachen Bäuerin. Ihre Tochter Róza wäre im vom Sozialismus geprägten Dorf ihrer Mutter geblieben, wäre da nicht Szymek mit den feinen Händen. Wären da nicht die Stadt Gdańsk und Schuhe, die auf Asphalt klackern. Wäre da nicht die Solidarność-Revolution. Und wäre da nicht irgendwann ein Kind, dem Róza ein Zimmer für sich allein wünscht.

Róza verlässt Polen Ende der 1980er-Jahre und ihre Tochter Waleria wächst im Westen des wiedervereinigten Deutschlands auf. Sie verlernt ihre Muttersprache und die Welt ihrer Babcia Marianna, einst ihr Zuhause, rückt in immer weitere Ferne. Doch als die erwachsene Waleria erfährt, dass sie keine Kinder bekommen kann, stellen sich ihr unerwartete Fragen: Was bedeutet es, die Letzte zu sein? Was schuldet Waleria den Frauen in ihrer Familie? Und welche Geschichten gehen mit ihr zu Ende?

Oder ganz kurz:

Wir Töchter ist ein Roman über Tochterschaft, bäuerliche Herkunft, Polen, Migration, Mehrsprachigkeit und darüber, was es bedeutet, die erste und die letzte Tochter zu sein.

Hälderlein, Oliwia 2026: *Wir Töchter*. München: C.H. Beck, 357 S.
ISBN: 978-3-406-84337-2



ostatnią? Co Waleria jest winna kobietom w swojej rodzinie? I jakie historie kończą się wraz z nią?

Albo w skrócie:

Wir Töchter to powieść o byciu córką, chłopskim pochodzeniu, Polsce, migracji, wielojęzyczności oraz o tym, co znaczy być pierwszą i ostatnią córką.

PL Jedna rodzina, dwa stulecia, trzy kobiety — ich historie splatają się ze sobą jak jedwabiste nici pajęczyn pod koniec długiego lata. Babcia, Marianna, dorasta pod koniec II wojny światowej i prowadzi życie prostej chłopki. Jej córka, Róza, pozostałaby w przesiąkniętej socjalizmem wsi swojej matki, gdyby nie Szymek o delikatnych dłoniach; gdyby nie miasto Gdańsk i buty stukające o asfalt; gdyby nie rewolucja Solidarności. I gdyby nie dziecko, któremu Róza w końcu zapragnie zapewnić własny pokój.

Róza opuszcza Polskę pod koniec lat 80., a jej córka Waleria dorasta na zachodzie zjednoczonych Niemiec. Zapomina swojego języka odziedziczonego, a świat jej babci Marianny, który niegdyś był jej domem, coraz bardziej się od niej oddala. Jednak, gdy dorosła Waleria dowiaduje się, że nie może mieć dzieci, stają przed nią niespodziewane pytania: co to znaczy być

BUCHAUSZUG:

Als Waleria fünf Jahre alt war, kaufte ihr Róza im Kaufland einen grünen Hüpfball. Eine Raupe mit großen Augen und offenem Mund war auf den Karton gemalt. Der Ball hatte zwei Griffe, die wie Fühler aussahen und an denen sich ein blondes Kind mit Locken beim Hüpfen festhielt. Beim Einscannen erzählte die Verkäuferin, dass ihre Tochter auch so eine Hüpfraupe habe, und lächelte Waleria freundlich an. Sie werde damit bestimmt viel Spaß haben. Waleria plapperte los, sie habe heute Geburtstag und das sei ihr Geschenk. Darauf gratulierte ihr die Kassiererin und fragte an Mutter und Tochter gerichtet, was die beiden heute noch vorhätten. Ob es denn auch Kuchen gebe?

Ja, ja, gut, antwortete Róza wie immer etwas gehetzt, wenn sie in der Öffentlichkeit unvorhergesehene Sachen gefragt wurde. *Das basst schon*, murmelte sie hinterher, ohne einzutreten.

Waleria wechselte ins Polnische und wiederholte die Frage der Kassiererin nach dem Kuchen, aber Róza unterbrach sie mit dünnen Lippen, während sie das Kleingeld raussuchte.

Isch chabe ferschtanden! Chaben viele liebe Kuchen. Sie blickte der fremden Frau spöttisch in die Augen. *Tschu-us!*

Waleria eilte ihrer Mutter und dem Hüpfball hinterher und griff suchend nach ihrer Hand. *Czekaj!*

Sie spürte die Aufregung der Mutter, die ihr zu schnell davongeeilt war, sah von unten die braunen Locken. Sah, wie sie wütend in alle Richtungen sprangen. Sie drückte ihre Finger in Rózas verschlossene Hand.

Cicho! SZZZ! Wir schprechen nicht po polsku. Hier.

Sie nahm Walerias Hand fest in ihre und grub dabei ihre roten Nägel in das Handgelenk der Tochter.

Du meinst PSSST! — doch schon bereute Waleria die Korrektur. Ihre Lippen zogen sich augenblicklich zusammen, als ob ihr eine unsichtbare Hand den Mund zuhielt, und sie schluckte hastig die warme Spucke. So liefen die beiden schweigend eine halbe Stunde lang zu Fuß nach Hause.

Oliwia Hälderlein
Foto: MINZ & KUNST PHOTOGRAPHY



FRAGMENT KSIĄŻKI:

Kiedy Waleria miała pięć lat, Róza kupiła jej w Kauflandzie zieloną piłkę do skakania. Na pudełku była narysowana gąsienica z dużymi oczami i otwartą buzią. Piłka miała dwa uchwyty przypominające czułki, których dziecko z blond lokami trzymało się, skacząc. Podczas skanowania kasjerka powiedziała, że jej córka też ma taką gąsienicę do skakania, uśmiechnęła się zyczliwie do Walerii i zapewniła, że będzie mieć z nią mnóstwo zabawy. Waleria zaczęła opowiadać z przejęciem, że ma dziś urodziny i to jest jej prezent. Kasjerka złożyła jej życzenia i zapytała, zwracając się do matki i córki, co jeszcze dziś planują. Czy może będzie też ciasto?

Ja, ja, gut — odpowiedziała Róza jak zawsze trochę nerwowo, gdy w miejscach publicznych zadawano jej niespodziewane pytania. *Das basst schon* — *dosyć* — wymamrotała bez zacerpnienia oddechu.

Waleria przeszła na polski i powtórzyła pytanie kasjerki o ciasto, ale Róza przerwała jej z zaciśniętymi ustami, szukając jednocześnie drobnych.

Ja zro-zu-mia-ła! My mieć dużo dobre ciasto. — powiedziała po niemiecku i spojrzała obcej kobiecie kąpiąco w oczy. — *Czu-us!*

Waleria pobiegła za matką i piłką do skakania, próbując chwycić jej rękę. *Czekaj!*

Czuła zdenerwowanie matki, która oddaliła się zdecydowanie zbyt szybko. Patrząc z dołu, widziała jej brązowe loki. Widziała, jak ze złości podskakują na wszystkie strony. Weisnęła palce w zamkniętą dłoń Rózy.

Cicho! SZZZ! My tu nie rozmawiać Polnisch.

Złapała mocno dłoń córki i wbiła czerwone paznokcie w jej nadgarstek.

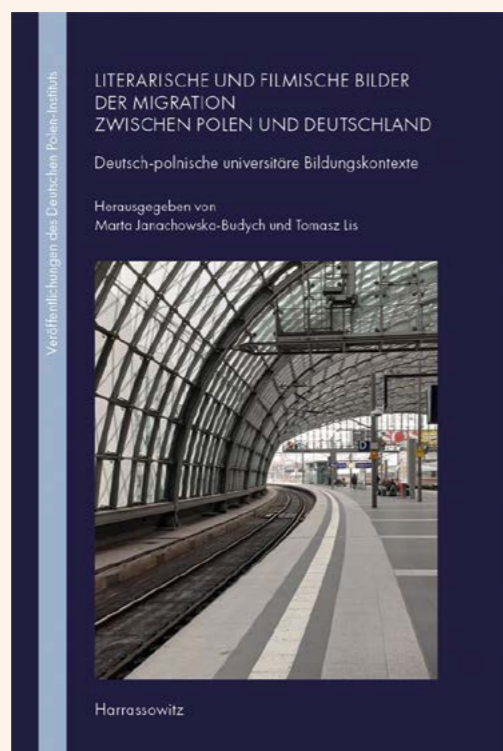
Chodzi ci o PSSST! — powiedziała Waleria od razu żałując tej poprawki. Jej wargi zbiegły się w ułamku sekundy, jakby niewidzialna dłoń zasłoniła jej usta, i pospiesznie przełknęła ciepłą ślinę. I tak obie szły w milczeniu przez pół godziny pieszo do domu.

**REZENSION: LITERARISCHE UND FILMISCHE BILDER
DER MIGRATION ZWISCHEN DEUTSCHLAND UND POLEN**
RECENZJA: LITERACKIE I FILMOWE OBRAZY MIGRACJI
MIĘDZY NIEMCAMI A POLSKĄ

Przemysław Chojnowski

DE Der Sammelband *Literarische und filmische Bilder der Migration zwischen Deutschland und Polen: Deutsch-polnische universitäre Bildungskontexte* (Harrassowitz 2026), herausgegeben von Marta Janachowska-Budyh und Tomasz Lis, verfolgt das Ziel, die komplexe Thematik der Migration im deutsch-polnischen Bereich für die akademische Lehre nutzbar zu machen. Er geht zurück auf ein innovatives, interdisziplinäres und multiperspektivisches Projekt mit mehreren thematischen Workshops, das in den Jahren 2019–2020 mit Studierenden der Adam-Mickiewicz-Universität Poznań und der Christian-Albrechts-Universität zu Kiel durchgeführt wurde. Die Herausgeber haben sich einer ebenso aktuellen wie ambitionierten Aufgabe gestellt: Sie begreifen die Didaktisierung der Migrationsfrage nicht nur als Chance, sondern als eine gesellschaftliche und pädagogische Notwendigkeit.

Ausgehend von der berechtigten These, dass Menschen mit polnischem Migrationshintergrund lange Zeit in Deutschland unsichtbar blieben, greifen die Herausgeber das Thema gerade in einem Moment auf, in dem diese Gruppe, insbesondere die sog. Zweite Generation, zunehmend zu Wort kommt. Die Vertreter/-innen dieser Generation empfinden ein wachsendes Bedürfnis, über die migrantischen, oft ambivalenten Erfahrungen ihrer Eltern und deren spezifische Assimilation in der deutschen Gesellschaft zu sprechen. Die Herausgeber betrachten es daher als notwendig, die Thematik der Migration in ihren vielfältigen Facetten und Dimensionen stärker als bisher in der akademischen Lehre zu verankern. Mit ihrem Band wollen sie auch dazu beitragen, dass diese stark heterogene gesellschaftliche Gruppe, ihre migrantischen Erfahrungen sowie das sprachliche und existentielle Dazwischen als Gegenstand der akademischen Lehre sichtbar und greifbar werden.



PL Praca zbiorowa *Literarische und filmische Bilder der Migration zwischen Deutschland und Polen: Deutsch-polnische universitäre Bildungskontexte* [Literackie i filmowe obrazy migracji między Niemcami a Polską: polsko-niemieckie uniwersyteckie konteksty edukacyjne] (Harrassowitz 2026), pod redakcją Marty Janachowskiej-Budyh i Tomasza Lisa, ma na celu wykorzystanie złożonej tematyki migracji w kontekście polsko-niemieckim w nauczaniu akademickim. Opiera się ona na innowacyjnym, interdyscyplinarnym i wieloperspektywnym projekcie obejmującym szereg warsztatów tematycznych, który został zrealizowany w latach 2019–2020 przy udziale studentów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Uniwersytetu Christiana Albrechta w Kilonii. Redaktorzy postawili sobie zadanie równie aktualne, co ambitne: Postrzegają oni dydaktyzację kwestii migracji nie tylko jako szansę, ale jako społeczną i pedagogiczną konieczność.

Wychodząc od słusznej tezy, że osoby o polskim pochodzeniu migracyjnym przez długi czas pozostawały w Niemczech niewidoczne, redaktorzy podejmują ten temat właśnie w momencie, gdy grupa ta, a zwłaszcza tzw. Drugie Pokolenie, coraz częściej zabiera głos. Przedstawiciele tego pokolenia odczuwają rosnącą potrzebę rozmowy o migracyjnych, często ambiwalentnych doświadczeniach swoich rodziców oraz o ich specyficznej asymilacji w niemieckim społeczeństwie. Redaktorzy uważają zatem za konieczne głębsze niż dotychczas zakorzenienie tematyki migracji w jej różnorodnych aspektach i wymiarach w nauczaniu akademickim. Poprzez swoją publikację chcą również przyczynić się do tego, aby ta silnie zróżnicowana grupa społeczna, jej doświadczenia migracyjne oraz językowe i biograficzne „pomiędzy” stało się bardziej widoczne i namacalne jako przedmiot nauczania akademickiego.

**KLEIDUNG,
DIE MEHR EIN GEFÜHL IST –**

**MIT UNSEREN DESIGNS
TRÄGST DU NICHT
NUR EIN OUTFIT,**

**POBSKI
POLSKI
POLSKI
IST COOL**

shop.kokopol.eu

**SONDERN EIN STÜCK
IDENTITÄT –
FÜR DICH UND ALLE,**

**DIE SICH MIT
POLNISCH
VERBUNDEN
FÜHLEN.**





Przemysław Chojnowski
Foto: Magdalena Telus

Die Anordnung der Beiträge ausgewiesener Expertinnen und Experten der Migrationsforschung aus den Bereichen Literatur-, Kultur- und Filmwissenschaft folgt einer klaren Struktur und Logik und zeigt eine erkennbare Komplementarität. Einen breiten und inspirierenden Überblick über Konzepte und Begriffe, die für die Forschung und Analyse von Literatur aus der Feder von Migrantinnen und Migranten notwendig sind, bietet der einleitende Beitrag des Abschnitts über literarische Bilder der Migration. Die Lesenden werden dabei schrittweise in die Problematik fließender (liminaler) Identitäten, Rolle der Sprache(n) und des Dazwischen-Seins eingeführt – beginnend bei theoretischen Ansätzen zu Migrationstexten, über die Analyse konkreter literarischer Werke deutsch-polnischer Autorinnen und Autoren (u.a. Artur Becker und Emilia Smechowski) sowie filmische Exemplifizierungen (z.B. zum poyglotten Film), bis hin zu medialen Bildern polnischer Emigrant/-innen in der Werbung verschiedener europäischer Länder. Nahezu alle in diesem Band versammelten Beiträge schließen mit klaren und anregenden didaktischen Implikationen.

Insgesamt verweisen die Herausgeber überzeugend auf die Aktualität, Relevanz und das didaktische Potenzial des Migrationsthemas im deutsch-polnischen Hochschulkontext. Der Sammelband ist damit nicht nur ein wissenschaftlich fundierter Beitrag zur Migrationsforschung, sondern auch ein Kompendium und ein wertvoller Impulsgeber für die Hochschullehre.

Janachowska-Budyh, Marta u./i Tomasz Lis (Hg./red.) 2026:
Literarische und filmische Bilder der Migration zwischen Deutschland
und Polen: Deutsch-polnische universitäre Bildungskontexte.
Wiesbaden: Harrassowitz, ISBN: 978-3-447-12545-1

Układ artykułów uznanych ekspertów w dziedzinie badań nad migracją, reprezentujących literaturoznawstwo, kulturoznawstwo i filmoznawstwo, opiera się na jasnej strukturze i logice oraz wykazuje wyraźną komplementarność. Szeroki i inspirujący przegląd koncepcji i pojęć niezbędnych do badań i analizy literatury tworzonej przez migrantów i migrantki przedstawia artykuł wprowadzający do sekcji poświęconej literackim obrazom migracji. Czytelnicy są stopniowo wprowadzani w problematykę płynnych (liminalnych) tożsamości, roli języka (języków) oraz bycia pomiędzy – począwszy od teoretycznych podejść do tekstów migracyjnych, poprzez analizę konkretnych dzieł literackich autorów polsko-niemieckich (m.in. Artura Beckera i Emilii Smechowskiej) oraz przykładów filmowych (np. dotyczących filmów wielojęzycznych), aż po medialne wizerunki polskich emigrantów w reklamach różnych krajów europejskich. Niemal wszystkie artykuły zebrane w tym tomie kończą się jasnymi i inspirującymi implikacjami dydaktycznymi.

Podsumowując, redaktorzy w przekonujący sposób wskazują na aktualność, znaczenie i potencjał dydaktyczny tematu migracji w kontekście niemiecko-polskich uczelni wyższych. Zbiór ten jest zatem nie tylko naukowo uzasadnionym wkładem w badania nad migracją, ale także kompendium i cennym źródłem inspiracji dla nauczania akademickiego.



↑↑ Ostritz, Brückenpfeiler der alten Klosterbrücke heute
Ostritz, filary starego mostu klasztornego dziś
Foto: Martyna Flakiewicz

↑ Ostritz, Gesamtansicht mit der Neisse-Brücke
Lithographie von Carl August Anton Müller, um 1840; 13,0 x 20,3 cm
Ostritz, panorama z widokiem na most nad Nysą
Litografia Carla Augusta Müllera, ok. 1940 roku; 13,0 x 20,3 cm
Foto: Public Domain

Wissenswertes Warto wiedzieć

ZWISCHEN UFERN UND GRENZE. BRÜCKEN ÜBER ODER
UND LAUSITZER NEISSE / MIĘDZY BRZEGAMI A GRANICĄ,
MOSTY NA ODRZE I NYSIE ŁUŻYCKIEJ

Oliwia Drozdowicz



Oliwia Drozdowicz schrieb ihre Masterarbeit *Brücken an der deutsch-polnischen Grenze 1945–2023. Dokumentation und Geschichte 2025 am Willy-Brandt-Zentrum für Deutschland- und Europastudien der Universität Wrocław / Oliwia Drozdowicz* obroniła pracę magisterską pt. *Mosty na granicy polsko-niemieckiej 1945–2023. Dokumentacja i historia w 2025 roku w Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego / Foto: Privatarchiv*

DE Wenn man heute auf dem Radweg entlang der Lausitzer Neiße und der Oder unterwegs ist, vergisst man leicht, dass man sich an einer Staatsgrenze bewegt. Auf beiden Seiten des Flusses sind Gebäude zu sehen, das Alltagsleben und der lokale Verkehr nehmen ihren Lauf und an die gegenwärtige Grenze erinnern hauptsächlich Grenzpfähle. Hier und da wird die Landschaft durch die Ruinen alter Brücken unterbrochen. Sie legen ein materielles Zeugnis jener Zeit ab, als diese Grenze einen ganz anderen Charakter hatte.

Die deutsch-polnische Grenze war viele Jahre lang ein Raum, in dem sich die Folgen des Zweiten Weltkriegs und die angespannten politischen Beziehungen zwischen beiden Staaten widerspiegeln. Vor 1945 lagen die Oder und die Lausitzer Neiße innerhalb der Grenzen eines einzigen Staates und fungierten nicht als internationale Grenze. In den letzten Monaten des Krieges sprengte die sich zurückziehende Wehrmacht im Rahmen des sogenannten Nero-Befehls die meisten Brücken, um der Roten Armee den schnellen Einmarsch auf deutsches Gebiet zu erschweren. Nach Kriegsende wurde entlang der beiden Flüsse die deutsch-polnische Grenze gezogen. Viele Jahre lang war ihr Verlauf im Völkerrecht nicht vollständig bestätigt und blieb Gegenstand politischer Auseinandersetzungen.

Seit Kriegsende sind nun achtzig Jahre vergangen, die Grenze ist heute stabil und die deutsch-polnischen Beziehungen sind partnerschaftlich geprägt. Doch die Brücken und zahlreichen Überreste nicht wiederaufgebauter Brückenübergänge stellen nach wie vor eine Art Gedenkstätten dar, die an die Geschichte der Region und die damaligen politischen Strukturen erinnern. An der Lausitzer Neiße – vom heutigen Dreiländereck bei Zittau bis zur Mündung des Flusses – gab es vor 1945 93 Brücken und Stege, von denen heute noch 34 in Betrieb sind. Dazu gehörten sowohl große Infrastrukturbaugeräte als auch kleinere Straßen- und Eisenbahnbrücken sowie zahlreiche Fußgängerbrücken.

Zu den wichtigsten erhaltenen Bauwerken zählen die für den internationalen Verkehr genutzten Viadukte und Eisenbahnbrücken in Görlitz/Zgorzelec, Zittau und Bielawa Dolna sowie die Autobahnbrücke bei Klein Bademeusel, die Teil eines wichtigen Verkehrskorridors zwischen Berlin und Breslau ist. Zu den kleineren Übergängen zählen unter anderem die „Grottauer Brücke“ in Zittau – Schauplatz der symbolischen Feierlichkeiten

anlässlich des Beitritts Polens zum Schengen-Raum im Jahr 2007 – sowie die Große Neißebrücke in Gubin oder die Eisenbahnbrücken im Neißeetal. Viele ehemalige Übergänge wurden nicht wieder aufgebaut. Von Brücken aus beständigen Materialien sind oft noch Fragmente erhalten – in Forst (Lausitz) finden sich ausgedehnte Überreste der Langen Brücke und des Seufzerstegs, während in Ostritz Relikte des ehemaligen Blumberger Stegs erhalten sind, der mindestens seit dem 16. Jahrhundert existierte. Am schwierigsten ist es, das Schicksal kleiner Fußgängerbrücken nachzuerfolgen – die meisten von ihnen bestanden aus Holz und sind im Laufe der Zeit vollständig aus der Landschaft verschwunden, wobei sie allenfalls Spuren in alten Landkarten und vereinzelt Quellenangaben hinterlassen haben.

Am Fluss Oder war die Zahl der Brückenübergänge deutlich geringer – vor 1945 gab es nur 11. Dies lag vor allem an der beträchtlichen Breite des Flusses und der Notwendigkeit, die Bedingungen für die Binnenschifffahrt zu erhalten, was den Brückenbau erschwerte. Von diesen Bauwerken existieren heute noch acht, während drei nur als Ruinen erhalten geblieben sind. Ein interessantes Beispiel sind die Brücken in Siekierki, wo vor dem Krieg parallele Straßen- und Eisenbahnübergänge existierten. Heute wurde eine davon als Fahrradbrücke umgenutzt, während von der anderen nur noch Pfeiler und Widerlager übrig sind. Wesentliche Veränderungen im Netz der Übergänge erfolgten nach der Unterzeichnung des Grenzvertrags zwischen Polen und Deutschland sowie des Vertrags über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit im Jahre 1991. In deren Folge wurde unter anderem beschlossen, neue Brücken an Stellen zu bauen, an denen es vor 1945 keine Übergänge gab. Bis heute sind acht solcher Bauwerke entstanden, darunter unter anderem die Autobahnbrücke nördlich von Görlitz.

Obwohl entlang der deutsch-polnischen Grenzflüsse viele Brückenruinen erhalten geblieben sind, finden sich nur an wenigen Stellen Informationstafeln, die an ihre Geschichte erinnern; diese wurden meist von Anwohnern und Aktivisten aufgestellt.

PL Podróżując dziś drogą rowerową wzdłuż Nysy Łużyckiej i Odry, łatwo zapomnieć, że poruszamy się wzdłuż granicy państwowej. Po obu stronach rzeki widoczna jest zabudowa, toczy się codzienne życie i ruch lokalny, a o przebiegu granicy przypominają głównie słupy graniczne. Krajobraz ten co pewien czas zakłócają jednak ruiny dawnych mostów, które stanowią materialne świadectwo okresu, gdy granica ta miała zupełnie inny charakter.

Granica polsko-niemiecka przez wiele lat była przestrzenią, w której odzwierciedlały się konsekwencje II wojny światowej oraz napięte relacje polityczne między obydwojoma państwami. Przed 1945 rokiem Odra i Nysa Łużycka znajdowały się w grani-

cach jednego państwa i nie pełniły funkcji granicy międzynarodowej. W ostatnich miesiącach wojny wycofujący się Wehrmacht, realizując tzw. rozkaz Nerona, wysadził większość przepraw mostowych w celu utrudnienia Armii Czerwonej szybkiego przemarszu przez terytorium Niemiec. Wkrótce po zakończeniu działań wojennych linią obu rzek wytyczono nową granicę polsko-niemiecką. Przez wiele lat jej przebieg nie był jednak w pełni potwierdzony w prawie międzynarodowym i pozostawał przedmiotem sporów politycznych.

Choć od zakończenia wojny minęło już osiemdziesiąt lat, granica ta jest dziś stabilna, a relacje polsko-niemieckie mają charakter partnerski, mosty oraz liczne pozostałości nieodbudowanych przepraw mostowych wciąż stanowią pewnego rodzaju miejsca pamięci, przypominające o historii regionu i dawnych podziałach politycznych.

Na Nysie Łużyckiej – od dzisiejszego trójstyku granic w rejonie Zittau aż po ujście rzeki – przed 1945 rokiem istniały 93 mosty i kładki, z których do dziś funkcjonuje 34. Obejmowały one zarówno duże konstrukcje infrastrukturalne, jak i mniejsze mosty drogowe i kolejowe oraz liczne kładki piesze. Do najważniejszych zachowanych obiektów należą obsługujące połączenia międzynarodowe wiadukty i mosty kolejowe w Görlitz/Zgorzelec, Zittau i Bielawie Dolnej oraz most autostradowy w rejonie Klein Bademeusel, stanowiący część ważnego korytarza komunikacyjnego między Berlinem a Wrocławiem. Wśród mniejszych przepraw można wymienić m.in. Grottauer Brücke w Zittau – miejsce symbolicznej uroczystości związanej z przystąpieniem Polski do strefy Schengen w 2007 roku – a także Große Neißebrücke w Gubinie czy mosty kolejowe w Dolinie Nysy. Wiele dawnych przepraw nie zostało jednak odbudowanych. W przypadku mostów wzniesionych z trwałych materiałów często zachowały się ich fragmenty – w Forst (Lausitz) można odnaleźć rozległe pozostałości mostów Lange Brücke i Seufzersteg, natomiast w Ostritz zachowały się relikty dawnej kładki Blumberger Steg, istniejącej co najmniej od XVI wieku. Najtrudniej prześledzić losy niewielkich przepraw pieszych – większość z nich była wykonana z drewna i z czasem całkowicie zniknęła z krajobrazu, pozostawiając po sobie jedynie ślady w dawnych mapach i sporadycznych wzmiankach źródłowych.

Na Odrze liczba przepraw mostowych była znacznie mniejsza – przed 1945 rokiem istniało ich jedynie 11. Wynikało to przede wszystkim ze znacznej szerokości rzeki oraz konieczności zachowania warunków dla żeglugi śródlądowej, co utrudniało budowę mostów. Spośród tych konstrukcji do dziś istnieje osiem, natomiast trzy zachowały się jedynie w formie ruin. Interesującym przykładem są mosty w Siekierkach, gdzie przed wojną funkcjonowały równoległe przeprawy drogowa i kolejowa. Obecnie jedna z nich została przekształcona w most rowerowy, natomiast po drugiej pozostały jedynie filary i przyczółki.

Istotne zmiany w sieci przepraw nastąpiły po podpisaniu Traktatu granicznego między Polską a Niemcami oraz traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. W ich następstwie m.in. zdecydowano o budowie nowych mostów w miejscach, gdzie przed 1945 rokiem nie istniały przeprawy. Do dziś powstało osiem takich obiektów, wśród których znajduje się m.in. most autostradowy na północ od Görlitz.

Mimo że wzdłuż rzek zachowało się wiele ruin mostów, tablice informacyjne przypominające o ich historii można znaleźć jedynie w nielicznych miejscach, stawiane najczęściej przez lokalnych mieszkańców i aktywistów.

Magdalena Zapotoczna



DE Das Phänomen der zeitgenössischen Bunzlauer Keramik ist eng mit der Kontinuität der Nachkriegszeit verbunden – wäre Bunzlau nicht zu Bolesławiec geworden und wäre das lokale Handwerk nicht gerettet worden, hätte dieses Erbe unwiederbringlich verschwinden können. Die konsequente Pflege alter Muster und Techniken ermöglichte es nicht nur, das Erbe des ehemaligen Bunzlaus zu bewahren, sondern es auch im Rahmen des polnischen Kulturerbes kreativ weiterzuentwickeln. Dieses Beispiel ist eine hervorragende Metapher für das Nachkriegsschicksal der sogenannten „Wiedergewonnenen Gebiete“ und für den Paradigmenwechsel, der im Übergang von einer „Einfindungsphase“ und dem Gefühl der Vorläufigkeit hin zu einer reifen Bemühung um das kulturelle Kapital und das Erfassen der historischen Hintergründe besteht.

Eine entscheidende Rolle in diesem Prozess spielte die Literatur. Als gesellschaftlicher Katalysator führte sie das Thema der *poniemieckość* („Post-Deutschtum“) in den öffentlichen Diskurs ein und brach damit ein langjähriges Tabu. Die Belletristik der 1990er-Jahre und des frühen 21. Jahrhunderts, unter anderem mit der Prosa von Stefan Chwin (*Hanemann*), Olga Tokarczuk (*Dom dzienny, dom nocny*, dt. *Taghaus, Nachthaus*) oder Joanna Bator (*Ciemno, prawie noc*, dt. *Dunkel, fast Nacht*), öffnete die Tür zur Auseinandersetzung mit den „Geistern der Vergangenheit“. Die Autorinnen und Autoren verliehen dem deutschen Erbe ein menschliches Gesicht und verwandelten Angst in Empathie. Die zeitgenössische Sachliteratur und Essayistik hingegen, vertreten etwa durch Karolina Kuszyk (*Poniemieckie*, dt. *In den Häusern der anderen*), Zbigniew Rokita (*Odrzania. Podróż po Ziemiach Odzyskanych*, [Oderland. Eine Reise durch die Wiedergewonnenen Gebiete]) oder Maciej Falkowski (*Nasi Niemcy* [Unsere Deutschen]), verlagert den Schwerpunkt von der bloßen Erzählung über das „Fremde“ hin zu einer Analyse der Identität. Die Autor/-innen untersuchen die Geschichte der Regionen und Städte aufbauend auf dem Konzept der „kleinen Heimat“ (*mała ojczyzna*). Gemeinsamer Nenner ist der Begriff der sogenannten „Wiedergewonnenen Gebiete“, verstanden als Gemeinschaft der Erfahrungen der Bewohner/-innen von Schlesien, Westpommern sowie Ermland und Masuren.

Wie es Zbigniew Rokita herausarbeitet, entsteht aus der Verbindung von Wrocław und Breslau – *Bresław*, aus Szczecin und Stettin – *Szczettin*. Dies ist eine besondere Form historischer Achtsamkeit, die die Geschichten der Städte aus der Vorkriegs- und Nachkriegszeit zu einem integralen Ganzen verbindet und

Polnische Autor/-innen der Gegenwart entdecken die sog. „Wiedergewonnenen Gebiete“ neu und sehen darin ein deutsch-polnisches Erbe / Współcześni polscy autorzy odkrywają na nowo tzw. „Ziemie Odzyskane“, dostrzegając w nich polsko-niemiecką spuściznę / Foto: Magdalena Zapotoczna

Aus dem Polnischen: Luise Träger

so eine (Neu-)Interpretation sowie das Aufbrechen von Denkschemata ermöglicht. Denn die Aufarbeitung der Vergangenheit besteht nicht darin, schwierige Aspekte der Geschichte wegzuradiieren, sondern ihnen im Rahmen eines gemeinsamen, vielschichtigen Erbes eine neue Bedeutung zu verleihen. Nach Sławomir Sochaj ist die Geschichte der vier Generationen von Polen in diesen Gebieten ein Prozess des Einwachsens, der längst über das einstige Gefühl der Entfremdung der Pioniere hinausgegangen ist. Indem wir die Geschichte der Region und der Gemeinschaft neu entdecken, beginnen wir, die kulturellen Codes früherer Generationen zu verstehen und können uns von ihnen distanzieren. Die dritte und vierte Generation, die nicht mehr direkt unter der Last des Traumas ihrer Vorfahren leidet, kann sich objektiver und analytischer mit dem Erbe auseinandersetzen, das für ihre Vorgänger oft eine unüberwindbare Bürde darstellte.

Die Literatur erscheint in diesem Zusammenhang als Brücke, die es ermöglicht, die Vergangenheit als Rohstoff für den Aufbau einer vielschichtigen, modernen Identität zu betrachten. Zeitgenössische soziokulturelle Initiativen – von der Kartierung historischer Inschriften über die Erstellung von Lapidarien bis hin zu kollektiven Spaziergängen auf den Spuren der Stadtgeschichte – sind ein deutlicher Beweis dafür, dass sich der Prozess der Aufarbeitung der Vergangenheit auf die Ebene der sozialen Praxis verlagert hat. Diese Aktivitäten werden nicht von Anordnungen und institutionellen Narrativen von oben diktiert, sondern sind oft Ausdruck eines spontanen Bestrebens von unten, den Raum neu zu interpretieren, sowie eines authentischen Bedürfnisses, die palimpsestartige Natur des Ortes zu verstehen, den wir heute als unsere „kleine Heimat“ bezeichnen.

LITERATUR/LITERATURA:

Dwutygodnik 2023: Przeciwno Wiślanizacji. Rozmowa Jana Błaszczaka ze Zbigniewem Rokitą. <https://www.dwutygodnik.com/artikel/10966-przeciwno-wislanizacji.html> (23.03.2026)

Falkowski, Maciej 2026: *Nasi Niemcy*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne

Forum Dialogu 2020: Oswoić poniemieckie. Rozmowa Natalii Prüfer z Karoliną Kuszyk. <https://forumdialogu.eu/2020/04/01/oswoic-poniemieckie-rozmowa-z-karolina-kuszyk-autorka-ksiazki-poniemieckie/> (23.03.2026)

Forum Dialogu 2025: Niedopolska, czyli niedopowiedzenie. Rozmowa Natalii Prüfer ze Sławomirem Sochajem. <https://forumdialogu.eu/2025/02/21/niedopolska-czyli-niedopowiedzenie/> (23.03.2026)

Kuszyk, Karolina 2019: *Poniemieckie*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne

Rokita, Zbigniew 2023: *Odrzania. Podróż po Ziemiach Odzyskanych*. Kraków: Znak

Ruchniewicz, Krzysztof 2026: Czytać miasto jako palimpsest. Poniemieckie dziedzictwo we Wrocławiu i na Śląsku w trzech projektach. <https://krzysztof-ruchniewicz.eu/czytac-miasto-jako-palimpsest-poniemieckie-dziedzictwo-we-wroclawiu-i-na-slasku-w-trzech-projektach/> (23.03.2026)

Rzeczpospolita 2015: Skuwanie niemieckiego tynku. <https://www.rp.pl/plus-mi-nus/art11713971-skuwanie-niemieckiego-tyнку> (23.03.2026)

Sochaj, Sławomir 2024: *Niedopolska. Nowe spojrzenie na Ziemię Odzyskaną*. Warszawa: Filtry

PL Fenomen współczesnej ceramiki bolesławieckiej jest ściśle związany z powojenną ciągłością – gdyby Bunzlau nie stał się Bolesławcem, a lokalne rzemiosło nie zostało ocalone, dorobek ten mógłby bezpowrotnie zniknąć. Konsekwentne kulturowanie dawnego wzornictwa i technik pozwoliło nie tylko zachować spuściznę dawnego Bunzlaus, ale i twórczo ją rozwinąć w ramach polskiego dziedzictwa. Przykład ten stanowi doskonałą metaforę powojennych losów tzw. „Ziem Odzyskanych“ i zmiany paradygmatu polegającej na przejściu od „oswajania“ i poczucia tymczasowości do dojrzałej troski o kapitał kulturowy i poznanie kontekstów historycznych.

Kluczową rolę w tym procesie odegrała literatura. Działając niczym społeczny katalizator, wprowadziła temat „poniemieckości“ do dyskursu publicznego, przełamując wieloletnie tabu. Beletrystyka lat 1990. i początku XXI wieku, z narracjami m.in. Stefana Chwina (*Hanemann*), Olgi Tokarczuk (*Dom dzienny, dom nocny*) czy Joanny Bator (*Ciemno, prawie noc*), otworzyła drzwi do konfrontacji z „duchami przeszłości“. Autorzy nadali niemieckiej spuściznie ludzką twarz, przekształcając strach w empatię. Z kolei współczesna literatura faktu i eseistyka, reprezentowana choćby przez Karolinę Kuszyk (*Poniemieckie*), Zbigniewa Rokitę (*Odrzania. Podróż po Ziemiach Odzyskanych*) czy Macieja Falkowskiego (*Nasi Niemcy*), przesuwa punkt ciężkości z samej opowieści o „obcym“ na analizę tożsamościową. Autorzy badają historię regionów i miast w oparciu o fundament „małych ojczyzn“. Wspólnym mianownikiem jest termin tzw. „Ziem Odzyskanych“ rozumiany jako wspólnota doświadczonych mieszkańców Śląska, Zachodniego Pomorza, jak również Warmii i Mazur.

Jak wskazuje Zbigniew Rokita, z połączenia Wrocławia i Breslau powstaje *Bresław*, a ze Szczecina i Stettina *Szczettin*. To szczególna forma historycznej uważności, łącząca historie przed- i powojennych miast w integralną całość, która pozwala na (re-)interpretację i przetwarzanie schematów myślenia. Uporządkowanie przeszłości nie polega bowiem na wymazywaniu trudnych wątków historii, lecz na nadaniu im nowego znaczenia w ramach wspólnego, wielogłosowego dziedzictwa. Zdaniem Sławomira Sochaja, historia czterech pokoleń Polaków na tych ziemiach to proces wrastania, który dawno wykroczył poza epizodyczne poczucie wyobcowania pionierów. Odkrywając na nowo historię regionu i społeczności, zaczynamy rozumieć kody kulturowe właściwe dla poprzednich pokoleń i potrafimy się od nich zdystansować. Trzecie i czwarte pokolenie pozbawione bezpośredniego obciążenia traumą przodków, może w sposób bardziej obiektywny i analityczny mierzyć się z dziedzictwem, które dla ich poprzedników stanowiło często nieprzezwyciężony balast.

Literatura jawi się w tym kontekście jako most pamięci, pozwalający traktować przeszłość jako surowiec do budowania wielowymiarowej, nowoczesnej tożsamości. Współczesne inicjatywy społeczno-kulturowe – od mapowania historycznych inskrypcji, tworzenia lapidariów po kolektywne spacerunki śladami historii miast – stanowią wyraźny dowód na to, że proces oszajania przeszłości przeniósł się na poziom praktyki społecznej. Działania te nie są podyktowane odgórnymi nakazami i instytucjonalną narracją, lecz stanowią nierzadko wyraz oddolnego, spontanicznego dążenia do reinterpretacji przestrzeni i autentycznej potrzeby zrozumienia palimpsestowej natury miejsca, które dziś nazywamy swoją „małą ojczyzną“.

Politische Kolumne Kolumna polityczna

EIN NICHT IDEALER, ABER REALISTISCHER VERTRAG
TRAKTAT NIEIDEALNY, ALE REALNY

Krzysztof Ruchniewicz



Ab dieser Ausgabe schreibt Krzysztof Ruchniewicz in POLONUS in einer eigenen Kolumne über den Stand der deutsch-polnischen Beziehungen / Począwszy od tego wydania Krzysztof Ruchniewicz pisze w magazynie POLONUS w specjalnej kolumnie o stosunkach polsko-niemieckich / Foto: Privatarchiv

DE 35 Jahre nach der Unterzeichnung des Vertrags zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Republik Polen über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit bleibt dieses Dokument einer der wichtigsten Bezugspunkte für die bilateralen Beziehungen, zugleich aber auch Teil eines größeren Gefüges der Beziehungen Polens zu seinem Nachbarn.¹ Der am 17. Juni 1991, kurz nach der Wiedervereinigung Deutschlands und dem Zusammenbruch des kommunistischen Systems in Mittel- und Osteuropa, geschlossene Vertrag war ein Versuch,

eine breite Grundlage für die Zusammenarbeit zweier Staaten zu schaffen, die in eine völlig neue Phase ihrer nationalen, aber auch europäischen Geschichte eintraten.

Aus der Perspektive des Jahres 2026 stellt sich die grundlegende Frage: Ist der Vertrag weiterhin aktuell? Die Antwort lautet: Ja, allerdings mit wesentlichen Vorbehalten. Zweifellos hat er seine politische Funktion erfüllt, eine stabile Grundlage für die Zusammenarbeit zwischen beiden Staaten und ihren Gesellschaften geschaffen, wie es sie bis dahin nicht gegeben hatte.

Gleichzeitig hatten einige seiner Bestimmungen einen transformativen Charakter – sie waren mit der Realität der frühen 1990er-Jahre verbunden und dienten dem strategischen Ziel, Polen in den westlichen Strukturen zu verankern. Heute haben einige Bestimmungen vor allem eine historische und symbolische Bedeutung, während die tatsächliche Zusammenarbeit über andere Wege verläuft.

Besonders bemerkenswert ist jedoch, dass der Vertrag – trotz des ihm zugrunde liegenden Prinzips der Symmetrie – die instrumentelle Nutzung mancher Aspekte in Zeiten politischer Krisen nicht verhindert hat. Ebenso wenig hat er wirksame Mechanismen zur Beilegung historischer Streitfragen geschaffen, wie etwa hinsichtlich der Ansprüche deutscher Vertriebener oder der Frage von Reparations- bzw. Entschädigungsleistungen für Polen im Zusammenhang mit der Potsdamer Nachkriegsordnung.

Was sollte der Vertrag von 1991 erreichen?

Der Vertrag ist als ein Dokument des politischen, wirtschaftlichen und gesellschaftlichen Umbruchs zu verstehen. Sein Abschluss stand im Zusammenhang mit der nach dem Ende des Kalten Krieges neu entstandenen Situation sowie mit der grundlegenden Neupositionierung Polens nach 1989. Die Unterzeichner des Abkommens waren der polnische Ministerpräsident Jan Krzysztof Bielecki und Außenminister Krzysztof Skubiszewski auf der polnischen Seite sowie Bundeskanzler Helmut Kohl und Bundesaußenminister Hans-Dietrich Genscher auf der deutschen Seite.

Das Dokument basierte auf dem deutsch-polnischen Grenzvertrag von 1990, der den grundlegenden territorialen Streit nach 1945 beendet hatte.² Besonders kennzeichnend ist sein programmatischer und wertorientierter Ansatz – bereits in der Präambel erklärten die Vertragsparteien nämlich ihre Verantwortung für die Gestaltung einer neuen europäischen Ordnung.³

Der Vertrag umfasst ein äußerst breites Spektrum an Themen: Sicherheit, europäische Integration, Wirtschaft, regionale Zusammenarbeit, Wissenschaft, Umweltschutz, nationale Minderheiten, Kultur, Bildung, Jugend, Medien und Kriegsgräber. Diese thematische Breite war bewusst angelegt – der Vertrag sollte nicht nur die staatlichen Beziehungen regeln, sondern auch die Transformation Polens aktiv unterstützen und eine Infrastruktur für gesellschaftliche und zwischenmenschliche Kontakte aufzubauen helfen.

Diese grundlegende Logik des Vertrags als Instrument der Modernisierung und Integration in die westlichen Strukturen sollte heute den Bezugsrahmen für seine Wirksamkeit bilden.

Bereiche, in denen der Vertrag dauerhafte Strukturen geschaffen hat

Heute ist nicht der Inhalt der Bestimmungen, sondern der Grad ihrer tatsächlichen Institutionalisierung das überzeugendste Bewertungskriterium. Dort, wo sich aus den Bestimmungen dauerhafte organisatorische und finanzielle Strukturen entwickelten, erwies sich die Zusammenarbeit als widerstandsfähig gegenüber politischen Herausforderungen.

Gleichzeitig schuf der Vertrag eine Basis für die Zusammenarbeit auf politischer Ebene durch die Einführung zwischenstaatlicher Konsultationen sowie Mechanismen der interparlamentarischen Zusammenarbeit. Die im Vertrag vorgesehenen Treffen von Regierungs- und Ressortvertreterinnen und -vertretern sollten die Kontinuität des politischen Dialogs sowie die Koordinierung von Standpunkten in bilateralen und europäischen Fragen gewährleisten, auch wenn ihre Regelmäßigkeit in der Praxis mitunter vom jeweiligen politischen Klima abhängig war. Diese Konstruktion wurde durch die Zusammenarbeit der Parlamente beider Staaten ergänzt, die – trotz ihrer begrenzten Entscheidungskompetenz – als Forum für den Meinungsaustausch, die Pflege von Kontakten und die Stabilisierung der Beziehungen in Spannungsphasen diente. Den Beauftragten für ausgewählte Bereiche der deutsch-polnischen Beziehungen kam eine ähnliche Bedeutung zu; allerdings wurde diese Funktion nur auf deutscher Seite kontinuierlich besetzt.

Das Deutsch-Polnische Jugendwerk (DPJW), das in der Folge von Artikel 30⁴ eingerichtet wurde, ist das beste Beispiel für die Nachhaltigkeit der Strukturen. Die Regelung zur Rolle der jungen Generation wurde in ein stabiles, gemeinsam finanziertes Instrument überführt. Das Ausmaß des Austauschs – Hunderttausende von Teilnehmenden – verlieh dem Vertrag eine konkrete gesellschaftliche Dimension. Dies ist einer der wenigen Bereiche der konsequenten, langfristigen Umsetzung des Geistes des Vertrags.

Die Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit fungierte hingegen als infrastrukturelle Grundlage für Zivilgesellschaften, Selbstverwaltungen und kulturelle Institutionen.⁵ Ihre Bedeutung bestand darin, einen dauerhaften Raum für Kontakte zwischen nichtstaatlichen Akteuren zu schaffen. Die Stiftung schuf reale, stabile Grundlagen für die finanzielle Unterstützung von Partnerschaftsprojekten.

Beide letztgenannten Mechanismen veranschaulichen die grundlegende Regel: Die Wirksamkeit des Vertrags ergab sich nicht aus den Bestimmungen selbst, sondern aus ihrer Absicherung durch eine dauerhafte institutionelle Infrastruktur. Beide haben nachfolgende Phasen politischer Spannungen überdauert – dies zeigt, dass der Vertrag vor allem dort am besten funktionierte, wo er teilweise „entpolitisiert“ wurde.

Schwachpunkte des Vertrags:

Die Frage der Minderheiten und nationalen Gruppen

Die Artikel 20–22 sind die am stärksten ausgebauten und zugleich die umstrittensten.⁶ Der Vertrag formuliert einen breiten Katalog von Rechten für die Angehörigen der deutschen Minderheit in Polen sowie für Personen polnischer Herkunft in Deutschland – von der Bewahrung der Identität über die Gründung von Institutionen bis hin zum Unterricht der Muttersprache.

Das Kernproblem liegt in der Konstruktion einer formalen Symmetrie angesichts gravierender realer Unterschiede. Auf der einen Seite steht die anerkannte deutsche Minderheit in Polen, auf der anderen Personen polnischer Herkunft in Deutschland, die im rechtlichen Sinne keinen Status als nationale Minderheit besitzen.

Die Kategorie der „Personen polnischer Abstammung“ hatte deskriptiven und keinen regulativen Charakter. Der Vertrag schuf keine gleichwertigen Schutzmechanismen, sondern verwies auf allgemeine internationale Standards. Schlüsselfragen – wie die Finanzierung des Polnischunterrichts oder die Beständigkeit polnischer Organisationen – blieben außerhalb eindeutiger Verpflichtungen.

Der Vertrag sah weder Überwachungsmechanismen noch Verfahren zur Streitbeilegung vor. Infolgedessen wurde das Fehlen präziser Instrumente zur Quelle dauerhafter Spannungen – der Streit um den Status der Polen in Deutschland kehrt unabhängig vom allgemeinen Stand der Beziehungen immer wieder zurück.

Instrumentalisierung von Minderheiten in Krisenzeiten

Die Erfahrung aus dreieinhalb Jahrzehnten hat zu dem gezeigt, dass die Minderheitenfrage in Polen in Momenten verschlechterter bilateraler Beziehungen instrumentalisiert wird. In Zeiten politischer Spannungen – insbesondere nach 2015 – nutzte die Regierung der Vereinigten Rechten das Thema der deutschen Minderheit als Druckmittel. Das deutlichste Beispiel war die Entscheidung, die Unterrichtsstunden für Deutsch als Minderheitensprache in polnischen Schulen zu kürzen, was einen Verstoß gegen die Vertragsbestimmungen darstellte.

Als Reaktion darauf stattete die deutsche Seite – in der Überzeugung, dass die polnischen Behörden die Umsetzung von Minderheitenrechten vorsätzlich behinderten – das Kompetenz- und Koordinationszentrum Polnisch (KoKoPol) bei der Stiftung Internationales Begegnungszentrum St. Mariental mit Mitteln für das Erlernen des Polnischen als Herkunftssprache in Deutschland aus. Dies war eine symmetrische Maßnahme, die jedoch gleichzeitig verdeutlichte, dass das Fehlen präziser Überwachungsmechanismen im Vertrag dazu führt, dass Minderheitenfragen zur Geisel der Innenpolitik werden können.

Wichtig war, dass sich die deutschen Behörden konsequent von den umstrittensten Forderungen distanzieren. Dies betraf insbesondere die Aktivitäten der Verbände der Heimatverbänden, die vor 1989 über Jahrzehnte hinweg auf eine Revision des Grenzvertrags, auf Entschädigungen sowie auf ein „Recht auf Heimat“ beharrten. Der Vertrag von 1991 – in Verbindung mit dem vorangegangenen Grenzvertrag – verschloss wirksam den Raum für derartige Forderungen auf zwischenstaatlicher Ebene.

Im Jahr 2011 wurde als Ergebnis zwischenstaatlicher Beratungen der Runde Tisch für die deutsche Minderheit in Polen und die Polen in Deutschland ins Leben gerufen – ein ständiges Dialogforum, das einer Eskalation von Streitigkeiten vorbeugen sollte. Der Fall der Kürzung der Deutschstunden zeigte jedoch, dass die bloße Existenz eines solchen Mechanismus keine Wirksamkeit garantiert, wenn der politische Wille zur Einhaltung der Vereinbarungen fehlt. Der Runde Tisch konnte die einseitige Entscheidung der polnischen Regierung nicht verhindern, was eine institutionelle Schwäche offenbarte: das Fehlen durchsetzbarer Verpflichtungen und Sanktionsmechanismen bei Vertragsverletzungen.

Vermögensfragen – eine bewusste, aber nicht ausnahmslose Lücke

Der Vertrag klammerte das Thema Vermögensansprüche, Restitution von Privateigentum und Entschädigungen für die Verbrechen des Zweiten Weltkriegs vollständig aus. Dies war kein Zufall, sondern eine bewusste Entscheidung – die Einbeziehung dieser Problematik drohte die Effizienz der Verhandlungen zu blockieren. Der Vertrag sollte ein neues Kapitel aufschlagen und keine historischen Eigentumsstreitigkeiten lösen.

Die teilweise Lösung der Entschädigungsfrage für NS-Opfer erfolgte hingegen gewissermaßen parallel. 1991 wurde – infolge eines separaten Regierungsabkommens – die Stiftung Polnisch-Deutsche Aussöhnung (Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie, FPNP) gegründet, die sich um die Unterstützung besonders betroffener Verfolgungsoffer kümmerte. Die Bundesre-

gierung stellte 500 Mio. DM bereit, aus denen bis zum Jahr 2000 etwa 570.000 Personen Hilfe erhielten.⁷

Im Jahr 2000 entstand die Stiftung Erinnerung, Verantwortung und Zukunft, die die Auszahlungen an ehemalige Zwangsarbeiter des Dritten Reiches organisierte. Die FPNP wurde zur Partnerorganisation und erhielt für diesen Zweck zusätzliche 1,9 Mrd. DM.⁸

Dies zeigt, dass das Entschädigungsproblem nicht über die Vertragsbestimmungen, sondern über parallele, spezialisierte Mechanismen gelöst wurde – was eine Bedingung für die politische Wirksamkeit des Nachbarschaftsvertrags selbst war.

Kulturgüter – ein Problem in der Schwebe

Artikel 28 Abs. 3 sah vor, dass Probleme „mit Kulturgütern und Archivalien“ „im Geiste der Verständigung“ und „beginnend mit Einzelfällen“ gelöst werden.⁹ Der Vertrag führte jedoch kein gemeinsames Verfahren zur Prüfung von Ansprüchen ein, definierte keine Rückgabekriterien und schuf kein ständiges bilaterales Gremium.

In der Praxis hatte keine der beiden Seiten Eile damit, diese Frage zu klären. Es wurde keine Expertenkommission eingesetzt, die sich systematisch mit der Problematik der durch den Zweiten Weltkrieg und die Nachkriegsmigration verlorenen Kulturgüter befassen könnte. Das Fehlen einer vertraglichen Regelung führt dazu, dass das Thema in der Schwebe bleibt – was möglicherweise beiden Seiten entgegenkommt, um eine potenziell konfliktreiche Debatte zu vermeiden.

Dies stellt jedoch ein erhebliches Desiderat für die Zukunft dar. In den letzten Jahren hat dieses Problem angesichts der in Polen wachsenden gesellschaftlichen Sensibilität für Kriegsverluste und den Schutz des kulturellen Erbes an politischer Bedeutung gewonnen. Kulturgüter sind heute eines der wenigen Felder, auf denen die Vergangenheit direkt mit der zukünftigen Agenda verknüpft ist. Das bewusste Vermeiden einer Regelung könnte künftig zur Quelle weiterer Spannungen werden.

Wandel der Realitäten – NATO, EU und die Verschiebung der Zusammenarbeit

Die Sicherheitsbestimmungen (Art. 5–7) waren im Kontext der frühen 1990er-Jahre und der Logik der KSZE verwurzelt.¹⁰ Zum Zeitpunkt der Unterzeichnung war Polen nicht Mitglied der NATO – heute ergibt sich das Hauptgewicht der Sicherheitsgarantien für unser Land aus der Mitgliedschaft im Bündnis. Die Beziehungen in diesem Bereich funktionieren im Rahmen multilateraler, nicht bilateraler Strukturen.

Artikel 8 sah die Unterstützung Berlins für den Beitritt Polens zu den Europäischen Gemeinschaften vor.¹¹ Heute hat diese Bestimmung eine historische Dimension – Polen ist seit über zwei Jahrzehnten EU-Mitglied, und ein wesentlicher Teil der Beziehungen wird auf der EU-Ebene realisiert. Die europäische Integration hat zu einer „Verlagerung“ des Schwerpunkts der Zusammenarbeit von der bilateralen auf die multilaterale Ebene geführt.

Dies ist übrigens ein ambivalentes Phänomen. Einerseits bestätigt es die Wirksamkeit des Vertrags als Instrument der Westorientierung. Andererseits führt es zu seiner Schwächung als eigenständiger Rahmen. Immer mehr Entscheidungen in den Bereichen Wirtschaft, Energie und Klima werden außerhalb des bilateralen Formats getroffen.

Der Vertrag hat zwar seine Funktion als werteorientiertes und symbolisches Fundament behalten, spielt jedoch in

geringerem Maße die Rolle eines Instruments zur Gestaltung der laufenden Politik. Die Frage ist nicht, ob der Vertrag formell gültig bleibt, sondern ob unsere Beziehungen über Instrumente verfügen, die eine angemessene Reaktion auf neue Herausforderungen ermöglichen würden.

Das deutsch-französische Modell – eine Aktualisierung nach 56 Jahren

Hilfreich ist ein Blick auf die deutsch-französischen Beziehungen. Sie basieren auf dem Élysée-Vertrag von 1963, der – ähnlich wie der deutsch-polnische Vertrag – einen durchbrechenden und versöhnenden Charakter hatte.

Entscheidend ist, dass man sich nach 56 Jahren nicht für eine Ersetzung, sondern für ein ergänzendes Abkommen entschieden hat – den Vertrag von Aachen von 2019 – der die bestehenden Rahmenbedingungen an die gegenwärtige Realität anpasste.¹²

Dies zeigt, dass eine reife Partnerschaft nicht darin besteht, die Grundlagen neu zu verhandeln, sondern sie regelmäßig zu aktualisieren. Die Grundlagen der Annäherung und Versöhnung bleiben unverändert, während sich die Prioritäten und Koordinierungsmechanismen ändern, die den aktuellen Bedürfnissen und Herausforderungen entsprechen sollten.

In Bezug auf das hier analysierte Abkommen ist diese Schlussfolgerung von Bedeutung. Der Vertrag von 1991 dient als symbolischer und normativer Referenzpunkt. Zugleich trägt er den Herausforderungen der heutigen Agenda – wie Energiesicherheit, Schutz kritischer Infrastruktur, demokratische Resilienz, Bekämpfung von Desinformation sowie Koordinierung der Industriepolitik – nicht in ausreichendem Maße Rechnung.

Die deutsch-französische Erfahrung untermauert das Argument, dass eine mögliche neue Initiative nicht als Korrektur, sondern als funktionale Ergänzung zu verstehen wäre. Sie müsste nicht aus einer Krise des Vertrags hervorgehen, sondern aus der Notwendigkeit, ihn an sich wandelnde Rahmenbedingungen in einer sich rasch verändernden Welt anzupassen.

Zeitgenössische Herausforderungen – was der Vertrag nicht vorgesehen hat

Es ist auch kaum zu übersehen, dass der bereits im vierten Jahr andauernde Verteidigungskrieg der Ukraine gegen die russische Aggression einen maßgeblichen Hintergrund bildet, in dem sowohl die Unterstützung durch die EU als auch durch einzelne Staaten – darunter Polen und Deutschland – von zentraler Bedeutung ist.

In den letzten Jahren zeichnet sich in Polen zudem ein Wandel in der sprachpolitischen Herangehensweise gegenüber der Polonia und Personen mit Migrationserfahrung ab, der darin besteht, dass man sich von der Kategorie „Muttersprache“ zugunsten des Begriffs „Herkunftssprache“ entfernt. Diese Perspektive, die auch in der neuen Strategie der polnischen Diplomatie gegenüber der Diaspora verankert ist, entspricht besser den tatsächlichen Bedürfnissen nachfolgender Migrant/-innenengenerationen und verankert den Sprachunterricht stärker im Kontext kultureller und staatsbürgerlicher Kompetenzen.¹³

Von besonderer Bedeutung ist dies im Kontext der deutsch-polnischen Beziehungen, in denen die Erfahrungen der letzten Jahre – einschließlich des Konflikts um die Finanzierung und den Unterricht der deutschen Sprache als Minderheitensprache in Polen – zu wichtigen Schlussfolgerungen auf deutscher Seite geführt haben. Eine der Auswirkungen war die bereits erwähnte Stärkung der institutionellen Unterstützung für den

Polnischunterricht durch KoKoPol, das die Entwicklung des Polnischen als Herkunftssprache in der deutschen Bildungslandschaft fördert.

Auf diese Weise wird – in einer neuen institutionellen Form – eines der wichtigsten Ziele des Vertrags von 1991 umgesetzt, nämlich die nachhaltige Stärkung der sprachlichen und kulturellen Kompetenzen als Grundlage für den Dialog, das gegenseitige Verständnis und die Zusammenarbeit zwischen den Gesellschaften.

Es sei auch erwähnt, dass der Vertrag keine Instrumente für eine systematische Zusammenarbeit im Bereich der modernen Geschichtsbildung geschaffen hat. Ein Beispiel für eine spätere, außerhalb des Vertrags entstandene Initiative ist das gemeinsame deutsch-polnische Geschichtsbuch, das trotz seiner symbolischen Bedeutung bisher nicht in vollem Umfang als Instrument für eine dauerhafte Zusammenarbeit im Bildungsbereich genutzt wird.¹⁴

Schlussfolgerung: Das Fundament besteht fort, neue Instrumente sind erforderlich

Der Vertrag von 1991 ist heute kein „veraltetes“, sondern ein historisch erfülltes Dokument. Seiner Funktion – der Schaffung einer Grundlage für die Beziehungen in Europa nach dem Kalten Krieg – wurde nachgekommen.

Der Vertrag hat erfolgreich einen Raum für die Institutionalisierung der Versöhnung sowie für die Entwicklung der gesellschaftlichen, regionalen und bildungspolitischen Zusammenarbeit geschaffen. Dort, wo seine Bestimmungen durch dauerhafte Instrumente (DPJW, Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit) verstärkt wurden, haben sie sich als widerstandsfähig gegenüber politischen Veränderungen erwiesen.

Gleichzeitig hat die Analyse strukturelle Einschränkungen aufgezeigt – im Bereich der Minderheiten (fehlende Durchsetzungsmechanismen, Anfälligkeit für Instrumentalisierung) und der Kulturgüter (Mangel an institutioneller Infrastruktur). Durch die veränderte strategische Lage (NATO, EU) haben einige Bestimmungen vor allem symbolischen und deklarativen Charakter.

Dies bedeutet jedoch keine Minderung der Bedeutung des Vertrags. Der Vertrag legt den grundlegenden axiologischen Rahmen fest und bleibt ein symbolisches Fundament für die deutsch-polnische Nachbarschaft. Die zentrale Herausforderung besteht nicht in einer Revision, sondern in der Schaffung neuer, ergänzender Instrumente für aktuelle Herausforderungen: Energiesicherheit, Resilienz, kritische Infrastruktur und Industriepolitik.

Die bisherigen Erfahrungen zeigen zudem, dass nicht der Inhalt der Bestimmungen allein über die Wirksamkeit entschied, sondern die Fähigkeit, durch konkrete institutionelle Lösungen den Bereich der Zusammenarbeit zu erweitern. Sollte eine neue Initiative ins Leben gerufen werden, sollte sie nicht als Ersatz, sondern als politische Ergänzung verstanden werden – nach dem Vorbild des in Aachen unterzeichneten Dokuments zum Élysée-Vertrag.

Der deutsch-polnische Vertrag ist nicht deshalb aktuell, weil er auf alle Probleme Antworten liefert, sondern weil er eine dauerhafte Grundlage geschaffen hat, auf der weiterhin neue Formen der Partnerschaft zwischen Polen und Deutschland aufgebaut werden können – entsprechend der allgemeinen Lage, den Herausforderungen der Nachbarschaft sowie der veränderten Positionierung, insbesondere von Warschau als Partner.

PL Trzydzieści pięć lat po podpisaniu *Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy* dokument ten pozostaje jednym z najważniejszych punktów odniesienia dla relacji dwustronnych, ale i częścią większego kontekstu stosunków naszego kraju z sąsiadem.¹ Zawarty 17 czerwca 1991 r., tuż po zjednoczeniu Niemiec i upadku systemu komunistycznego w Europie Środkowo-Wschodniej, Traktat był próbą stworzenia szerokiej podstawy współpracy dwóch państw wkraczających w zupełnie nową fazę narodowej, ale i europejskiej historii.

Z perspektywy 2026 roku zasadnicze pytanie brzmi: czy Traktat nadal jest aktualny? Odpowiedź brzmi: tak, ale z istotnymi zastrzeżeniami. Niewątpliwie spełnił swoją funkcję polityczną, stworzył stabilny fundament współpracy między obu państwami i społeczeństwami, jakiej do tej pory nie było. Jednocześnie część jego postanowień miała charakter transformacyjny – była związana z realiami wczesnych lat 90. ubiegłego wieku i służyła strategicznemu celowi zakotwiczenia Polski w strukturach zachodnich. Dziś niektóre zapisy mają wymiar przede wszystkim historyczny i symboliczny, podczas gdy realna współpraca przebiega innymi kanałami. Co szczególnie istotne, Traktat – mimo założenia symetrii – nie zapobiegł instrumentalnemu wykorzystywaniu szeregu kwestii w momentach kryzysów politycznych. Nie stworzył też skutecznych mechanizmów rozwiązywania sporów historycznych, takich jak roszczenia niemieckich wysiedlonych czy kwestia reparacji / odszkodowań poczdamskich dla Polski.

Co miał osiągnąć Traktat z 1991 roku?

Traktat należy odczytywać jako dokument przełomu politycznego, gospodarczego i społecznego. Jego zawarcie było powiążane z nową sytuacją po zakończeniu zimnej wojny oraz z radykalną zmianą pozycji Polski po 1989 roku. Sygnatariuszami układu byli premier Jan Krzysztof Bielecki i minister Krzysztof Skubiszewski po stronie polskiej oraz kanclerz Helmut Kohl i minister Hans-Dietrich Genscher po stronie niemieckiej.

Dokument opierał się na wcześniejszym traktacie o potwierdzeniu granicy z 1990 roku, który zamknął fundamentalny spór terytorialny po 1945 roku.² Charakterystyczną cechą jest jego programowy i oparty na wartościach wymiar – już w preambule strony zadeklarowały bowiem odpowiedzialność za kształt nowego ładu europejskiego.³

Traktat obejmuje niezwykle szeroki zakres spraw: bezpieczeństwo, integrację europejską, gospodarkę, współpracę regionalną, naukę, ochronę środowiska, mniejszości narodowe, kulturę, edukację, młodzież, media, groby wojenne. Ten szeroki zasięg był celowy – Traktat miał nie tylko regulować relacje państwowe, lecz aktywnie wspierać transformację Polski i budować infrastrukturę kontaktów społecznych i międzyludzkich.

Ta podstawowa logika Traktatu jako narzędzia modernizacji i integracji ze strukturami zachodnimi stanowić powinna dziś klucz do oceny jego skuteczności.

Dziedziny, w których Traktat stworzył trwałe struktury

Najbardziej przekonującym kryterium oceny nie jest dziś treść postanowień, lecz stopień ich faktycznej instytucjonalizacji. Tam, gdzie za zapisami poszły trwałe rozwiązania organizacyjne i finansowe, współpraca okazała się odporna na wyzwania polityczne.

Równoległe Traktat stworzył ramy współpracy na poziomie politycznym poprzez wprowadzenie konsultacji międzyrządowych oraz mechanizmów współpracy międzyparlamentarnej. Przewidziane w traktacie spotkania przedstawicieli rządów i resor-

tów miały zapewnić ciągłość dialogu politycznego oraz koordynację stanowisk w sprawach dwustronnych i europejskich, choć w praktyce ich regularność bywała uzależniona od bieżącego klimatu politycznego. Uzpełnieniem tej konstrukcji była współpraca parlamentów obu państw, która – mimo ograniczonego znaczenia decyzyjnego – pełniła funkcję forum wymiany poglądów, podtrzymywania kontaktów i stabilizowania relacji w okresach napięć. Podobne znaczenie przypisano funkcji pełnomocników ds. wybranych zakresów relacji polsko-niemieckich (tylko po stronie niemieckiej zachowano ciągłość obsady tej funkcji).

Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży (PNWM), powołana w konsekwencji artykułu 30 Traktatu⁴, to najlepszy przykład trwałości struktur. Zapis o roli młodego pokolenia został przełożony na stabilny, wspólnie finansowany instrument. Skala wymiany – setki tysięcy uczestników – sprawiła, że Traktat zyskał realny wymiar społeczny. To jeden z niewielu obszarów konsekwentnego, długofalowego wdrażania ducha Traktatu.

Natomiast Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej pełniła funkcję infrastrukturalnego zaplecza dla społeczeństw obywatelskich, samorządów, instytucji kultury.⁵ Jej znaczenie polegało na wytworzeniu trwałej przestrzeni kontaktów między aktorami pozapaństwowymi. Fundacja stworzyła realne, stabilne ramy finansowego wsparcia dla projektów partnerskich.

Oba ostatnie mechanizmy ilustrują zasadniczą prawidłowość: skuteczność Traktatu nie wynikała z samych zapisów, lecz ze wzmocnienia trwałą infrastrukturą instytucjonalną. Obie instytucje przetrwały kolejne fazy napięć – świadczy to, że Traktat najlepiej funkcjonował tam, gdzie został częściowo „odpolityczniony”.

Słabe punkty Traktatu:

Problem mniejszości i grup narodowych

Artykuły 20–22 są najbardziej rozbudowane, a zarazem najbardziej sporne.⁶ Traktat formułuje szeroki katalog praw członków mniejszości niemieckiej w Polsce oraz osób pochodzenia polskiego w Niemczech – od zachowania tożsamości, przez tworzenie instytucji, po nauczanie języka ojczystego.

Problem polega na konstrukcji formalnej symetrii przy realnych poważnych różnicach. Po jednej stronie – uznana mniejszość niemiecka w Polsce. Po drugiej – osoby pochodzenia polskiego w Niemczech, nieposiadające statusu mniejszości narodowej w sensie prawnym.

Kategoria „osób pochodzenia polskiego” miała charakter opisowy, nie zaś regulacyjny. Traktat nie stworzył równoważnych mechanizmów ochrony, lecz odwołał się do ogólnych standardów międzynarodowych. Kluczowe kwestie – finansowanie nauczania polskiego, trwałość organizacji polonijnych – pozostały poza jednoznacznie zobowiązaniami.

Traktat nie przewidział mechanizmu monitorowania ani procedur rozwiązywania sporów. W konsekwencji brak precyzyjnych instrumentów stał się źródłem trwałych napięć – spór o status Polaków w Niemczech powraca niezależnie od ogólnego stanu relacji.

Instrumentalizacja mniejszości w kryzysach

Doświadczenie trzech i pół dekady pokazało również, że kwestia mniejszości w Polsce bywa wykorzystywana instrumentalnie w momentach pogorszenia stosunków dwustronnych. W okresach napięć politycznych – zwłaszcza po 2015 roku – rząd Zjednoczonej Prawicy posługiwał się tematem mniejszości niemieckiej jako narzędziem nacisku. Najbardziej wymownym przykładem była decyzja o ograniczeniu godzin nauczania języka niemieckiego jako



Friedensglocke in Frankfurt an der Oder – sie wurde 1953 gestiftet und sollte an die friedliche Grenzregelung an der Oder-Neiße erinnern; heute finden dort unter anderem Gebete für den Frieden statt / Dzwon Pokoju we Frankfurcie nad Odrą – ufundowany w 1953 roku, ma przypominać o pokojowym uregulowaniu granicy na Odrze i Nysie; dzisiaj odbywają się tutaj m.in. modlitwy o pokój / Foto: Privatarchiv

języka mniejszości w polskich szkołach, co stanowiło naruszenie zapisów Traktatu.

W odpowiedzi strona niemiecka – uznając, że władze polskie celowo utrudniają realizację praw mniejszości – wyposażyła finansowo KoKoPol (Centrum Kompetencji i Koordynacji Języka Polskiego) i przeznaczyła środki na naukę języka polskiego jako języka kraju pochodzenia w Niemczech. Było to działanie symetryczne, ale jednocześnie pokazujące, że brak precyzyjnych mechanizmów monitorowania w Traktacie sprawia, iż kwestie mniejszościowe stają się zakładnikiem polityki wewnętrznej.

Co istotne, władze niemieckie konsekwentnie dystansowały się od najbardziej kontrowersyjnych roszczeń. Dotyczy to zwłaszcza aktywności organizacji wypędzonych, które przed 1989 rokiem przez dekady domagały się rewizji układu granicznego, odszkodowań czy „prawa do ojczyzny”. Traktat z 1991 roku – w połączeniu z wcześniejszym traktatem granicznym – skutecznie zamknął przestrzeń dla tego typu roszczeń na poziomie między państwowym.

W 2011 roku, w wyniku obrad międzyrządowych, powołano Okrągły Stół dla mniejszości niemieckiej w Polsce i Polaków w Niemczech – stałe forum dialogu, które miało zapobiegać eskalacji sporów. Przypadek ograniczenia godzin nauczania języka niemieckiego pokazał jednak, że sam fakt istnienia takiego mechanizmu nie gwarantuje jego skuteczności, jeśli brakuje woli politycznej do respektowania ustaleń. Okrągły Stół nie zapobiegł wspomnianej jednostronnej decyzji polskiego rządu, co ujawniło słabość instytucjonalną – brak egzekwowalnych zobowiązań i mechanizmów sankcji za naruszenie Traktatu.

Kwestie majątkowe – luka świadoma, ale nie całkowita

Traktat całkowicie pominął temat roszczeń majątkowych, restytucji własności prywatnej i odszkodowania za zbrodnie II wojny światowej. Nie był to brak przypadkowy, lecz świadoma decyzja – włączenie tego problemu groziło zablokowaniem efektywności negocjacji. Traktat miał otwierać nowy rozdział, a nie rozstrzygać historyczne spory własnościowe.

Natomiast częściowe rozwiązanie problemu odszkodowań dla ofiar nazizmu nastąpiło niejako równoległe. W 1991 roku – w wyniku odrębnej umowy międzyrządowej – powołano Fundację Polsko-Niemieckie Pojednanie (FNP), która zajęła się pomocą dla szczególnie poszkodowanych ofiar prześladowań. Rząd niemiecki przekazał 500 mln DM, z których do 2000 roku pomoc otrzymało ok. 570 tys. osób.⁷

W 2000 roku powstała Fundacja Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość, która stała się organizatorem wypłat dla byłych robotników przymusowych i niewolniczych III Rzeszy. FNP została organizacją partnerską, otrzymując na ten cel dodatkowe 1,9 mld DM.⁸

To pokazuje, że problem odszkodowań rozwiązywano nie poprzez zapisy Traktatu, lecz sięgając po równoległe, wyspecjalizowane mechanizmy – co było warunkiem politycznej skuteczności samego Traktatu dobrosąsiedzkiego.

Dobra kultury – problem w zawieszeniu

Artykuł 28 ust. 3 deklarował dążenie do rozwiązywania problemów „z dobrami kultury i archiwaliami” „w duchu porozumienia”, „poczynając od pojedynczych przypadków”.⁹ Traktat nie wprowadził wspólnej procedury rozpatrywania roszczeń, nie zdefiniował kryteriów zwrotu, nie stworzył stałego organu bilateralnego.

W praktyce żadna ze stron nie spieszyła się do rozwiązania tej kwestii. Nie powołano komisji ekspertów, która mogłaby systematycznie zająć się problematyką dóbr kultury utraconych w wyniku II wojny światowej i powojennych migracji. Brak uregulowania traktatowego sprawia, że temat pozostaje niejako w zawieszeniu – co być może odpowiada obu stronom, unikającym potencjalnie konfliktogennej debaty.

Jest to jednak poważny dezycderat na przyszłość. W ostatnich latach – wobec rosnącej w Polsce wrażliwości społecznej na straty wojenne i ochronę dziedzictwa kulturowego – problem ten nabrał znaczenia politycznego. Dobra kultury stanowią dziś jeden z nielicznych obszarów, w których przeszłość łączy się bezpośrednio z przyszłą agendą. Świadome unikanie jego uregulowania może w przyszłości stać się źródłem kolejnych napięć.

Zmiana realiów – NATO, UE i przesunięcie współpracy

Postanowienia dotyczące bezpieczeństwa (artykuły 5–7) były osadzone w realiach początku lat 1990. i logice KBWE.¹⁰ W momencie podpisywania Polska nie była w NATO – dziś zasadniczy ciężar gwarancji bezpieczeństwa naszego kraju wynika z członkostwa w Sojuszu. Relacje w tej sferze funkcjonują w ramach struktur wielostronnych, nie bilateralnych.

Artykuł 8 zakładał wspieranie przez Berlin przyłączenia Polski do Wspólnot Europejskich.¹¹ Dziś zapis ma wymiar historyczny – Polska jest od ponad dwóch dekad członkiem UE, a zasadnicza część relacji realizowana jest na poziomie unijnym. Integracja europejska doprowadziła do „przeniesienia” ciężaru współpracy z poziomem bilateralnego na wielostronny.

To zresztą zjawisko ambiwalentne. Z jednej strony potwierdza skuteczność Traktatu jako instrumentu orientacji na Zachód. Z drugiej – prowadzi do jego osłabienia jako samodzielnej ramy. Coraz więcej decyzji o gospodarce, energetyce, klimacie zapada poza dwustronnym formatem.

Traktat zachował natomiast funkcję fundamentu aksjologicznego i symbolicznego, ale w mniejszym stopniu pełni rolę narzędzia kształtowania bieżących polityk. Pytanie nie dotyczy formalnej ważności, lecz tego, czy nasze relacje dysponują instrumentami pozwalającymi reagować na nowe wyzwania.

Wzór niemiecko-francuski – aktualizacja po 56 latach

Pomocne jest spojrzenie na relacje niemiecko-francuskie. Ich podstawą jest traktat elizejski z 1963 roku, który podobnie jak polski, miał charakter przetomowy i pojednawczy.

Kluczowe jest to, że po 56 latach zdecydowano się nie na zastąpienie, lecz na uzupełniające porozumienie – traktat z Akwizgranu z 2019 roku – dostosowujący ramy do współczesnych realiów.¹²

To pokazuje, że dojrzałe partnerstwo nie polega na renegowaniu fundamentu, lecz na jego cyklicznej aktualizacji. Fundament zbliżenia i pojednania pozostaje nienaruszony, zmieniają się obszary priorytetowe i mechanizmy koordynacji, które powinny odpowiadać aktualnym potrzebom i wyzwaniom.

W odniesieniu do analizowanego tu porozumienia ten wniosek jest istotny. Traktat z 1991 roku pełni rolę symbolicznego i normatywnego punktu odniesienia. Nie odpowiada jednak dostatecznie na wyzwania dzisiejszej agendy: bezpieczeństwo energetyczne, ochrona infrastruktury krytycznej, odporność demokratyczna, przeciwdziałanie dezinformacji, koordynacja polityki przemysłowej. Doświadczenie niemiecko-francuskie wzmacnia argument, że ewentualna nowa inicjatywa powinna być rozumiana nie jako korekta, lecz jako funkcjonalne uzupełnienie – nie musi wynikać z kryzysu Traktatu, lecz z potrzeby dostosowania do ewoluujących warunków w świecie, który szybko się zmienia.

Współczesne wyzwania – czego Traktat nie przewidział

Nowa agenda relacji polsko-niemieckich obejmuje obszary, których traktat z 1991 roku nie mógł przewidzieć: bezpieczeństwo energetyczne, ochronę infrastruktury krytycznej, cyberbezpieczeństwo, odporność demokratyczną i walkę z dezinformacją, a także politykę przemysłową i technologiczną. Trudno też nie zauważać, że bardzo wpływowym tłem jest trwająca już czwarty rok obrona Ukrainy przed rosyjską agresją, w której liczy się pomoc UE, ale i poszczególnych państw, w tym Polski i Niemiec.

W ostatnich latach coraz wyraźniej zaznacza się także zmiana podejścia w Polsce do polityki językowej wobec Polonii i osób z doświadczeniem migracyjnym, polegająca na odchodzeniu od kategorii „języka ojczystego” na rzecz pojęcia języka odziedziczonego (Herkunftssprache). Perspektywa ta – obecna również w nowej strategii polskiej dyplomacji wobec diaspory – lepiej odpowiada na realne potrzeby kolejnych pokoleń migrantów i silniej osadza nauczanie języka w kontekście kompetencji kulturowych oraz obywatelskich.¹³

Szczególne znaczenie ma to w relacjach polsko-niemieckich, gdzie doświadczenia ostatnich lat – w tym konflikt wokół finansowania i nauczania języka niemieckiego jako języka mniejszości w Polsce – doprowadziły do wyciągnięcia istotnych wniosków po stronie niemieckiej. Jednym z ich efektów było wspomniane wzmocnienie instytucjonalnego wsparcia dla nauczania języka polskiego poprzez KoKoPol, które aktywnie wspomaga rozwój języka polskiego jako języka kraju pochodzenia w niemieckim krajobrazie edukacyjnym.

W ten sposób – w nowej formule instytucjonalnej – realizowany jest jeden z kluczowych celów Traktatu z 1991 roku, jakim było trwałe wzmacnianie kompetencji językowych i kulturowych jako fundamentu dialogu, wzajemnego zrozumienia i współpracy między społeczeństwami.

Warto również zauważyć, że Traktat nie ustanowił instrumentów systematycznej współpracy w zakresie nowoczesnej edukacji historycznej. Przykładem późniejszej, pozatraktatowej inicjatywy jest wspólny polsko-niemiecki podręcznik do historii,

który – mimo symbolicznego znaczenia – nie został dotąd w pełni wykorzystany jako narzędzie trwałej współpracy edukacyjnej.¹⁴

Zakończenie – fundament trwa, potrzebne nowe narzędzia Traktat z 1991 roku nie jest dziś dokumentem „przestarzałym”, lecz historycznie spełnionym. Jego funkcja – stworzenie fundamentu relacji w pozimnowojennej Europie – została zrealizowana.

Traktat skutecznie otworzył przestrzeń dla instytucjonalizacji pojednania i rozwoju współpracy społecznej, regionalnej, edukacyjnej. Tam, gdzie jego postanowienia wzmocniono trwałymi instrumentami (PNWM, FWPN), okazał się odporny na zmiany polityczne.

Jednocześnie analiza pokazała ograniczenia konstrukcyjne – w obszarze mniejszości (brak mechanizmów wykonawczych, podatność na instrumentalizację) oraz dóbr kultury (brak infrastruktury instytucjonalnej). Zmiana realiów strategicznych (NATO, UE) sprawiła, że część zapisów ma charakter przede wszystkim symboliczny i deklaratywny.

Nie oznacza to osłabienia znaczenia. Traktat wyznacza podstawowe ramy aksjologiczne i pozostaje symbolicznym fundamentem dla polsko-niemieckiego sąsiedztwa. Kluczowym wyzwaniem nie jest rewizja, lecz stworzenie nowych, uzupełniających instrumentów dla współczesnych wyzwań: bezpieczeństwa energetycznego, odporności, infrastruktury krytycznej, polityki przemysłowej.

Doświadczenie pokazuje przy tym, że o skuteczności nie decydowała sama treść zapisów, lecz zdolność do rozwijania pola współpracy poprzez konkretne rozwiązania instytucjonalne. Jeżeli miałyby powstać nowa inicjatywa, powinna być rozumiana nie jako zastąpienie, lecz jako polityczne uzupełnienie – na wzór dokumentu podpisanego w Akwizgranie dla traktatu elizejskiego.

Traktat polsko-niemiecki pozostaje aktualny nie dlatego, że odpowiada na wszystkie problemy, lecz dlatego, że stworzył trwały fundament, na którym nadal można budować nowe formy partnerstwa między Polską a Niemcami, odpowiadające sytuacji ogólnej, wyzwaniom sąsiedztwa i zmienionej pozycji zwłaszcza Warszawy jako partnera.

1 *S./zob. Barcz, Jan u./i Krzysztof Ruchniewicz (Hg./red.) 2021: Akt dobrosąsiedzki: 30 lat traktatu polsko-niemieckiego o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa. <https://repozytorium.uni.wroc.pl/dlibra/publication/138465/edition/127823/akt-dobrosasiedzki-30-lat-traktatu-polsko-niemieckiego-o-dobrym-sasiedztwie-i-przyjaznej-wspolpracy> (03.04.2026).*

2 *Ibidem.*

3 *S./zob. Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, podpisany w Bonn dnia 17 czerwca 1991 r., Dz.U. 1992 nr 14 poz. 56. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19920140056> (03.04.2026).*

4 *Ibidem.*

5 *S./zob. Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej. <https://fwpn.org.pl/fundacja/o-nas> (03.04.2026).*

6 *S./zob. Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, podpisany w Bonn dnia 17 czerwca 1991 r., Dz.U. 1992 nr 14 poz. 56. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19920140056> (03.04.2026).*

7 *S./zob. Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie. <https://www.fjnp.pl> (03.04.2026).*

8 *Ibidem.*

9 *S./zob. Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, podpisany w Bonn dnia 17 czerwca 1991 r., Dz.U. 1992 nr 14 poz. 56. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19920140056> (03.04.2026).*

10 *Ibidem.*

11 *Ibidem.*

12 *S./zob. Koopmann, Martin u./i Tobias Koepf (Hg./red.) 2024: 5 lat traktatu z Akwizgranu. Podsumowanie. In/w: Genshagener Papier, No. 30. <https://www.stiftung-genshagen.de/pl/publikacje/translate-to-polnisch-5-jahre-aachener-vertrag-eine-zwischenbilanz/> (03.04.2026).*

13 *S./zob. Rządowa Strategia współpracy z Polonią i Polakami za granicą na lata 2025–2030. <https://www.gov.pl/web/slowenia/rzadowa-strategia-wspolpracy-z-polonia-i-polakami-za-granica-na-lata-2025-2030> (03.04.2026).*

14 *Nähere Informationen über das deutsch-polnische Geschichtsbuch s./blitzere infomacje o polsko-niemieckim podręczniku zob. <https://europa-nasza-historia.org/> (03.04.2026).*



Masuren / Mazury
Foto: Matthias Kneip

Reisekolumne Polen Kolumna podróżnika

ZWISCHEN GROSSSTADTFLAIR UND NATURPARADIES –
WARSCHAU UND MASUREN / MIĘDZY POWIEWEM METROPOLII
A PRZYRODNICZYM RAJEM – WARSZAWA I MAZURY

Matthias Kneip

DE Von dem Schriftsteller Andrzej Szczypiorski ist aus den 1990er-Jahren folgende Anekdote überliefert: Ein Reisender, der von Moskau nach Berlin wollte, und ein Reisender, der von Berlin nach Moskau wollte, trafen sich in Warschau und beide glaubten, sie wären schon am Ziel. Damals lag Warschau irgendwo dazwischen. Zwischen Ost und West. Zwischen Stillstand und Aufbruch. Doch die Zeiten sind vorbei. Wenn ich heute nach Warschau reise, begegne ich einer selbstbewussten Metropole, die mit einem Lächeln in beide Richtungen blickt, weil sie sich ihres Wertes bewusst ist. Jung, dynamisch, und als größtes Wirtschafts- und Handelszentrum Mittel- und Osteuropas von internationalen Unternehmen geschätzt. Die *New York Times* setzte die Stadt Warschau 2026 sogar auf Platz 2 der renommierten Liste *52 Places to Go* – weltweit versteht sich.

Die Skyline von Warschau gilt als sechsthöchste Europas, und jedes Jahr kommen neue Wolkenkratzer hinzu. Mir gefällt diese Visitenkarte der Stadt, sie erscheint ordentlicher und überschaubarer, als das Wolkenkratzerchaos in Frankfurt/Main. Der alte Kulturpalast in ihrem Zentrum wirkt auf mich als ruhender Pol, der seine Nachbarn um sich herum gelassen beobachtet. Als ehemaliges Geschenk Stalins an Polen Mitte der 1950er-Jahre galt der Palast vielen Warschauern lange als Schandfleck aus unrühmlichen Zeiten. Doch selbige haben sich verändert. Heute wagt niemand mehr, dieses raketenförmige Kunstwerk im Zuckerbäckerstil anzutasten. Vor allem für die Jugend, die sich an die alten Zeiten nicht mehr erinnern kann, gilt der Palast als beliebter Treffpunkt, um ins Kino zu gehen, ins Restaurant, oder eines der Museen dort zu besuchen. Die über 3.000 Räume des Palastes laden ein sich dort zu verlieren.

Mein Lieblingsort in Warschau ist die Aussichtsplattform im 30. Stockwerk des Palastes. Dort liegt mir die ganze Stadt mit all ihren Facetten zu Füßen. In jeder Richtung öffnet sich ein anders geartetes Panorama. Weite Flächen, Wolkenkratzer, in der Ferne die Altstadt. Die Vorstellung, dass diese Stadt nach dem Krieg dem Erdboden gleichgemacht wurde, fällt mir hier schwer. Es wurde damals sogar überlegt, Warschau überhaupt wieder aufzubauen. Doch die Entscheidung war richtig. Heute spaziere ich die Straße *Neue Welt* entlang weiter über die *Krakauer Vorstadt-Straße* Richtung Altstadt. Allein die Namen der Straßen erzählen mir von ihrem Selbstbewusstsein. Am Ende meines Weges verschwinde ich in den Gassen der wiederaufgebauten kleinen Altstadt, die zum Weltkulturerbe erklärt wurde, weil sie als Musterbeispiel dafür gilt, wie aus Ruinen eine neue Altstadt entstehen kann.

Nach zwei Tagen Großstadt überkommt mich aber die Sehnsucht nach Landluft. Nach nur gut drei Stunden Autofahrt erreiche ich den Ort Nikolaiken, das touristische Zentrum jener Masurischen Seenplatte, die so vielen Deutschen als Sehnsuchtsort gilt. Siegfried Lenz, Ernst Wiechert oder Arno Surminski haben diese Gegend ins Zentrum ihrer Erzählungen gestellt, die Leserinnen und Lesern Lust machen, hier ihren Urlaub zu verbringen. Aber ich meide diese Gegend im Sommer. Wer zu dieser Zeit nicht schnell genug aus Nikolaiken herauskommt, sitzt mittlerweile im Massentourismus fest. Im Frühjahr oder Herbst hingegen werden Träume wahr. Dann miete ich mir ein Fahrrad und radle los. Ohne Ziel. Ohne Plan. Es interessiert mich nicht, wie die Seen alle heißen, an denen ich vorbeiradle und die sich alle irgendwie an den Händen zu halten scheinen. Ich atme die Landschaft ein, ohne sie mit Namen zu belasten. Auf einer kleinen Kirche finde ich die deutschsprachige Aufschrift „Eine feste Burg ist unser Trost“. Auf einem kleinen Friedhof einen Grabstein mit der Inschrift „Hier ruht in Gott unser liebe Muttmchen. Auguste Gaigo. 21.6.1884–3.6.1955. Unvergeszlich. Unersetzlich“. Die Rechtschreibung erzählt ihre eigene Geschichte dieser Region. Deutsch. Polnisch. Masurisch. Während in Oberschlesien die deutsche Sprache und das Deutschtum nach dem Krieg unterdrückt und verfolgt wurde, sah man es hier eher gelassen. Die meisten Deutschen wurden hier vertrieben und mussten flüchten. Was übrig blieb, stellte keine Gefahr mehr für das neue Polentum dar.

Ich fahre weiter Richtung Kętrzyn (früher Rastenburg), wo mir das Grauen der Geschichte dieser Region in der *Wolfschanze* vor Augen geführt wird. In diesem ehemaligen „Führerhauptquartier“ verschlagen die Dimensionen und die Massen an Betonbunkern den Besuchern die Sprache. Masuren und Führerhauptquartier. Die Region steckt voller Widersprüche. An keinem anderen Ort des 2. Weltkriegs hat Hitler so viel Zeit verbracht wie hier. Über 800 Tage, in denen er seine Schreckensherrschaft von hier aus dirigierte. Im Januar 1945 sprengte die Wehrmacht auf ihrem Rückzug die Bunker in die Luft, zurück blieb eine Betonbrockenlandschaft. An jenem Gedenkstein, der an das missglückte Hitlerattentat von Claus Schenk Graf von Stauffenberg am 20. Juli 1944 erinnert, treffe ich auf eine Gruppe deutscher Schülerinnen und Schüler. Einige machen Selfies, zwei diskutieren mit der Lehrerin, warum Stauffenberg damals nicht bei der Tasche geblieben ist. Und wie dick der Holztisch gewesen sein muss, der Hitler bei der Explosion das Leben rettete. Ich flüchte.

Fahre weiter in den Wallfahrtsort Heilige Linde, in dessen barocker Wallfahrtskirche ich mir ein Orgelkonzert anhöre. Goldene Sonnen und Engel an der Orgel bewegen sich

zum Klang der Musik. Es tut gut, hier einen Moment innezuhalten, die Augen zu schließen und mir bewusst zu machen, wo auf der Landkarte Europas ich mich gerade befinde. Der Stamm einer alten Linde im Innern der Kirche erzählt von jener Legende eines zum Tode Verurteilten, der nach seiner Begnadigung eine Marienfigur schnitzte und auf eine Linde hängte. Dieser wundertätigen Madonna verdankt der Wallfahrtsort seine Bekanntheit.

Vorbei an Wäldern und Seen, aus deren Mitte mir die Segel von Booten wie Taschentücher zuwinken, erreiche ich das kleine Dorf Zondern, das heute Sądry heißt. Hier, in der Pension Christel, schlägt für mich das Herz dieser Region. Ein kleiner Ort, kaum jemand kennt ihn. Aber hier hat die Familie von Christel über Jahrzehnte ein kleines Heimatmuseum errichtet. Hunderte von Kaffeekannen, sowie Webstühle, Küchentücher, Puppen, Geschirr und vieles andere mehr bekommen die Besucher hier zu sehen. Und wenn man Glück hat, erzählen Christel oder ihr Sohn Anekdoten aus ihrer Familiengeschichte. Die skurrilen Geschichten von Siegfried Lenz erwachen hier zu neuem Leben und finden ihre Fortsetzung in den Abenteuerchen von Christels Großväterchen aus dem Örtchen. Zum Schluss gibt es Kaffchen mit Mohnklösschen. Hier, und nur hier, erlebe ich auch sprachlich noch ostpreußisches Kolorit. Ich bin angekommen an jenem Sehnsuchtsort, von dem so viele in Deutschland träumen.

Ich lasse die Wolfschanze, den Wallfahrtsort Heilige Linde und das Gutshaus von Christel hinter mir und gebe es auf, die komplexen historischen Verflechtungen dieser Region in Einklang mit der Natur zu bringen. Wer aufmerksam durch diese Gegend reist, spürt schnell, dass es in Masuren nicht nur um Felder, Wälder und Seen geht, sondern auch um Menschen, mit unterschiedlichen Sprachen und Nationalitäten, die im Laufe der Geschichte hier zusammenfinden mussten oder auseinandergetrieben wurden.

Trotzdem endet meine Reise an einem Fluss. Die Krutynia, deutsch Kruttina, gilt als Mekka für Kajakfahrer, weil sie zahlreiche Seen Masurens miteinander verbindet und landschaftlich jene Ausblicke anbietet, die Naturliebhaber aus ganz Europa hierher nach Masuren ziehen. Kajakfahren ist in Polen, vor allem in dieser Region, eine Art heimlicher Nationalsport, und es gibt kaum jemanden, der dieses Angebot der Natur hier ausschlägt. Da ich kein Pole bin, fühle ich mich dazu nicht verpflichtet, und buche die Fahrt über den Fluss in einem Staken-

boot. Außerhalb der Hauptsaison erlebe ich die Stille der Natur auf diesem Boot so, wie sie sich jene, die von einer Reise nach Masuren träumen, vorstellen. Nur das leichte Eintauchen der Holzstange ins glasklare Wasser begleitet meine Fahrt. An einer flachen Stelle holt der Staker einen rot gefärbten Stein aus dem Wasser und zeigt ihn mir. Dieser „Blutstein“, so erklärt er mir, entstehe hier durch die Farbe spezieller Algen, die sich nur bei besonderer Wasserqualität bilden. Eine Besonderheit der Krutynia, die nicht nur deshalb als eine der beliebtesten Attraktionen in der Region gilt. Die rote Farbe scheint mir fast ein wenig unheimlich, doch ich halte meine Phantasie im Zaum. Beobachte lieber die Vögel und Schwäne, die an mir vorüberziehen, als wären das Boot und ich Teil der Luft, die sie atmen. Hier ist ein guter Ort, sich von Masuren zu verabschieden. So möchte ich die Region in Erinnerung behalten, weil ich sie mir so stellt habe.

SPRACHKASTEN:

Während das Ostpreußische, genauer gesagt Niederpreußische, mit seinen Verkleinerungsformen und Entrundungen — z.B. „Kenig“ statt „König“ — als deutscher Dialekt gilt, wird das „Masurische“ als polnische Mundart mit starken deutschen Einflüssen verortet. Die Klassifizierung des Masurischen als eigene slawische Sprache ist umstritten. Heute beherrschen nur noch wenige Bewohner/-innen der Region diese Sprache, die vom Hochpolnischen verdrängt wurde.

RAMKA JĘZYKOWA:

Podczas gdy dialekt wschodniopruski, a dokładniej dolnopruski, ze swoimi formami zdrobniałymi i uproszczeniami samogłosek — np. „Kenig” zamiast „König” — jest uznawany za dialekt języka niemieckiego, tzw. „mowa mazurska” zaliczana jest do dialektów języka polskiego z wyraźnymi wpływami niemieckimi. Klasyfikacja mazurskiego jako odrębnego języka słowiańskiego jest przedmiotem sporów. Obecnie tylko nieliczni mieszkańcy regionu posługują się tym językiem, który został wyparty przez język ogólnopolski.

PL

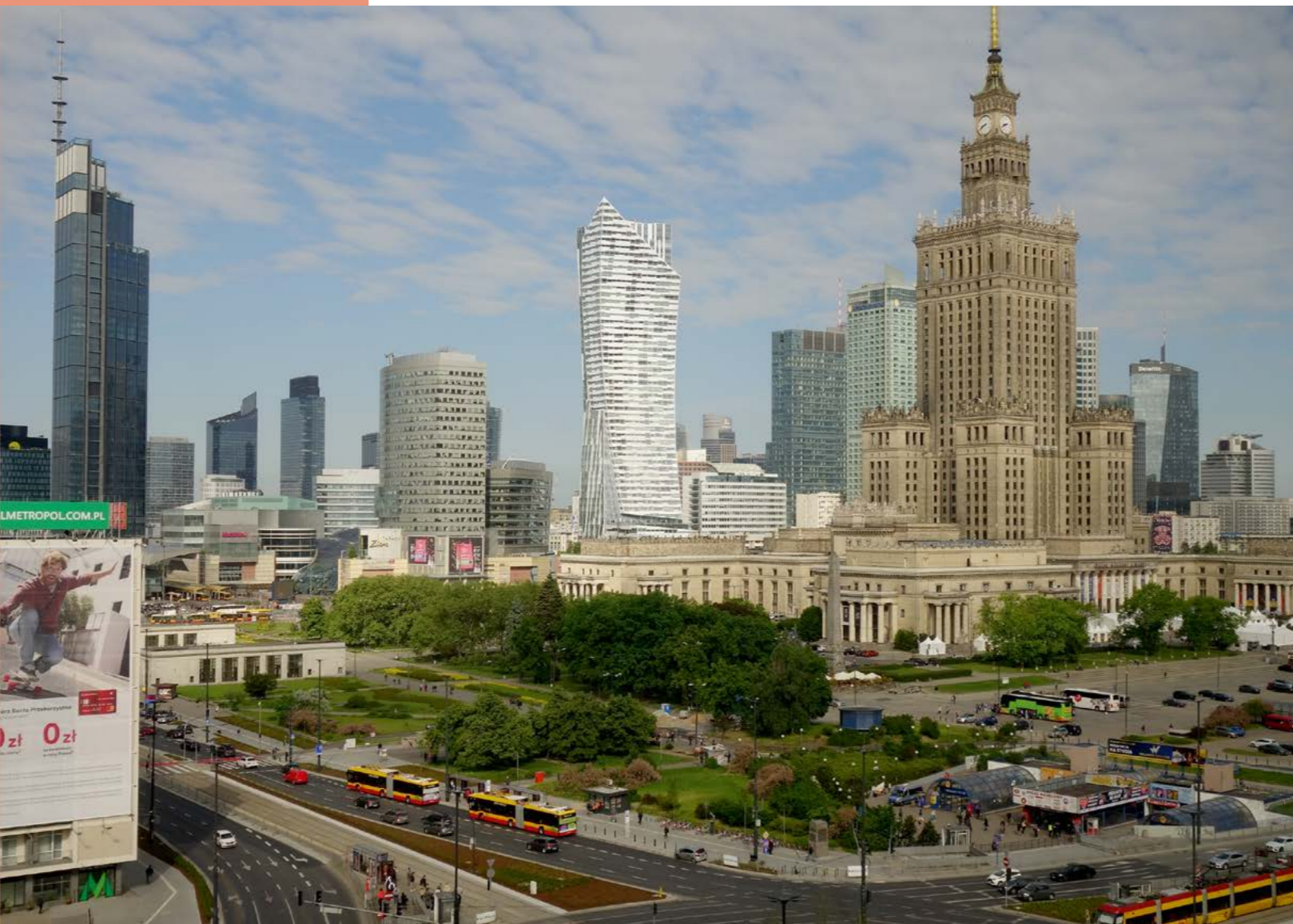
Pisarz Andrzej Szczypiorski przytaczał w latach 1990. następującą anegdotę: podróżny jadący z Moskwy do Berlina i podróżny zmierzający z Berlina do Moskwy spotkali się w Warszawie i obaj byli przekonani, że dotarli już do celu. W tamtych czasach Warszawa leżała gdzieś pośrodku. Między Wschodem a Zachodem. Między stagnacją a zrywem. Te czasy jednak wita mnie pewna siebie metropolia, która z uśmiechem spogląda w obie strony, świadoma własnej wartości. Młoda, dynamiczna i ceniona przez międzynarodowe firmy jako największe centrum gospodarcze i handlowe Europy Środkowo-Wschodniej. W 2026 roku *New York Times* umieścił Warszawę nawet na drugim miejscu prestiżowej listy *52 Places to Go* — oczywiście w skali globalnej.

Panorama Warszawy należy do sześciu najwyższych w Europie, a co roku dołączają do niej nowe wieżowce. Ta wizytówka mias-

ta bardzo mi się podoba. Wydaje się bardziej uporządkowana i przejrzysta niż chaotyczna zabudowa wieżowców we Frankfurcie nad Menem. Stary Pałac Kultury w centrum stanowi dla mnie biegun spokoju, który z dystansem obserwuje otaczające go sąsiedztwo. Jako prezent Stalina dla Polski, pochodzący z połowy lat 50. XX wieku, pałac przez długi czas był postrzegany przez wielu Warszawiaków jako plama na honorze z niechlubnych czasów. Te czasy jednak się zmieniły. Dziś nikt nie ośmieliłby się naruszyć tego przypominającego raketę dzieła sztuki w stylu socrealistycznym. Szczególnie dla młodego pokolenia, które nie pamięta dawnych realiów, pałac stanowi popularne miejsce spotkań, ponieważ oferuje możliwość pójścia do kina, restauracji czy zwiedzenia jednego z tamtejszych muzeów. W pałacowym labiryncie obejmującym ponad 3 000 pomieszczeń każdy może znaleźć coś dla siebie.

Moim ulubionym miejscem w Warszawie jest taras widokowy na 30 piętrze pałacu. Stamtąd widzę, jak całe miasto ze wszystkimi swymi obliczami leży u mych stóp. Z każdej strony rozpościera się zupełnie inna panorama: rozległe przestrzenie, drapacze chmur, a w oddali Stare Miasto. Z tej perspektywy trudno mi uwierzyć, że po wojnie miasto zostało niemal całkowicie zrównane z ziemią. Wówczas rozważano wręcz całkowitą rezygnację z odbudowy Warszawy. Podjęto jednak słuszną decyzję. Dziś spaceruję ulicą Nowy Świat i dalej Krakowskim Przedmieściem w stronę Starego Miasta. Już same te nazwy świadczą o silnej tożsamości. Na końcu mojej drogi znikam w uliczkach odbudowanej Starówki, wpisanej na listę światowego dziedzictwa kulturowego jako wzorcowy przykład tego, jak z gruzów może odrodzić się nowe Stare Miasto.

Po dwóch dniach w metropolii ogarnia mnie jednak tęsknota za świeżym, wiejskim powietrzem. Po nieco ponad trzech godzinach jazdy samochodem docieram do Mikołajek, turystycznego centrum Pojezierza Mazurskiego, za którym tęskni tak wielu Niemców. Siegfried Lenz, Ernst Wiechert czy Arno Surminski uczynili ten region tłem swoich opowieści, rozbudzając wśród czytelników chęć spędzenia tu wakacji. Ja jednak unikam tej okolicy latem. Kto w tym czasie nie opuści Mikołajek wystarczająco szybko, łatwo ugrzęźnie w masowej turystyce. Natomiast wiosną lub jesienią spełniają się tu marzenia. Wtedy wypożyczam rower i ruszam przed siebie. Bez celu. Bez planu. Nie interesują mnie nazwy jezior, obok których przejeżdżam, a które wydają się jakoś łączyć ze sobą niczym splecione dłonie. Chtęną kra-



Warschau / Warszawa
Foto: Matthias Kneip



↑ **Masurenimpressionen / Impresje mazurskie**

Foto: Matthias Kneip

← **Kruttina / Krutynia**

Foto: Matthias Kneip

jobraz, nie obciążając go nazwami. Na murze małego kościoła widzę niemieckojęzyczny napis: „Eine feste Burg ist unser Trost” [Warownym grodem jest nasza pociecha]. Na niewielkim cmentarzu – nagrobek z inskrypcją: „Hier ruht in Gott unser liebe Muttchen. Augusta Gaigo. 21.6.1884–3.6.1955. Unvergeszlich. Unersetzlich.” [Tu spoczywa w Bogu nasza kochana mamusia. Auguste Gaigo. 21.06.1884–03.06.1955. Niezapomniana. Niezastąpiona]. Sama pisownia opowiada osobną historię tego regionu. Niemiecki. Polski. Mazurski. Podczas gdy na Górnym Śląsku język niemiecki i niemieckość po wojnie tłumiono i prześladowano, tutaj panowało raczej spokojne podejście. Większość Niemców została stąd wysiedlona i zmuszona do uciezki. Ci, którzy pozostali, nie stanowili już zagrożenia dla nowej polskośći.

Jadę dalej w kierunku Kętrzyna (dawnego Rastenburga), gdzie w „Wilczym Szańcu” uderza mnie mroczna historia tego regionu. W tej dawnej kwaterze głównej Hitlera ogrom i liczba betonowych bunkrów odbierają mowę odwiedzającym. Mazury i główna kwatery wodza – region pełen sprzeczności. Nie ma innego miejsca z czasów II wojny światowej, w którym Hitler spędziłby tyle czasu, co tutaj. Ponad 800 dni, podczas których kierował stąd swoją machiną terroru. W styczniu 1945 roku Wehrmacht podczas swojego odwrotu wysadził bunkry, pozostawiając po sobie krajobraz betonowych ruin. Przy pomniku upamiętniającym nieduży zamach na Hitlera, dokonany przez

Clausa Schenka von Stauffenberga 20 lipca 1944 roku, spotykam grupę niemieckich uczniów. Jedni robią sobie selfie, dwójka dyskutuje z nauczycielką o tym, dlaczego Stauffenberg nie pozostał wtedy przy teczce i jak gruby musiał być drewniany stół, który uratował Hitlerowi życie podczas wybuchu. Uciekam z tego miejsca.

Ruszam dalej do Świętej Lipki, znanego sanktuarium maryjnego, gdzie w barokowym kościele pielgrzymkowym słucham koncertu organowego. Złote słońca i anioły przy organach poruszają się w rytm muzyki. To dobre miejsce, by na chwilę się zatrzymać, zamknąć oczy i uświadomić sobie, gdzie na mapie Europy właśnie się znajduję. Pień starej lipy stojący wewnątrz świątyni przypomina legendę o skażeniu, który po utaskawieniu wyrzeźbił figurę Maryi i zawiesił ją na lipie. To właśnie tej cudownej Madonnie miejsce zawdzięcza swoją sławę.

Mijając lasy i jeziora, spośród których żagle łodzi zdają się machać do mnie niczym białe chustki, docieram do niewielkiej wsi Zondern, dziś Sądry. To tutaj, w pensjonacie Christel, odnajduję prawdziwe serce tego regionu. Niewielka miejscowość, znana zaledwie nielicznym. Jednak to właśnie tutaj rodzina Christel stworzyła przez dziesięciolecia niewielkie muzeum regionalne. Zwiedzający mają okazję obejrzeć setki dzbanków do kawy, krosna, ściereczki kuchenne, lalki, naczyń i wiele innych przedmiotów. A przy odrobinie szczęścia można posłuchać anegdot Christel lub jej syna z dziejów ich ro-

dziny. Niezwykłe historie znane z prozy Siegfrieda Lenza zdają się tu ożywać na nowo i znajdują swoją kontynuację w opowieściach o perypetiach dziadka Christel z tej małej miejscowości. Na koniec serwowana jest kawka z bułeczkami makowymi. To jedno z nielicznych miejsc, gdzie można jeszcze usłyszeć językowy koloryt dawnych Prus Wschodnich. Czuję, że dotarłem do tego tęsknego miejsca, o którym marzy tak wielu w Niemczech.

Zostawiam za sobą Wilczy Szaniec, Świętą Lipkę oraz dom Christel i porzucam próbę pogodzenia złożonej historii tego regionu z otaczającą go naturą. Każdy, kto uważnie podróżuje po tej okolicy, szybko dostrzeże, że Mazury to nie tylko pola, lasy i jeziora, lecz także ludzie o różnych językach i narodowościach, których historia przywiodła tutaj lub rozegnała po świecie.

Niemniej jednak moja podróż kończy się nad rzeką. Krutynia, po niemiecku Kruttina, jest uważana za mekkę kajakarzy, bo łączy ze sobą liczne jeziora Mazur i oferuje widoki, które przyciągają miłośników przyrody z całej Europy właśnie tutaj, na Mazury. Kajakarstwo jest w Polsce, zwłaszcza w tym regionie, niemal nieoficjalnym sportem narodowym i trudno znaleźć kogoś, kto odrzuciłby tę atrakcję oferowaną przez naturę. Jako że jednak nie jestem Polakiem, nie czuję się do tego zobowiązany i rezerwuję rejs łodzią pychówką po rzece. Poza głównym sezonem doświadczam na tej łodzi takiej ciszy natury, jaką wyobrażają sobie wszyscy marzący o Mazurach. Jedynym dźwiękiem towarzyszącym mojej podróży jest lekki plusk drewnianego drążka zanurzającego się w krystalicznie czystej wodzie. W płytkim miejscu rzeki przewoźnik wyławia z wody kamień o czerwonym zabarwieniu i pokazuje mi go. Wyjaśnia, że ten „krwisty kamień” zawdzięcza swój kolor specjalnym algom, występujących tylko w wodach o wyjątkowej jakości. To jedna z osobliwości Krutyni, dzięki którym uchodzi ona za jedną z najpopularniejszych atrakcji w regionie. Czerwona barwa wydaje się niemal odrobinę niepokojąca, ale staram się okiełznać moją fantazję. Zamiast tego obserwuję ptaki i łabędzie przelatujące obok mnie, jakbyśmy – łódź i ja – byli częścią powietrza, którym oddychają. To dobre miejsce, by pożegnać się z Mazurami. Tak chcę zapamiętać ten region, ponieważ taki właśnie obraz stworzyłem w swojej wyobraźni.



Z niemieckiego: Pola Rogoz, Roksana Migacz

Matthias Kneip
Foto: Privatarchiv

Galerie Galeria

WENN DIE MAUERN ZU SPRECHEN BEGINNEN.
ZEICHEN DER ZEIT. DEUTSCHE INSCRIFTEN IN SCHLESSEN,
SCHLESISCHES MUSEUM ZU GÖRLITZ
KIEDY MURY ZACZYNAJĄ PRZEMAWIAĆ.
ZNAKI CZASU. NIEMIECKIE NAPISY NA ŚLĄSKU,
MUZEUM ŚLĄSKIE W GÖRLITZ

Dawid Smolorz, Magdalena Zapotoczna

DE Die öffentliche Debatte in Polen über den Umgang mit dem sogenannten „postdeutschen Erbe“ wird häufig von politischen Streitfragen rund um Erinnerung, Eigentum oder Symbolik dominiert. In den 1990er-Jahren entwickelte sich eine neue Kultur der Erinnerung an die Zwangsmigrationen von Polen und Deutschen in Mittel- und Osteuropa, die den Weg für den weiteren Ausbau des deutsch-polnischen Dialogs ebnete. Die Abkehr von einem konfrontativen Diskurs ermöglichte es zu erkennen, dass die Zeugnisse der Vergangenheit das Gewebe der Geschichte und zugleich einen wichtigen Teil der hybriden Identität der westlichen und nördlichen Regionen Polens darstellen. Genau auf dieses materielle Vermächtnis in den Ortschaften Nieder- und Oberschlesiens konzentriert sich die Ausstellung *Zeichen der Zeit. Deutsche Inschriften in Schlesien*. Das ambitionierte Projekt des Schlesischen Museums zu Görlitz, koordiniert durch die Kulturreferentin für Schlesien Agnieszka Bormann, präsentiert Fotografien deutscher Inschriften von Thomas Voßbeck aus den Jahren 2018–2025 sowie Texte des Regionalforschers Dawid Smo-

lorz, Kurator der Ausstellung. Über ideologische Trennlinien hinausgehend regen die Autoren dieser Initiative dazu an, genauer hinzuschauen und die Spuren der Vergangenheit, den Dialog mit der Geschichte und ihre Vielschichtigkeit als authentischen Erkenntniswert zu begreifen, der ein umfassenderes Verständnis der uns umgebenden Realität ermöglicht.

Dieser Ansatz spiegelt eine kreative Umsetzung des *Vertrags zwischen der Republik Polen und der Bundesrepublik Deutschland über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit* aus dem Jahr 1991 wider. Besonders hervorzuheben ist hier Artikel 28, der beide Seiten zur Pflege von Denkmälern und Kulturgütern verpflichtet, vor allem aber zu gemeinsamen Initiativen im Geiste der Verständigung und Versöhnung aufruft. Durch die fotografische Dokumentation und den Versuch, historische Zusammenhänge sichtbar zu machen, verwandelt die Ausstellung stumme Mauern in lebendige Berührungspunkte und macht den Schutz des gemeinsamen Erbes zur Grundlage einer modernen Nachbarschaft und eines sensiblen Umgangs mit dem Verlauf der geschichtlichen Ereignisse.

Die gemeinsame Pflege des kulturellen Erbes, verstanden als Potenzial und nicht als Ballast, kann ein wirksames Mittel sein, um Brücken zwischen den früheren und den heutigen Bewohnerinnen und Bewohnern dieser Gebiete zu bauen. Die Metapher der Brücke – der bestehenden und der nicht existierenden in den deutsch-polnischen Beziehungen – wird hier zu einem Gegenstand, der lange Zeit trennte, in den letzten Jahrzehnten jedoch zu einem Bindeglied wurde, um die Zukunft gemeinsam im Geiste der Versöhnung zu gestalten.

Wenn Mauern zu sprechen beginnen, eröffnen sie Raum für neue Erzählungen und wecken beim Betrachten eine ganze Bandbreite oft gegensätzlicher Emotionen: von Neugier und Faszination für die lokale Historie bis hin zu Misstrauen und Angst vor ihrer ursprünglichen Fremdheit. Die Art und Weise, wie wir auf diese sichtbaren Spuren reagieren, wird zum Maßstab für die Reife der öffentlichen Debatte und zum Gradmesser für die Sensibilität gegenüber der Geschichte und ihrer Bedeutung für die Gegenwart.

Aus dem Polnischen: Luise Träger



Flyer zur Ausstellung (verlängert bis zum 01.11.2026)
Ulotka do wystawy (przedłużona do 01.11.2026)

PL Debata publiczna w Polsce zogniskowana wokół kulturowych przełomów i ciągłości tak zwanego poniemieckiego dziedzictwa jest często zdominowana przez kwestie politycznych sporów o pamięć, własność czy symbolikę. W latach 90. ubiegłego wieku wykształciła się nowa strategia pamięci o migracjach przymusowych Polaków i Niemców w Europie Środkowo-Wschodniej, która wytyczyła drogę do dalszego rozwoju polsko-niemieckiego dialogu. Odejście od konfrontacyjnej retoryki pozwoliło dostrzec fakt, że świadectwa przeszłości stanowią fizyczną tkankę historii, a zarazem ważną część hybrydowej tożsamości zachodnich i północnych regionów Polski. Właśnie na tej materialnej obecności przeszłości wpisanej w krajobraz miast Dolnego i Górnego Śląska skupia się wystawa *Znaki czasu. Niemieckie napisy na Śląsku*. Ambitne przedsięwzięcie referatu ds. Kultury Śląska, koordynowane przez Agnieszkę Bormann w Muzeum Śląskim w Görlitz, prezentuje fotografie niemieckich inskrypcji Thomasa Voßbecka z lat 2018–2025 oraz teksty regionalisty Dawida Smolorza, kuratora wystawy. Wychodząc

poza ideologiczne podziały, autorzy tej inicjatywy zachęcają do uważnego przyjrzenia się śladom przeszłości i dialogu z historią, postrzegając jej wielowarstwowość jako autentyczną wartość poznawczą, która pozwala pełniej zrozumieć otaczającą nas rzeczywistość.

Takie podejście stanowi twórczą realizację *Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy* z 1991 roku. Warto tu przywołać w szczególności artykuł 28, który nakłada na obie strony obowiązek opieki nad zabytkami i dobrami kultury, ale przede wszystkim zachęca do wspólnych inicjatyw budowanych w duchu porozumienia i pojednania. Wystawa, poprzez fotograficzną dokumentację i próbę odczytania historycznych kontekstów, zamienia milczące mury w żywe punkty styku, czyniąc z ochrony wspólnego dziedzictwa fundament nowoczesnego sąsiedztwa i dowód na wrażliwość wobec ciągłości historii. Wspólna troska o dziedzictwo, rozumiana jako potencjał, a nie balast, może być skutecznym sposobem na budowanie mostów między dawnymi a obecnymi mieszkańcami tych

Zeichen der Zeit. Deutsche Inschriften in Schlesien
Deutsch-polnische Ausstellung mit Fotografien von
Thomas Voßbeck und Texten von Dawid Smolorz
Projektleitung: Agnieszka Bormann
Kulturreferat für Schlesien,
Schlesisches Museum zu Görlitz
Ausstellungsdauer:
vom 31. Januar bis zum 1. November 2026

Znaki Czasu. Niemieckie napisy na Śląsku
Polsko-niemiecka wystawa z fotografiami
Thomasa Voßbecka i tekstami Dawida Smolorza
Kierownictwo projektu: Agnieszka Bormann
Referat ds. kultury Śląska
przy Muzeum Śląskim w Görlitz
Czas trwania wystawy:
od 31 stycznia do 1 listopada 2026 roku



Ruda Śląska-Nowy Bytom / Friedenshütte, St. Pauluskirche, Markt
*Der Name des Herrn sei gebedet [Sic!] Von nun an bis in Ewigkeit!
 Vom Aufgang der Sonne bis zum Untergang sei gelobt der Name des Herrn!*

Die 1912 geweihte St. Pauluskirche in Ruda Śląska-Nowy Bytom / Friedenshütte zeichnet sich durch ihre monumentale Silhouette und den für oberschlesische Verhältnisse relativ seltenen neoromanischen Stil aus. An den reich dekorierten Fassaden befinden sich lateinische Aufschriften (u.a. Zitate aus der Bibel). Am Hauptportal ist in deutscher und polnischer Sprache Psalm 113 zu lesen, was die sprachliche Situation in der Gemeinde im frühen 20. Jahrhundert veranschaulicht. Bis zum Anschluss an Polen 1922 bildete Friedenshütte – die den amtlichen Namen Schwarzwald trug – zusammen mit dem heute zu Świętochłowice / Schwientochlowitz gehörenden Ort Eintrachthütte eine Exklave der Stadt Beuthen

Ruda Śląska-Nowy Bytom, kościół św. Pawła Apostoła, Rynek
*Niechaj będzie imię Pańskie błogosławione odtąd i aż na wieki.
 Od wschodu słońca aż do zachodu, chwalebne imię Pańskie.*

Konsekrowany w 1912 roku nowobytomski kościół św. Pawła Apostoła wyróżnia się monumentalną sylwetką i stosunkowo rzadkim jak na warunki Górnego Śląska stylem neoromańskim. Na bogato zdobionych fasadach znajduje się szereg inskrypcji w języku łacińskim (m.in. cytaty z ewangelii). Natomiast nad głównym wejściem do świątyni przeczytać można fragmenty psalmu 113 po polsku i po niemiecku, czyli w językach ojczystych ówczesnych parafian. Do momentu przyłączenia do Polski w 1922 roku obszar dzisiejszego Nowego Bytomia wraz z należącą dziś do Świętochłowic Zgodą tworzył eksklawę miasta Bytom zwaną Czarny Las (oficjalnie: Schwarzwald)

Foto: Thomas Voßbeck



Bytom / Beuthen, ul. Mickiewicza
Bäckerei und Conditorei. Telef. 2173

Die frühere Bäckerei und Konditorei Karl Maiers lebte vor einigen Jahren wieder auf. Denn die jetzigen Besitzerinnen restaurierten nicht nur das alte, deutsche Schild, sondern ließen sich davon auch inspirieren und nannten ihre Firma *Bäckerei*. Die Beuthener „Bäckerei“ beschäftigt sich allerdings nicht mit der Herstellung von Gebäck, sondern produziert und verkauft Kleidung

Bytom, ul. Mickiewicza
Piekarnia i cukiernia. Tel. 2173

Dawna piekarnia i cukiernia Karla Maiera żyje od kilku lat nowym życiem. Aktualne użytkowniczkę lokalu nie tylko wyeksponowały niemiecki szyld, lecz zainspirował on je na tyle, że nazwały swą firmę *Bäckerei*. Bytomska „piekarnia“ nie prowadzi jednak wypieku pieczywa, lecz tworzy i sprzedaje odzież

Foto: Thomas Voßbeck



Szczawno-Zdrój / Bad Salzbrunn, Kreis Waldenburg, Bohaterów-Warszawy-Straße
Jägerhof – Restaurant mit Gesellschaftszimmer u. Musiksaal.

Kegelbahn – Telefon – Billard

Die an der Schwelle vom 19. zum 20. Jahrhundert am nördlichen Stadtrand gebaute Villa diente von Anfang an als Pension und Gaststätte. Eines ihrer charakteristischen Elemente stellt die Veranda dar, in der sich früher ein Tanzsaal befand. Wie einem nicht mehr erhaltenen deutschsprachigen Text an einer Seitenwand des Gebäudes zu entnehmen war, hatten die Gästezimmer bereits modernes elektrisches Licht. Nach dem Zweiten Weltkrieg beherbergte das Objekt u.a. das Internat *Szarotka* des Schulzentrums für Keramik. Jahrzehntlang blieben die deutschen Schriftzüge unter einer dicken Farbschicht verborgen. Erst im Rahmen der Sanierungsarbeiten nach 2010 wurden sie teilweise wieder freigelegt

Szczawno-Zdrój, powiat wałbrzyski, ul. Bohaterów Warszawy

Jägerhof – Restauracja z pomieszczeniem na spotkania towarzyskie i salą muzyczną.

Kęgle – Telefon – Bilard

Willa wybudowana na przełomie XIX i XX wieku na północnych obrzeżach Szczawna-Zdroju pierwotnie pełniła funkcje hotelowo-restauracyjne. Jej charakterystycznym elementem była weranda, w której mieściła się sala taneczna. Jak głośno niezachowana reklama na ścianie budynku, nowością było światło elektryczne w pokojach gościnnych. Po II wojnie światowej obiekt służył m.in. jako internat „Szarotka” Zespołu Szkół Ceramicznych. Przez długie dziesięciolecia niemieckie napisy przykrywała gruba warstwa farby. Odkryto je częściowo dopiero podczas prac remontowych prowadzonych po 2010 roku

Foto: Thomas Voßbeck

Wrocław / Breslau, Bolesław-Prus-Straße
Maschinenbauschule Baugewerk=Schule
Erbaut durch die Stadt Breslau 1904
Erbaut 1903

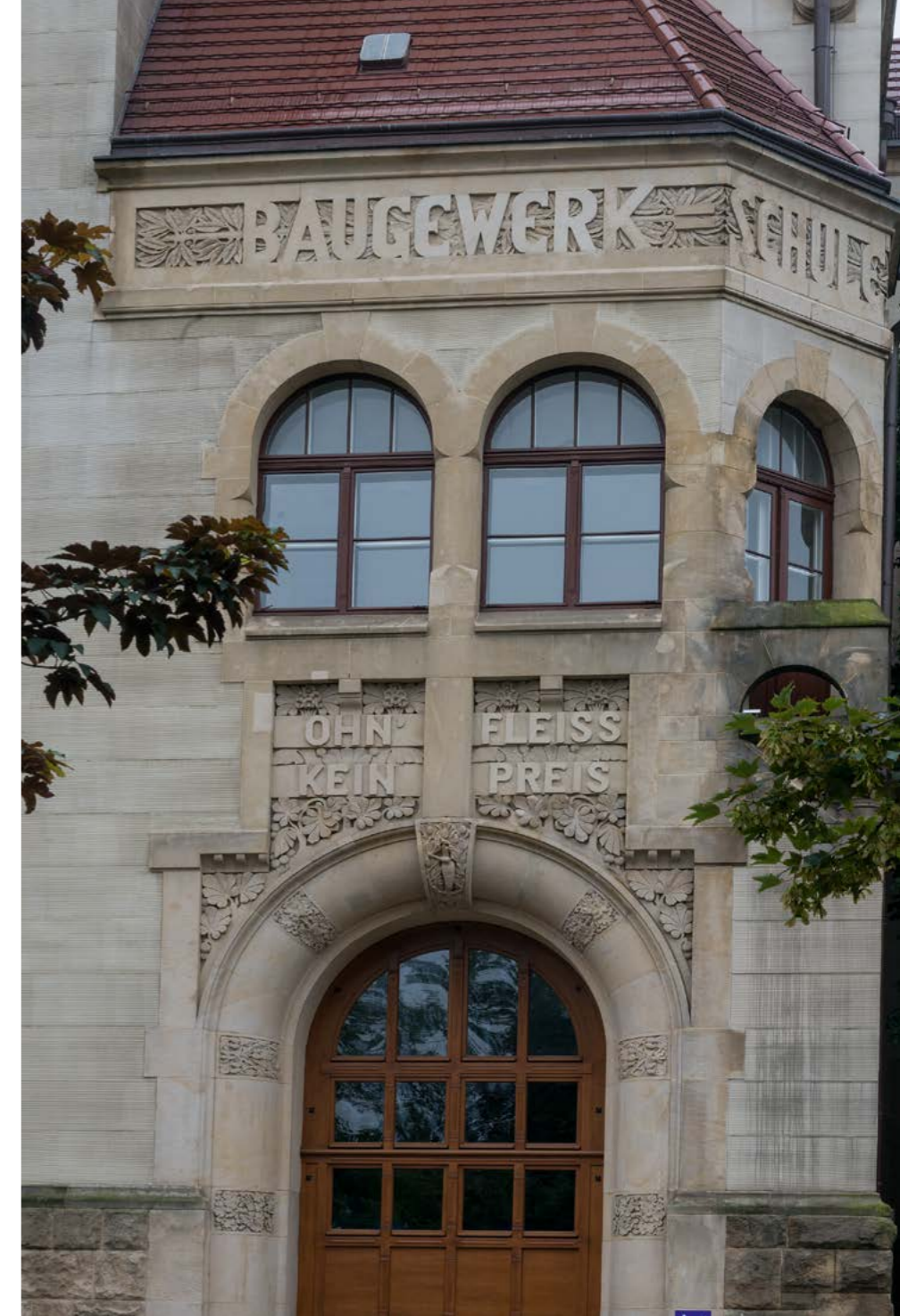
Ohn' Fleiss kein Preis

Das imposante Gebäude wurde zwischen 1902 und 1904 gebaut und beherbergte ursprünglich – wie den erhaltenen Aufschriften zu entnehmen ist – zwei Schulen. Aus diesem Grund sind an der Fassade auch zwei unterschiedliche Baujahre zu sehen. Der Bau, der an eine mittelalterliche Burg erinnert, verbindet mehrere architektonische Stilrichtungen. Seine Fassade zieren viele Dekorationselemente wie das Stadtwappen von Breslau und das Staatswappen Preußens sowie Aufschriften, die man in der Nachkriegszeit ohne Erfolg versucht hat, unkenntlich zu machen. Heute befindet sich in dem renovierten Gebäude die Fakultät für Architektur der Technischen Universität Breslau

Wrocław, ul. Bolesława Prusa

Szkoła Budowy Maszyn. Szkoła Rzemiosł Budowlanych. Wybudowano przez Miasto Breslau w 1904 roku. Wybudowano w roku 1903. Bez pracy nie ma kołaczy
 Ten imponujący gmach powstał w latach 1902–1904 i – jak informują zachowane napisy – był pierwotnie siedzibą dwóch szkół (stąd różne daty budowy na fasadzie). Przypominająca średniowieczne zamczysko budowla łączy różne style architektoniczne. Jej fasada została ozdobiona wieloma elementami dekoracyjnymi (m.in. herbem Breslau i godłem Prus) oraz napisami. W latach powojennych próbowano zatrzeć napisy. Dziś w odnowionym budynku mieści się Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej

Foto: Thomas Voßbeck



Gedicht Wiersz

PETER REIK, *EIN DORF AN DER ODER IST EIN DORF AN DER ODER*
WIEŚ NAD ODRĄ TO WIEŚ NAD ODRĄ



Peter Reik
Foto: Privatarchiv

DE Peter Reik ist ein ehemaliger deutscher Diplomat und Dichter. 1955 in Württemberg geboren, kam er früh mit der Aktion Sühnezeichen/Friedensdienste (ASF) in Kontakt. Von 1976–1978 war er Freiwilliger in einem sozialen Friedensdienst in Israel. Im Vorfeld reiste er 1975 zum ersten Mal nach Polen. 1983–1986 war er als Länderbeauftragter der ASF für die Freiwilligenarbeit der Organisation an der Kathedrale von Coventry in Großbritannien verantwortlich. Im Rahmen seiner beruflichen Tätigkeit beim Auswärtigen Amt war er 35 Jahre an diplomatischen Vertretungen in Zagreb, Tel Aviv, Lyon und Lissabon sowie in der Zentrale des Auswärtigen Amtes als Sachbearbeiter und Referent in verschiedensten Bereichen tätig.

PL Peter Reik jest byłym niemieckim dyplomatą i poetą. Urodził się w 1955 roku w Wirtembergu i już w młodym wieku nawiązał kontakt z organizacją Akcja Znak Pokuty/Służba Pokoju (Aktion Sühnezeichen/Friedensdienste, ASF). W latach 1976–1978 był wolontariuszem w ramach społecznej służby pokojowej w Izraelu. Wcześniej, w 1975 roku, po raz pierwszy odwiedził Polskę. W latach 1983–1986 pełnił funkcję przedstawiciela ASF w Wielkiej Brytanii, odpowiadając za wolontariat organizacji przy katedrze w Coventry. W ramach swojej działalności zawodowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych przez 35 lat pracował w placówkach dyplomatycznych w Zagrzebiu, Tel Awiwie, Lyonie i Lizbonie, a także w centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych jako urzędnik i referent w różnych dziedzinach.

EIN DORF AN DER ODER IST EIN DORF AN DER ODER

Ein Dorf an der Oder ist ein Dorf an der Oder.
Leckt die junge Burschenzunge
Polnisch hier —
Oder — Deutsch dort
vom grünen Sommerwasser
am schlummernden Fluss
wo zittert windverweht
der weiche Vorhang
leichte Ahnung träger Grenze
wo Sonne und Schatten
zuckende Sterne zaubern
durchs haarige Gezweig
triefender Trauerweiden
Wasserwurzeln Schlagbäume
in mäandernder Grenze
fließend zwischen
hüben und drüben
Haben hier und Hoffen dort
über
Schlick und Schlamm
des alten Flusses
an einem Ufer
summt dräuend Mückengewölk
drohend über dem
Warten Anderer Fremder
aus fernem Elend, Armut
am Strand eines Dorfes an der Oder
in verlorenen Nächten
auf einen kundigen Führer
für eine letzte Fähre
von Hüben nach Drüben
von Hoffen hier und Haben dort.
Ein Dorf an der Oder ist ein Dorf an der Oder,
ist ein Dorf an der Oder.
Der Andere Fremde
Fremder in der Geschichte
des Dorfes an der Oder
fragt nicht nach dem Namen
des Dorfes
an der Oder
verlor die Namen
verwundert über die
Grenze der Silben
die er in warmer Nacht
sternenstumm
mit letzter Kraft durchbrach.

Posen, 1996

In/w: Reik, Peter 2009: Fernschreiben — unverschlüsselt.
Berlin: Druckhaus Köthen (EDITION Diplomatie), S./s. 22–23
ISBN 978-3-937570-19-8

WIEŚ NAD ODRĄ TO WIEŚ NAD ODRĄ

Wieś nad Odrą to wieś nad Odrą.
Liże młody język chłopca
polski tu —
Odra — niemiecki tam
zieloną wodę lata
nad drzemiącą rzeką
gdzie drży poruszona wiatrem
miękką zasłona
delikatne przeczucie ociążałej granicy
gdzie słońce i cień
czarują migotanie gwiazd
przez włochate porosty wierzb
kapiących płaczących
wodne korzenie pnie
na meandrującej granicy
płynące pomiędzy
tam i tu
tu mieć, mieć nadzieję tam
ponad
mułem i szlamem
starej rzeki
na brzegu
szumi groźnie chmara komarów
czyhająca na
czekających innych obcych
z dalekiej nędzy, biedy
na piasku wsi nad Odrą
straconą nocą
na biegłego przewodnika
na ostatnią łódź
stąd tam
od mieć nadzieję tu do mieć tam.
Wieś nad Odrą to wieś nad Odrą,
to wieś nad Odrą.
Ten inny obcy
obcy w historii
wsi nad Odrą
nie pyta o nazwę
wsi
nad Odrą
utracił nazwy
zadziwiony
granicą sylab
które ciepłą nocą
gwiezdnie i cicho
ostatkiem sił przetał.

Autor*innen

Autorzy*

DR. HABIL. PRZEMYSŁAW CHOJNOWSKI

Literatur- und Übersetzungswissenschaftler; Polnisch-Lektor an der Universität Wien; forsch zu deutsch-polnischen Literaturbeziehungen und übersetzt deutsche Gegenwartsliteratur Literaturoznawca i tłumacz; lektor języka polskiego na Uniwersytecie Wiedeńskim; zajmuje się relacjami literackimi polsko-niemieckimi i tłumaczy literaturę niemiecką

DAGMAR DOMKE

Ehemalige Dolmetscherin des Auswärtigen Amts; dolmetschte bei den Verhandlungen und der Unterzeichnung des Deutsch-Polnischen Nachbarschaftsvertrags 1991; spezialisiert auf Russisch und Polnisch / Była tłumaczka niemieckiego MSZ; tłumaczyła podczas negocjacji i podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie w 1991 roku; specjalizuje się w języku rosyjskim i polskim

OLIWIA DROZDOWICZ, M.A.

Kulturwissenschaftlerin, Kulturvermittlerin und Workshop-Leiterin; tätig an der Schnittstelle von Kunst, Bildung und deutsch-polnischem Austausch; arbeitet zu Themen wie Erinnerung, Identität und Grenzräume / Kulturoznawczyni, edukatorka i animatorka kultury; działa na styku sztuki, edukacji i współpracy polsko-niemieckiej; zajmuje się tematyką pamięci, tożsamości i regionów przygranicznych

DR. RER. NAT. REGINA GELLRICH

Leiterin der Landesstelle Nachbarsprachen; Expertin für grenzüberschreitende Bildungsarbeit, Mehrsprachigkeit und Bildungsnetzwerke in der deutsch-polnisch-tschechischen Region / Kierowniczkza Saksońskiej Placówki ds. Języków Krajów Sąsiedzkich; ekspertka w zakresie edukacji transgranicznej, wielojęzyczności oraz sieci współpracy edukacyjnej w regionie polsko-niemieckoczeskim

OLIWIA HÄLTERLEIN

Autorin, Dramaturgin und Moderatorin; studierte Literarisches Schreiben in Leipzig sowie Literatur- und Kulturwissenschaft; veröffentlicht u.a. zu Themen wie Identität, Feminismus und Mehrsprachigkeit (*Debütroman **Wir Töchter**, 2026*) / Autorka, dramaturżka i moderatorka; studiowała pisanie literackie w Lipsku oraz literaturoznawstwo i kulturoznawstwo; zajmuje się tematyką tożsamości, feminizmu i wielojęzyczności (*powieść debiutancka **Wir Töchter**, 2026*)

KIRILL KAPPES

Vorsitzender der GFPS für die Amtszeit 2024/2025, Vorsitzender des Beirats der GFPS, Student der Wirtschaftswissenschaften an der Universität Frankfurt am Main / Przewodniczący GFPS w kadencji 2024/2025, przewodniczący Rady Doradczej GFPS, student ekonomii na Uniwersytecie we Frankfurcie nad Menem

BASIL KERSKI

Kulturmanager, Politikwissenschaftler und Essayist; ehemaliger Direktor des Europäischen Solidarność-Zentrums in Danzig; seit 2026 Präsident der Stiftung Haus der Geschichte Nordrhein-Westfalen / Menedżer kultury, politolog i eseista; były dyrektor Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku; od 2026 prezes Fundacji Dom Historii Nadrenii Północnej-Westfalii

DR. MATTHIAS KNEIP

Schriftsteller und Publizist; wissenschaftlicher Mitarbeiter am Deutschen Polen-Institut Darmstadt; Polenreferent und Botschafter des Deutsch-Polnischen Jugendwerks / Pisarz i publicysta; pracownik naukowy Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich w Darmstadcie; ekspert ds. Polski i ambasador PNWM

JONAS KOLECKI

Student der Politikwissenschaft und Verwaltungswissenschaft an der Universität Potsdam; interessiert an parlamentarischer Arbeit und internationalen Zusammenhängen / Student politologii i administracji na Uniwersytecie Poczdamskim; zainteresowany pracą parlamentarną i współpracą międzynarodową

DR. NATALIE KOSCH

Sprachwissenschaftlerin; Lehrende für Polnisch an der Universität Wien mit Schwerpunkten in Mehrsprachigkeit und bikulturellen Identitäten / Językoznawczyni; wykładowczyni języka polskiego na Uniwersytecie Wiedeńskim; zajmuje się wielojęzycznością i tożsamościami biculturalnymi

MAREK KRZĄKAŁA

Politiker, vereidigter Übersetzer und Germanist; seit 2007 Abgeordneter im polnischen Sejm; engagiert u.a. in der deutsch-polnischen parlamentarischen Zusammenarbeit / Polityk, tłumacz przysięgły i germanista; od 2007 poseł na Sejm RP; działający m.in. na rzecz polsko-niemieckiej współpracy parlamentarnej

DR. HABIL. PRZEMYSŁAW CHOJNOWSKI

Literatur- und Übersetzungswissenschaftler; Polnisch-Lektor an der Universität Wien; forsch zu deutsch-polnischen Literaturbeziehungen und übersetzt deutsche Gegenwartsliteratur Literaturoznawca i tłumacz; lektor języka polskiego na Uniwersytecie Wiedeńskim; zajmuje się relacjami literackimi polsko-niemieckimi i tłumaczy literaturę niemiecką

DR. HABIL. PRZEMYSŁAW CHOJNOWSKI

DR. ERIK MALCHOW

Kulturwissenschaftler und interkultureller Trainer; Leitung Kommunikation bei KoKoPol; spezialisiert auf interkulturelle Kommunikation, Diversity Management und deutsch-polnische Zusammenarbeit / Kulturoznawca i trener międzykulturowy; kierownik działu komunikacji w KoKoPol; specjalizuje się w komunikacji międzykulturowej, zarządzaniu różnorodnością oraz we współpracy polsko-niemieckiej

DR. DAGMARA MOSKWA

Wissenschaftliche Mitarbeiterin am Institut für Politische Studien der Polnischen Akademie der Wissenschaften (PAN) und Dozentin am Collegium Da Vinci in Posen; Forschungsschwerpunkte u.a. kollektives Gedächtnis und Bildungspolitik / Adiunkt w Instytucie Studiów Politycznych PAN, wykładowczyni Collegium Da Vinci w Poznaniu; zainteresowania badawcze m.in. pamięć zbiorowa i polityka edukacyjna

MARKUS NOWAK

Journalist mit Schwerpunkt Mittel- und Osteuropa; Referatsleiter Öffentlichkeitsarbeit beim Deutsch-Polnischen Jugendwerk; ehemaliger Redakteur des Deutschen Kulturforums östliches Europa / Dziennikarz zajmujący się Europą Środkowo-Wschodnią; kierownik działu komunikacji w PNWM; były redaktor Niemieckiego Forum Kultury Europy Środkowo-Wschodniej

PETER REIK

Ehemaliger Diplomat des Auswärtigen Amts; Autor und Lyriker; langjährige internationale Tätigkeit u.a. in Europa und im Nahen Osten sowie Engagement in der deutsch-polnischen Zusammenarbeit / Były dyplomata niemieckiego MSZ; autor i poeta; wieloletnia działalność międzynarodowa m.in. w Europie i na Bliskim Wschodzie oraz zaangażowanie we współpracę polsko-niemiecką

PROF. DR. KRZYSZTOF RUCHNIEWICZ

Historiker und Deutschlandforscher; Professor an der Universität Wrocław und langjähriger Leiter des Willy-Brandt-Zentrums; Experte für deutsch-polnische Beziehungen und europäische Zeitgeschichte / Historyk i niemcoznawca; profesor Uniwersytetu Wrocławskiego i wieloletni dyrektor Centrum im. Willy'ego Brandta; ekspert ds. relacji polsko-niemieckich i historii współczesnej Europy

JAKUB K. SAWICKI

Historiker, Übersetzer und Projektkoordinator; tätig am Zentrum für Historische Forschung der Polnischen Akademie der Wissenschaften (PAN) in Berlin; forscht zur deutsch-polnischen Zeitgeschichte / Historyk, tłumacz i koordynator projektów; pracownik Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie; zajmuje się historią najnowszą Polski i Niemiec

JULIAN SCHORR

Mitarbeiter von KoKoPol im Bereich Projektverwaltung und Antragswesen Polonia; tätig in der Förderung polnischer Organisationen sowie in der internationalen Zusammenarbeit und Öffentlichkeitsarbeit, insbesondere in Polen / Pracownik KoKoPol; zajmuje się zarządzaniem projektami i obsługą wniosków organizacji polonijnych; działa w obszarze współpracy międzynarodowej i promocji, szczególnie w Polsce

DAWID SMOLORZ

Regionalforscher, Journalist und Übersetzer; widmet sich der Aufarbeitung der oberschlesischen Geschichte sowie der deutsch-polnischen Identität durch Publikationen, Ausstellungen und Projekte zur Erinnerungskultur / Badacz regionalny, dziennikarz i tłumacz; zajmuje się dokumentowaniem historii Górnego Śląska oraz tożsamości polsko-niemieckiej poprzez publikacje, wystawy i projekty poświęcone kulturze pamięci

ŁUKASZ SOŁTYSIAK

Germanist, Medienwissenschaftler und Projektmitarbeiter bei Impact Polonia; tätig bei der Geschäftsstelle der Polonia, Experte für Organisationsentwicklung, Vernetzung und Integration internationaler Fachkräfte / Germanista, medioznawca i współpracownik Impact Polonia; pracuje w Biurze Polonii; specjalizuje się w rozwoju organizacji, sieciowaniu oraz integracji międzynarodowych specjalistów

JOANNA MARIA STOLAREK

Journalistin und freie Publizistin, Politikexpertin mit dem Schwerpunkt auf deutsch-polnischen Beziehungen; bis 2025 leitete sie das Büro der Heinrich-Böll-Stiftung in Warschau / Dziennikarka i redaktorka zajmująca się polityką międzynarodową i prawami człowieka; do 2025 r. dyrektorka biura Fundacji im. Heinricha Bölla w Warszawie

DR. MAGDALENA ZAPOTOCZNA

Pädagogin, Germanistin und wissenschaftliche Mitarbeiterin bei KoKoPol; spezialisiert auf Bildungsforschung, Entrepreneurship im Bildungssystem sowie internationale Bildungsprojekte Pedagożka, germanistka i pracowniczkza naukowa KoKoPol; specjalizuje się w badaniach nad edukacją, przedsiębiorczością w systemie edukacji oraz projektami międzynarodowymi

ÜBERSETZUNG/TŁUMACZENIE:

Studentische Wissenschaftsvereinigung POLIGLOCI, Institut für angewandte Linguistik an der Universität Rzeszów / Studenckie Koło Naukowe POLIGLOCI, Instytut Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Rzeszowskiego: Justyna Bogdan, Agata Domańska, Izabela Derdziak, Kinga Gadecka, Julia Kipa, Aleksandra Kołodziej, Milena Kowal, Karolina Lipowska, Roksana Migacz, Oliwia Piórkowska, Karolina Porzuczek, Marcjanna Potaczała, Jakub Ramus, Pola Rogoz, Oliwia Schiffer, Joanna Sulich / Leitung / Kierownictwo: Dr. Agnieszka Buk, Dr. Iwona Szwed

Wenn nicht anders gekennzeichnet, wurden die Texte zweisprachig eingereicht oder übersetzt von der Redaktion. / Jeżeli nie zaznaczono inaczej, teksty zgłoszono w dwóch wersjach językowych lub przetłumaczono w Redakcji.



Förderung:



Diese Maßnahme wird mitfinanziert durch Steuermittel auf der Grundlage des von den Abgeordneten des Sächsischen Landtags beschlossenen Haushaltes.



Diese Maßnahme wird finanziert aus Mitteln des Auswärtigen Amtes.